Tygodnik gazeta mławska

nr 4 cena 3 zł w tym 5% VAT

Tygodnik ciechanowski

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 4** (2091) **21 STYCZNIA 2020 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 Wydanie M www.gazeta-mlawska.pl

Niepokój wśród mławskich rolników

Kto podpalił stogi słomy?

- Skoro spalili słomę sąsiada, to i moją mogą spalić – obawia się rolnik spod mławskiej wsi.

W ostatnim czasie ogień strawił dwa duże stogi sprasowanej słomy, trzeci poszedł z dymem pół roku wcześniej. Wszystkie znajdowały się na terenie gminy Szydłowo. Przyczyną tych pożarów było podpalenie. Poszkodowani - hodowcy bydła - ponieśli niemałe straty.
Rolnicy spod Mławy przypuszczają, że chodzi o skutki zwyczajnej zazdrości albo o przejaw „walki konkurencyjnej".

Czytaj na str. 9

Lodowisko we mgle

O lodowisku w Mławie mówi się już co najmniej od 15 lat. Jak dotychczas kończy się na… gadaniu. Reaktywacja tematu pojawiła się na ostatniej sesji rady miasta. Pojawiła się i można powiedzieć – zniknęła. Petycję dwóch mieszkańców, K. Przybyszewskiego i W. Moszczyńskiego, w sprawie budowy takiego obiektu, uznano za zasadną i odłożono ad acta.

Czytaj na str. 2

Tężnia (na razie?) bez nazwy

Tężnia solankowa w Mławie, niedawno zbudowana w ramach budżetu obywatelskiego, nie otrzyma imienia ojca Pio. Z dyskusji na sesji Rady Miasta wynikało, że ten jednej z najbardziej znanych świętych może patronować innemu miejscu w Mławie.

Czytaj na str. 27

Dzień Babci i Dziadka

Moich pradziadków znam tylko z wspomnień i dokumentów. Za to z autopsji znałem babcie i dziadków. Kiedy ich odwiedzałem – a starałem się to czynić tak często, jak to było możliwe - cieszyłem się, że mogę z nimi po prostu porozmawiać i w czymś im pomóc, w ich oczach widziałem zadowolenie. Często opowiadali mi o swoich rodzicach, a szczególnie o tym, że oni chcieli mieć liczne potomstwo. Przykładem tego pragnienia jest babcia ze strony mamy - szesnaste dziecko w rodzinie. Przekazali mi dużo dobrego, byli bardzo opiekuńczy, kochałem ich. Babcie i dziadkowie to złoto, które trzeba szanować i cenić – mówi Wojciech Kask z Mławy.

Sonda na str. 8

Kalkówka

Apel o zgodę i pokój

W minioną niedzielę społeczeństwo Mławy oddało hołd 364 więźniom zamordowanym w nocy z 17 na 18 stycznia 1945 r. przez oddział SS na miejscowej żwirowni zwanej Kalkówką. Mszy św. w ich intencji, odprawionej w kościele Świętego Ducha, przewodniczył ks. dziek. Kazimierz Ziółkowski. Obecne były poczty sztandarowe. Zaraz potem ok. 200 osób stawiło się w mauzoleum – miejscu kaźni.

Czytaj na str. 2

Konkurs

z nagrodami ufundowanymi przez firmę kosmetyczną

FARMASI

Czytaj na str. 5

Mają mleko, owoce i... laureatów

Szkoła Podstawowa w Zawadach to niewielka placówka, ale uczestniczy w licznych projektach i programach, a jej uczniowie zdobywają laury w konkursach.

Czytaj na str. 27

R E K L A M A

Konstal PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe CENY
Różne wymiary
Dogodne RATY
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ

GARAŻE WZMOCNIONE

23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

R E K L A M A

Hurtownia Opału
Baltic Green
Savings & Ecology

oferuje:
pellet liściasty, pellet iglasty, ekogroszek, węgiel orzech, brykiet kominkowy, drewno kominkowe, brykiet torfowy.

Zapraszamy do naszego punktu sprzedaży w Ciechanowie, ul. Płocka 9 (na terenie myjni samochodowej) - tel. 880 050 040 oraz 511 002 015 oraz sklepu online www.baltic-green.pl e-mail: sklep@baltic-green.pl

Transport pow. 1 tony w promieniu 35 km gratis

ISSN 0239-6807

eprasa.pl 53a6c5b8f2

Kalkówka

Apel o zgodę i pokój

Po odegraniu hymnu narodowego dyrektor Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej, Barbara Zaborowska przypomniała przebieg wydarzeń sprzed 75 lat. Przejmująco zabrzmiała lista zgładzonych, odczytana przez Piotra Szemplińskiego, ucznia Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego. Przemówienia wygłosili poseł Anna Cicholska i burmistrz Sławomir Kowalewski. Oboje zaapelowali o zgodne, pokojowe budowanie przyszłości i niefałszowanie historii. Modlitwę za zmarłych poprowadził ks. dziek. Ziółkowski. Kwiaty pod pomnikiem złożyły delegacje władz samorządowych i kościelnych, instytucji, stowarzyszeń kombatanckich i społecznych. Na zakończenie zaśpiewano „Boże coś Polskę".

Przypomnijmy, że ten pomnik-mauzoleum zbudowano w 1967 r. z surowego betonu z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Mławskiej. Składa się ze słupów symbolizujących więźniów oczekujących na egzekucję i sarkofagu, na którym widnieje napis: „Ojczyzna to ziemia i groby. Narody tracąc pamięć tracą życie". Po 1989 r. uroczystości w rocznicę tej zbrodni mają przede wszystkim charakter modlitewny. Zanim wzniesiono wiadukt nad torami, na trasie z kościoła Świętego Ducha odprawiano Drogę Krzyżową. Zaniechano sprawowania tego nabożeństwa wyłącznie ze względów komunikacyjno-organizacyjnych. **(kj)**

Poseł Arkadiusz Iwaniak przed wejściem do swego biura w Mławie

Nowe biuro poselskie

Arkadiusz Iwaniak, poseł Sojuszu Lewicy Demokratycznej, otworzył w Mławie swoje biuro. Mieści się na pierwszym piętrze kamienicy przy ul. Warszawskiej 1. Czynne jest w poniedziałki w godzinach 16.00 –18.00. Jego społecznym asystentem jest tu Szymon Wyrostek.

Poseł powiedział nam, że zamierza uruchomić własne biura we wszystkich jedenastu miastach powiatowych w okręgu płockim, z którego został wybrany do Sejmu. Będąc w Mławie, spotkał się z burmistrzem oraz wójtem gminy Wiśniewo. Z pozostałymi wójtami ma rozmawiać w najbliższym czasie, gdyż, jak zaznaczył, chce poznać problemy samorządów lokalnych. Liczy, że do jego biur przyjdą obywatele zarówno ze sprawami osobistymi, jak i publicznymi.

(kj)

Fot. autor

Roboty przy rozbiórce ostatniej wiaty na byłym dworcu autobusowym w Mławie

Pożegnanie z dworcem

Na placu manewrowym (zajezdni) przy byłym dworcu PKS w Mławie właśnie zniknęły wiaty. Przez niemal cały okres powojenny chronili się pod nimi pasażerowie w oczekiwaniu na odjazd autobusów.

W przechodzących tędy mławianach, którzy obserwowali tę rozbiórkę, odezwały się wspomnienia. – Przez dwadzieścia lat codziennie wyruszałam stąd do pracy w Ciechanowie. Tu też wracałam, nierzadko późnym wieczorem. Darzę to miejsce sentymentem, wiążę z nim kawał mego życia. Jeszcze do niedawna panował tu gwar, od rana do wieczora. Teraz, cóż, pustka… – zwierza się nam pani Anna.

Będące w stanie likwidacji tutejsze Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej, spółka należąca do izraelskiej grupy Mobilis, sprzedało ten grunt miejscowym przedsiębiorcom. Nieoficjalnie mówi się, że tutaj ma powstać osiedle mieszkaniowe lub supermarket. Ale, jak się dowiadujemy, do ratusza nie wpłynął wniosek o wydanie decyzji o warunkach zabudowy dla tej działki.

Na pocieszenie: w Mławie, za Osiedlem Książąt Mazowieckich, budowany jest dworzec zintegrowany, czyli autobusowo-kolejowy.

(kj)

WOŚP Mława

Rekordowa zbiórka

Tegoroczny finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Mławie był rekordowy pod względem kwoty zebranej na zapewnienie najwyższych standardów diagnostycznych i leczniczych w dziecięcej medycynie zabiegowej. Ostateczna suma to 148 tys. 301 zł.

Do 46 puszek prawie 160 wolontariuszy zebrało 103,2 tys. zł, na specjalne konto darczyńcy wpłacili 8,6 tys., a w licytacji różnych przedmiotów, vaucherów itp. uzyskano 36,5 tys. zł.

W sumie w powiecie mławskim, bo orkiestra „grała" też m.in. Radzanowie, Strzegowie i Szreńsku, zebrano ponad 210 tys. złotych.

Tekst i fot. W.D.

Wolontariuszki orkiestry w okolicach I LO

Mława

Dodatkowa opłata w przedszkolach

Rodzice zapłacą złotówkę za każdą rozpoczętą szóstą i następne godziny pobytu swych dzieci w publicznych placówkach przedszkolnych w Mławie. Uchwała w tej sprawie, jednogłośnie zaakceptowana przez radę miasta, wejdzie w życie 1 września 2020 r.

Chodzi o pobyt dziecka w przedszkolu lub w oddziale przedszkolnym w szkole podstawowej po pięciu godzinach zajęć z podstawy programowej. Dotyczyć to będzie dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym do końca roku szkolnego w roku kalendarzowym, w którym kończą one sześć lat. Wynika z tego, że rodzice dziecka, które będzie przebywało w przedszkolu przykładowo w godzinach od 8 – 16, zapłacą dodatkowo tylko za czas od 13 do 16 (ponad podstawę programową), czyli 15 zł tygodniowo, a miesięcznie – 60 zł.

Zmiana ta jest zgodna z obowiązującą ustawą z października 2017 r. o finansowaniu zadań oświatowych, w myśl której wysokość opłaty nie może być wyższa niż 1 zł za każdą rozpoczętą godzinę faktycznego pobytu dziecka w przedszkolu, oddziale przedszkolnym w szkole podstawowej oraz innej formie wychowania przedszkolnego (art. 52 pkt 3).

Przy tej okazji warto może przypomnieć, że obecnie Mława jest jedną z nielicznych gmin w Polsce, które mają bezpłatną opiekę przedszkolną z darmowymi lekcjami rytmiki i języka angielskiego dla wszystkich dzieci. Od 2013 r. bowiem rodzice dzieci w wieku przedszkolnym, które korzystały lub korzystają z opieki w miejskich placówkach, byli lub są zwolnieni z takowej odpłatności.

Rzeczona uchwała zapewni dodatkowe środki finansowe na utrzymanie sieci miejskich przedszkoli, a te są niezbędne, ponieważ dotacje oświatowe z budżetu państwa są coraz mniejsze, gdy uwzględni się realne koszty działalności placówek. Jednym z powodów ustanowienia opłat jest także świadczenie 500+ , które otrzymują rodzice dzieci w wieku do 18 lat. Jest ono finansowym wsparciem dla rodzin w częściowym pokryciu kosztów związanych z wychowaniem i edukacją dzieci. **W.D.**

Lodowisko we mgle

Autorzy petycji powołują się m.in. na Działdowo i Ciechanów, w których to miastach istnieją lodowiska od paru lat. Pierwsze z nich zainwestowało w takowy obiekt 2 mln złotych. Dalej w petycji jest sugestia, że skoro według władz Mławy, sytuacja finansowa miasta jest tak dobra, to nie powinno być problemem znalezienie podobnej kwoty na lodowisko.

Ze strony władz miasta zainteresowanie tym pomysłem wyraził jedynie radny Michał Pol, który pytał o szanse budowy, gdyby pojawiły się w br. wolne środki w budżecie.

Burmistrz Sławomir Kowalewski przypomniał, że decyzja w sprawie realizacji takowej inwestycji należy do rady miasta. Dodał jednak, że nie jest w stanie określić, kiedy i czy w ogóle pojawią się wolne środki finansowe w tegorocznym budżecie. A potem wyliczał szacunkowe koszty budowy lub dzierżawy lodowiska. Budowa ze sztucznych tafli o powierzchni 800 m kw., przy założeniu, że obiekt nie jest zadaszony, to kwota prawie 600 tys. zł. Wynajem lodowiska syntetycznego na miesiąc to koszt 65 tys. plus VAT, kolejne miesiące 30 tys. plus VAT. Inny wariant – lodowisko sztuczne mrożone, dzierżawa tafli o wymiarach 20×30 m. to prawie 240 tys. zł (bez zadaszenia).

A propos lodowiska w Działdowie, burmistrz przedstawił bardzo precyzyjną analizę finansową tego przedsięwzięcia.

– Budowa lodowiska w Działdowie to już jest inwestycja, w związku z tym potrzebny był projekt budowlany, to ok. 50 tys. netto, a wartość zadania – ponad 2 mln zł. Do tego zakup sprzętu za ok. 500 tys. zł, hala namiotowa, która zadasza obiekt (prawie 400 tys. zł) i roboty budowlane (blisko 600 tys. zł). Zaplecze socjalne w kontenerach (80 tys. zł) i koszty utrzymania obiektu pochłaniają rocznie 120 tys. zł – wyliczał S. Kowalewski.

W uzasadnieniu do uchwały czytamy, że z inicjatywy władz miasta budowa lodowiska była rozważana już w latach wcześniejszych, w kontekście uzyskania dofinansowania ze źródeł zewnętrznych w ramach programu „Biały Orlik". Zrezygnowano jednak z tej inwestycji, ponieważ ze względu na duże zainteresowanie samorządów budową tego typu obiektów, potencjalni wykonawcy oferowali ceny znacznie wyższe (nawet dwukrotnie) od wartości szacunkowych. Jest to zadanie, czytamy dalej, które od lat znajduje się w bazie zamierzeń inwestycyjnych, oczekujących na realizację. Petycję w sprawie budowy lodowiska należy uznać za zasadną i traktować jako wniosek do budżetu miasta na kolejne lata.

W głosowaniu wszyscy radni poparli projekt uchwały.

Lodowisko pozostaje więc nadal… we mgle. A może władze miasta dysponują już wieloletnią prognozą, która potwierdza ocieplenie klimatu i w związku z tym chętnych do poślizgania się na śliskiej nawierzchni będzie coraz mniej. **W.D.**

eprasa.pl 53a6c5b8f2

Pomaganie jest proste

„Coś, co się wydarza, a nie zostaje opowiedziane, przestaje istnieć i umiera.”
Olga Tokarczuk

I dlatego chciałam opowiedzieć o...wielkiej, interaktywnej orkiestrze na miliony serc, czyli WOŚP.

Zawsze wspierałam WOŚP. To były datki do każdej spotkanej puszki, kwestowanie przez moje dzieci. Starszy syn, uzdolniony muzycznie, kilka razy z tej okazji grał ze swoim zespołem koncerty i marzył od dziecka, że kiedyś wylicytuje złote serduszko.

Dotychczas uważałam, że kwestowanie na ulicy jest dla młodzieży, ale w ubiegłym roku zainspirowały mnie dwie osoby. Była to anonimowa, 80-letnia pani, która mówiła w telewizji, że kwestuje od początku istnienia orkiestry (miała tylko dwa lata przerwy, gdy poddała się operacji na biodro) oraz prezydent Gdańska Paweł Adamowicz. O wieloletnim, osobistym udziale prezydenta Adamowicza w zbiórce pieniędzy na WOŚP dowiedziałam się dopiero po jego tragicznej śmierci. Wtedy podjęłam decyzję, że dopóki chodzę, jestem w miarę zdrowa, też pójdę z puszką WOŚP „na ulicę”.

Wymyśliłam, że zrobię sztafetę i zaprosiłam kilka osób do współudziału. I tak: rano na osiedlu Aleksandrówka w Ciechanowie towarzyszyła mi koleżanka Kasia, w Opinogórze przed koncertem w oranżerii koleżanka Ela, która pracuje w Niemczech i właśnie wpadła na chwilę do Polski, a po południu towarzyszyli mi syn Karol i jego dziewczyna Weronika.

Byłam na nogach aż 9 godz. Wróciłam do domu o 20. bardzo zmęczona, ale jeszcze bardziej szczęśliwa. To był niezwykły dzień, spotkanie z drugim człowiekiem i udział w czymś wyjątkowym. Podziwiałam cudowne dzieci, otwarte, radosne i szczęśliwe, że wrzucały pieniążki wyciągnięte ze swojej skarbonki. Amelka z Rąbieża od 5 lat zbiera „żółciaki” do słoika na WOŚP. Przywiozła je w tym roku właśnie mnie, do Opinogóry (znamy się z jej mamą). Słoik był bardzo ciężki.

Zawsze uczestniczyłam w comiesięcznych koncertach w Opinogórze. Tym razem to ja grałam, ale w innej orkiestrze i zebrałam przed koncertem całkiem spore datki. Spotkałam, poznałam i rozmawiałam z wieloma ludźmi: dorosłymi, młodzieżą, maluchami.

Słyszałam wielokrotnie, że pomaganie jest proste. Tak, potwierdzam – jest proste, daje ogromną satysfakcję i czyni nas lepszymi. Musiałam to opowiedzieć, aby to, co się wydarzyło, moje pozytywne emocje nie umarły, by trwały do przyszłego roku, kiedy znowu wezmę udział w największej orkiestrze, która gra i improwizuje pod batutą wspaniałego dyrygenta Jurka Owsiaka.

Wolontariuszka 28. Finału WOŚP
FELIKSA LECHOWSKA-HEBDAŚ

PS Byłam najstarszą wolontariuszką ciechanowskiego sztabu i osiągnęłam jeden z lepszych wyników. Zebrałam niewiele mniej niż mam emerytury i jestem z siebie dumna.

Fot. zbiory prywatne

Feliksa Lechowska-Hebdaś i Weronika, dziewczyna syna autorki

Fot. pixabay.com

Sprawdzają przebieg kontrolowanych pojazdów

Licznik auta cofnięty o 470 tys. km

W ciągu dwóch pierwszych tygodni stycznia na terenie powiatu ciechanowskiego policjanci prowadzący kontrole drogowe zatrzymali sześć samochodów, których liczniki pokazywały zdecydowanie mniej kilometrów niż podczas ostatniego badania technicznego.

Rekordzistą jest iveco zatrzymane 7 stycznia 2020 r. w Kraszewie (gm. Ojrzeń). Na liczniku samochodu było prawie 470 tysięcy kilometrów mniej niż w dokumentach sporządzonych podczas ostatniego przeglądu technicznego. W pozostałych przypadkach różnice były znacznie mniejsze, ale znaczące i budzące wątpliwości.

Od 1 stycznia 2020 r. policjanci w trakcie prowadzonych kontroli drogowych mają obowiązek sprawdzić, czy w samochodzie lub innym pojeździe mechanicznym nie cofnięto licznika.

Zgodnie z treścią wprowadzonego do polskiego kodeksu karnego art. 306a: „Kto zmienia wskazanie drogomierza pojazdu mechanicznego lub ingeruje w prawidłowość jego pomiaru, podlega karze pozbawienia wolności od trzech miesięcy do lat pięciu”. Tej samej karze podlega ten, kto zleca innej osobie wykonanie tego czynu. W wypadku mniejszej wagi osoby odpowiedzialne za manipulowanie licznikiem podlegają grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

– We wszystkich sześciu przypadkach prowadzone są czynności wyjaśniające. Będziemy chcieli dowiedzieć się, jak doszło do zmian wskazań liczników we wspomnianych autach i kto jest za to odpowiedzialny. Każdy przypadek traktujemy indywidualnie i skrupulatnie. Także dlatego, że przepis art. 306a obowiązuje od niedawna i wszyscy dopiero uczymy się jego stosowania – mówi podkomisarz Ewa Brzezińska z ciechanowskiej KPP. **KK**

Nad morze 200 km na godzinę

Po raz pierwszy na kolejowej trasie Warszawa – Gdańsk pociągi testowe zwiększyły prędkość do 200 km/h.

Specjalny przejazd pociągu Pendolino w nocy z soboty na niedzielę 12 stycznia na trasie Warszawa Wschodnia – Gdańsk Główny – Warszawa Wschodnia potwierdził, że jazda z prędkością 200 km/h jest możliwa, bezpieczna i komfortowa. Oznacza to, że podróż nad polskie morze na trasie Warszawa – Gdynia w połowie roku będzie mogła się skrócić. Zwiększy się także przepustowość linii. Specjaliści z PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. oraz Instytutu Kolejnictwa sprawdzali właściwe działanie urządzeń systemu ERTMS/ETCS poziomu 2 oraz pracę składu podczas rozwijania wyższych prędkości.

Fot. www.pkp.pl Zdjęcie ilustracyjne

Przy pomocy dziesiątek czujników, nadajników, odbiorników i rejestratorów na bieżąco wykonywane były pomiary i testy. Zebrane wyniki pozwolą uzyskać wymagane certyfikaty i dopuścić urządzenia do eksploatacji. W ramach budowy systemu ERTMS/ETCS poziomu 2 w torach umieszczono ponad 4100 czujników, tzw. balis, które na bieżąco będą weryfikowały lokalizację i prędkość pociągów. Dokładnie będzie wiadomo, gdzie znajduje się pociąg.

Wyższa prędkość nie jest jedynym efektem budowy systemu ERTMS/ETCS poziomu 2. Istotne jest również podniesienie poziomu bezpieczeństwa. Urządzenia w torach przesyłają sygnały o zmianach na trasie do wyposażonej w komputer pokładowy lokomotywy. Informacje, wraz z danymi o warunkach przejazdu, dopuszczalnej prędkości i położeniu innych pociągów, trafiają wprost na pulpit maszynisty. Kierujący pociągami mają wszystkie szczegóły niezbędne do bezpiecznego prowadzenia składu. System nie ogranicza się tylko do przekazywania kierującym pociągami bieżących danych. Jego zadaniem jest także „kontrola” pracy maszynisty i w przypadku zignorowania ostrzeżeń, automatyczne dostosowanie prędkości pociągu do panujących warunków. **pkp**

Kosztowna klątwa

W poniedziałek 13 stycznia po południu do biura jednej z płońskich firm przyszła kobieta, prawdopodobnie narodowości romskiej. Pracownicy biura zaproponowała kupno perfum po atrakcyjnej cenie i gratisy. W pewnej chwili oszustka stwierdziła, że jej rozmówczyni jest przeklęta, a ona posiada „moc” i może zdjąć z niej klątwę. Poleciła kobiecie podać swoje imię i policzyć ilość liter, a następnie z tali kart wybrać jedną. Wylosowana czarna karta miała być potwierdzeniem rzuconej klątwy.

- Kolejnym poleceniem było wyjęcie z portfela 1 grosza, splunięcie za siebie, włożenie monety z powrotem i wyrzucenie jej za 3 dni. Następnie złodziejka kazała kobiecie wyjąć banknot o największym nominale, a później więcej pieniędzy. Cały czas zapewniała o klątwie i konieczności jej zdjęcia zarówno ze swojej rozmówczyni, jak i pieniędzy – opowiada podkom. Kinga Drężek-Zmysłowska z KPP w Płońsku.

Nieświadoma niczego kobieta, wierząc w klątwę, wypłaciła z bankomatu kilka tys. zł i przekazała oszustce, a ta zaczęła odprawiać kolejne obrzędy. Po zakończonym seansie pieniądze wróciły do właścicielki, a oszustka miała dostać tylko „co łaska”. Finał był jednak inny.

- Pokrzywdzona przekazała jej 500 zł, a następnie kolejne pieniądze na odczarowanie. Po wykonaniu kolejnych obrzędów m.in. pocieraniu pieniędzmi o karty, wyrwaniu włosa z głowy i zawinięciu go w kartkę papieru oraz napisaniu na niej słowa „morkoi”, co po grecku znaczy pleśnie, złodziejka szybko wyszła z biura zabierając ze sobą ponad 2 tys. zł – tłumaczy oficer prasowa płońskiej policji.

Oszustki, która tak drogo policzyła sobie za wróżbę i zdjęcie klątwy, szuka płońska policja. Kobieta, prawdopodobnie narodowości romskiej, ma około 60 lat, 160 cm wzrostu, waga ok. 60 kg. Jest średniej budowy ciała, ma ciemne, średniej długości włosy. Jeśli ktoś kojarzy ten rysopis proszony jest o kontakt z KPP w Płońsku. **Paw**

Z całego serca dziękuję

wspaniałemu chirurgowi
doktorowi Markowi Kwiatkowskiemu
za podjęcie decyzji o natychmiastowej operacji, co uratowało mi życie oraz pielęgniarkom Oddziału Chirurgii Ogólnej Szpitala Wojewódzkiego w Ciechanowie.

Liczyła się precyzja, klasa i życzliwość całego zespołu.

Wdzięczna pacjentka
Alicja Fidrysiak

eprasa.pl 53a6c5b8f2

Stypendyści premiera

Ola chce zostać policjantką

W tym roku szkolnym w mundurowym I Liceum Ogólnokształcącym Płockiego Uniwersytetu Ludowego (PUL) w Ciechanowie stypendium premiera otrzymuje Aleksandra Kurlęda, uczennica klasy maturalnej.

– Stypendium premiera sprawiło mi dużą satysfakcję. Jest ono ukoronowaniem mojej edukacji w szkole średniej i nagrodą za wysiłek, który włożyłam w naukę. A pracować musiałam sporo, bo nie tylko ja chciałam je zdobyć – mówi 18-latka. Pieniądze otrzymane w ramach stypendium (3.000 zł) chce przeznaczyć na podręczniki i opłacenie kursu prawa jazdy.

Ola mieszka w Pączkowie (gmina Szreńsk w powiecie mławskim). Jej mama jest pielęgniarką, a tata prowadzi nieduże gospodarstwo rolne. Jest absolwentką Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Szreńsku. Bardzo dobrze wspomina obydwie szkoły i pracujących w nich nauczycieli. Uważa, że została dobrze przygotowana do nauki w szkole średniej. To nie przypadek, że po gimnazjum kontynuuje naukę w LO PUL w Ciechanowie. Placówka ta wyróżnia się spośród innych liceów ogólnokształcących w naszym regionie. W jej programie jest wiele dodatkowych zajęć dotyczących szeroko pojętego bezpieczeństwa publicznego i wychowania fizycznego, a jej uczniowie noszą mundury.

– Wybrałam liceum mundurowe, ponieważ po maturze chcę dostać się do policji. Rodzice nie tylko zaakceptowali mój wybór, ale też bardzo go popierają. W LO PUL jest dużo zajęć w terenie, co mi bardzo odpowiada. Nie lubię siedzenia za biurkiem czy w szkolnej ławce. Po przeszło dwóch latach spędzonych w tej szkole uważam, że dokonałam dobrego wyboru – tłumaczy stypendystka.

– Wybrałam liceum mundurowe, ponieważ po maturze chcę dostać się do policji – mówi Aleksandra Kurlęda

Ponieważ codzienne podróże z Pączkowa do Ciechanowa i z powrotem byłyby dla dziewczyny bardzo uciążliwe (musiałaby wstawać o piątej rano, a do domu wracałaby wieczorem), zdecydowała się zamieszkać w internacie.

Ulubione przedmioty Oli to wychowanie fizyczne i język polski. Nie ma natomiast przedmiotów, których nie lubi. Interesuje się sportem. Bardzo często biega (dwa lub trzy razy w tygodniu pokonuje dystans ponad 10 kilometrów).

– Teraz najważniejsza jest matura. Po niej chciałabym dostać się do policji. Mój brat pracuje tam od 5 lat i bardzo chwali sobie służbę. Myślę, że również bym się tam odnalazła. Po podjęciu pracy w policji chciałabym studiować zaocznie na jakiejś uczelni cywilnej. Jeszcze nie wiem jakiej i na jakim kierunku. Wiele zależy od tego, jak zdam egzamin maturalny i kiedy uda mi się dostać do policji – zwierza się nam 18-latka.

W przyszłości chciałby osiąść w rodzinnych stronach, ale pod uwagę bierze różne możliwości. Bo, jak podkreśla, w życiu mogą zdarzyć się różne rzeczy.

Ola jest bardzo dobrą, ambitną i pracowitą uczennicą. Świetnie radzi sobie ze wszystkimi przedmiotami. Cechuje ją samodyscyplina. Ponieważ mieszka w internacie, sama musi wyznaczać sobie tempo pracy i zadania do wykonania. Jest koleżeńska – mówi o stypendystce Anna Meus, jej wychowawczyni i jednocześnie nauczycielka matematyki.

KRZYSZTOF KOWALSKI

Konkurs

na najpopularniejszego dzielnicowego

Komenda Powiatowa Policji w Ciechanowie po raz jedenasty ogłosiła konkurs na najpopularniejszego dzielnicowego. Głosy na policjanta, którego cenimy, lubimy i szanujemy, można oddawać – wypełniając anonimową ankietę – do 31 stycznia 2020 r.

Formularze ankiet dostępne są w komendzie powiatowej, na posterunkach policji, w gminnych ośrodkach pomocy społecznej, starostwie, urzędach gmin i biurach gminnych komisji rozwiązywania problemów alkoholowych. Tam też można wrzucać wypełnione ankiety do specjalnych urn.

Nazwiska i imiona oraz rejony służbowe 17 dzielnicowych pełniących służbę na terenie powiatu można znaleźć na stronie internetowej ciechanowskiej KPP w zakładce „Twój dzielnicowy".

Policja zachęca do korzystania z aplikacji „Moja Komenda", która pozwala łatwo i szybko skontaktować się z dzielnicowymi.

KK

Ulice w Ciechanowie

Patroni i komunikacyjna przejrzystość

Kiedy przed wieloma laty jako przybysz z innego powiatu dopiero poznawałem Ciechanów, zostałem umówiony z pewnym czytelnikiem „TC" na ul. Witosa. Ponieważ wówczas mieszkałem przy ul. Pułtuskiej, piesze dotarcie na miejsce spotkania uznałem za łatwe i wymagające niewiele czasu. Rzeczywistość okazała się całkiem inna. Szedłem i szedłem, a końca ulicy nie było widać. W dodatku była tak pokręcona, że w pewnym momencie gdzieś mi zniknęła spod nóg i musiałem pytać mijanych ludzi, aby z powrotem na nią wrócić. W końcu, po jakimś czasie dotarłem w okolice ul. ks. Konrada II, ale do dziś pamiętam tamtą wędrówkę.

Nie wiem, czy i dziś osoby nieznające dobrze Ciechanowa mają kłopot z odszukaniem niektórych adresów na tej ulicy, ale wcale bym się nie zdziwił, gdyby tak było.

Osobom spoza Ciechanowa kłopot może sprawiać także odnalezienie niektórych posesji znajdujących się przy ul. Rzeczkowskiej. Odcinek tej ulicy od Płońskiej do Armii Krajowej jest łatwy do znalezienia. Ale o fragmencie Rzeczkowskiej znajdującym się za Armii Krajowej już nie wszyscy wiedzą.... Bo została przepołowiona nową, dwujezdniową arterią.

Budowanie nowych ulic i budynków w zabudowanym już obszarze potrafi bardzo zmienić istniejące wcześniej ciągi komunikacyjne i zagmatwać przejrzystość zabudowy.

Odpowiednio poprowadzone i odpowiednio nazwane ulice zawsze ułatwiają poruszanie się po miejscowości, zwłaszcza gdy jest ona rozległa i ludna.

W Ciechanowie chęć ułatwienia życia podróżnym widać w nazwach ulic prowadzących do miasta. I tak jadąc Płońską można wyjechać w kierunku Płońska, Mławską – w stronę Mławy, Pułtuską – w kierunku Pułtuska, a Płocką – w kierunku Płocka. Podobnie jest z Sońską, Gruduską, Kącką, Przasnyską i Niechodzką.

Dla osób spoza miasta udogodnieniem jest to, że Zamkowa znajduje się przy Zamku Książąt Mazowieckich, a Wojska Polskiego przy koszarach.

Dla przejrzystości podróżniczej ważne jest, aby nieduże uliczki znajdujące się w obrębie jednego osiedla miały ze sobą coś wspólnego. Tak jest m.in. na Kargoszynie, gdzie swoje ulice mają pisarze: Wyspiański, Broniewski, Gałczyński, Asnyk, Kraszewski i jeszcze paru innych.

Ale już taki Sienkiewicz ma ulicę w centrum miasta – i to jedną z najważniejszych w mieście.

Na Śmiecinie swoje ulice mają: aktorzy (Zelewerowicz, Jaracz, Solski...) i inni artyści (Matejko, Wit Stwosz, Paderewski…).

W okolicy kościoła św. Franciszka z Asyżu ulicom nadano imiona świętych: Świętej Anny, Świętej Jadwigi, Świętego Franciszka, Świętego Stanisława Kostki i Świętego Floriana.

Przy granicy z Chrzanówkiem nowym ulicom nadano nazwy drzewne. Jest więc Lipowa, Świerkowa, Kasztanowa... Ale znacznie wcześniej wytyczona Olchowa leży od nich w odległości dwóch czy trzech kilometrów.

Część ulic jest prosta jakby została wyrysowana przy linijce i bez trudu można trafić pod wybrane numery położonych przy nich budynków.

Ale też są ulice-zakrętasy, na których łatwo się zgubić. Poza wspomnianą wcześniej Witosa takimi ulicami są biegnące między blokami mieszkalnymi Batalionów Chłopskich i Gwardii Ludowej WRN. Większość ulic w mieście swoje nazwy nosi „od zawsze". Dzięki temu z jednej strony budują one historię i tradycję miejscowości, a z drugiej stanowią swego rodzaju punkty stałe w zmieniającej się rzeczywistości.

Czasami – na fali jakichś historycznych wydarzeń – ulice zmieniają nazwy. I tak w ramach rozliczeń z komunizmem m.in. znajdująca się w centrum miasta ulica Kazimierza Pijanowskiego zmieniła nazwę na Zbigniewa Herberta, a Mieszkowskiego na Kicińskiego.

Patronów trzeba jednak szukać przede wszystkim do ulic nowo powstających. Taką ulicą jest choćby biegnąca wzdłuż Łydyni ulica imienia Tadeusza Wyrzykowskiego. Duże pole do popisu władzom miasta dało wybudowanie prawie 15-kilometrowej drogowej pętli miejskiej. Na sesjach Rady Miasta długo dyskutowano jak nazwać powstałe w ramach inwestycji bezimienne ulice i ronda.

Wtedy to patronami rond zostali m.in. generał August Emil Fieldorf „Nila", rotmistrz Witold Pilecki, Żołnierze Wyklęci, ksiądz Jerzy Popiełuszko, wojewoda ciechanowski Andrzej Wojdyło, Honorowi Dawcy Krwi, Leśnicy i Sybiracy.

Ale które z rond ma konkretnego patrona, większość ciechanowian – jak się wydaje – nie pamięta. Bo nazwy te jeszcze nie wrosły w świadomość mieszkańców miasta.

W ostatnich miesiącach na mapie miasta pojawiła się Aleja Unii Europejskiej (łączy rondo „Solidarności" z drogą krajową nr 60) i skwer prof. Władysława Bartoszewskiego (przed dworcem PKP).

Nazwa ulicy z jednej strony ma czcić znaną i zasłużoną dla miasta postać, ale z drugiej musi być akceptowana przez ludzi, którzy przy niej mieszkają.

Dwa lata temu rada miasta jednej z nowo powstałych uliczek na osiedlu „Płońska" dała za patrona Bolesława Mariana Kuźmińskiego – Lesiowskiego. Ale rok temu przemianowała ją na Paryską. Z uwagi na protest mieszkańców, którzy tak rozbudowaną nazwę uznali za trudną do zapamiętania.

KRZYSZTOF KOWALSKI

Z wielkim smutkiem żegnamy naszą serdeczną koleżankę

Krystynę Zielińską – Borasińską

wieloletniego pracownika Prokuratury Rejonowej w Ciechanowie.

Będziemy Ją pamiętać jako dobrego, ciepłego Człowieka.
Rodzinie i Bliskim składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pracownicy prokuratur okręgu płockiego.

FC-21

eprasa.pl 53a6c5b8f2

Mazowiecka Izba Gospodarcza

Czas podsumowań, czas planów

Z nowymi władzami i większą liczbą firm członkowskich wkroczyła w rok 2020 Mazowiecka Izba Gospodarcza w Ciechanowie. Spotkanie noworoczne jej członków i sympatyków odbyło się 17 stycznia w Saloniku u Bogusławy Mikołajczak.

- W 2019 r. przy wsparciu Urzędu Miasta i pana prezydenta Krzysztofa Kosińskiego mogliśmy zorganizować spotkania networkingowe. Odbyliśmy ich dwanaście pod hasłem „Z MIG-iem będzie łatwiej" – rozpoczął podsumowanie Krzysztof Ostromecki, prezes Rady Mazowieckiej Izby Gospodarczej w Ciechanowie.

Powstała w 1991 r. Izba, będąca „dobrowolną organizacją reprezentującą interesy zrzeszonych w niej podmiotów gospodarczych", od 1993 r. należy do Krajowej Izby Gospodarczej, reprezentującej przedsiębiorców m.in. podczas konsultacji przepisów z rządem. Z inicjatywy Danuty Drzewieckiej, dyrektor Biura MIG w 2009 r. powstało Forum Izb Gospodarczych Mazowsza, w skład którego, oprócz Ciechanowa, wchodzą Izby z Płońska, Siedlec, Radomia, Legionowa, Płocka i Warszawy.

- Z okazji Światowego Dnia Przedsiębiorczości nasi przedsiębiorcy byli w szkołach na terenie powiatu i mieli wykłady. Odbył się I Powiatowy Dzień Przedsiębiorczości zorganizowany z inicjatywy pani Joanny Potockiej-Rak, starosty ciechanowskiej. Ten dzień i targi odbiły się szerokim echem nie tylko na terenie powiatu. Wówczas kilku przedsiębiorców zostało wyróżnionych przez panią starostę i Izbę statuetkami „Bramy Powiatu", które wykonał metaloplastyk Adrian Krzywkowski. Wyróżnienia otrzymali m.in. Andrzej Bayer, Alina Czaplicka, Jerzy Przeorek i Bogusława Mikołajczak – opowiadał o działalności MIG Krzysztof Ostromecki. Wspomniał o współpracy z Klubem Korona, którego szefowie są członkami MIG, a który od 1 stycznia został stowarzyszeniem. Podkreślił: – Jesteśmy ewenementem w skali kraju, że dużo czasu poświęcamy na rajdy rowerowe, w tym rajdy patriotyczne. (…) Uczestniczyliśmy też w pierwszym spływie kajakowym historyczną trasą na Łydyni. Dodał, że przedsiębiorcy działają też charytatywnie. Napomknął o bolączkach, jak mniejszy udział w MIG przedsiębiorców z terenu gmin Grudusk i Regimin oraz zmieniające się przepisy, które „wychodzą szybko i często są szybko procedowane i szybko nowelizowane".

- Marzenia się ziszczają. Gdy 13 czerwca zostałem wybrany szefem MIG zamarzyło mi się, żebyśmy zmienili siedzibę. Wszystkim o tym mówiłem. Dziękuję, że zostaliśmy wysłuchani. Ta siedziba będzie nas nobilitowała i będziemy musieli się rozrastać – powiedział Krzysztof Ostromecki. Dodał, że przeprowadzka dzięki członkom MIG trwała tylko dwa dni.

- Miniony rok był bardzo pracowity. Mamy dużo nowych firm, więc myślę, że dużo zrobimy. Rok gospodarczy 2020 w MIG uważam za otwarty – podsumował prezes, wznosząc toast.

Funkcję wiceprezesa MIG pełni Adam Olszewski, sekretarza Katarzyna Tromska, a skarbnika Robert Malinowski. W skład Rady MiG wchodzą: Dorota Macioch-Kowalska, Patryk Nieznański i Piotr Pszczółkowski. Komisja Rewizyjna w składzie: Hanna Federowicz i Piotr Humięcki pracuje pod przewodnictwem Andrzeja Bayera, który wcześniej przez 8 lat był prezesem Rady MIG. Dyrektorem Biura MIG jest Danuta Drzewiecka, „skarbnica wiedzy", jak określił ją Krzysztof Ostromecki, wręczając jej kwiaty. Siedziba MIG mieści się obecnie w Starostwie Powiatowym na IV piętrze (p. 404 i 405). MIG ma też nową stronę internetową (wykonał ją Bartosz Machul).

– Staram się wsłuchiwać w potrzeby przedsiębiorców, choć nie jestem przedsiębiorcą. Dwa lata temu zorganizowaliśmy konferencję przy współudziale Ministerstwa Inwestycji – powiedziała poseł Anna Cicholska. Zadeklarowała dalszą współpracę z MIG i organizację konferencji wspólnie z Krajową Izbą Gospodarczą, podczas której przedstawiciele ministerstw rozwieją wątpliwości przedsiębiorców dotyczące nowych przepisów.

- Współpraca naszego samorządu powiatowego i naszego lokalnego samorządu gospodarczego układała się modelowo. Zależy nam, żeby wspierać przedsiębiorców z terenu powiatu ciechanowskiego. Pomagając wam, pomagamy sobie, to są naczynia połączone, o tym trzeba pamiętać, to trzeba rozumieć – zabrała głos starosta Joanna Potocka-Rak. W podziękowaniu za współpracę otrzymała bukiet kwiatów.

Dla uczestników spotkania zaśpiewały uczennice Akademii Dźwięku Piotra Pszczółkowskiego: siostry Marysia i Zosia Jackowskie oraz licealistka Alicja Stypik, laureatka konkursów wokalnych, a także nauczyciel i muzyk Paweł Stawiński, którego występ w programie „Mam Talent" został uznany za najlepszy występ wszystkich edycji programu. Gwiazdą wieczoru była Danuta Błażejczyk, piosenkarka, organizatorka kolejnych edycji Danuta Rinn Festiwal, prezes Fundacji Apetyt na Kulturę, która, jako pierwsza fundacja, została członkiem Mazowieckiej Izby Gospodarczej w Ciechanowie. **IK**

Nowy prezes MIG Krzysztof Ostromecki w towarzystwie starosty Joanny Potockiej-Rak (od lewej) i piosenkarki Danuty Błażejczyk

Fot. Roman Nadaj

Toast za pomyślność MIG, członków i sympatyków

Z ogromnym żalem zawiadamiamy,
że 19 stycznia 2020 roku
w wieku 92 lat
odszedł do Domu Pana

Tatuś

śp.

Eugeniusz Łaciak

córki: Teresa, Anna, Marcelina z rodzicami.

Redakcja Tygodnika Ciechanowskiego

zaprasza swoich czytelników do konkursu

z nagrodami ufundowanymi przez firmę kosmetyczną

FARMASI

Co tydzień przygotujemy krótkie poradniki dotyczące pielęgnacji i urody oraz kolejne pytania. W każdym tygodniu spośród poprawnych zgłoszeń rozlosujemy 3 zwycięzców, do których powędrują specjalne zestawy kosmetyków. Zapraszamy do udziału w zabawie!

W czasie karnawału chętniej korzystamy z kosmetyków, które błyszczą, skrzą się i rozświetlają naszą cerę i ciało.

W kategorii makijaż mamy wiele produktów, które pozwolą na odrobinę szaleństwa w makijażu wieczorowym. Zacznijmy od eyelinerów. Dostępne są zarówno kolory brokatowe jak i metaliczne. Odpowiednio dobrane „podbiją" kolor naszej tęczówki, sprawiając, że oko będzie bardziej wyraziste. Mniej wprawionych w używaniu tego typu produktu zachęcam do kilku testów przed wykonaniem makijażu wyjściowego. Tu wprawę zdobywa się z każdą próbą, ręka nabiera pewności i kreska jest bardziej płynna. Dobrą metodą będzie punktowe nanoszenie eyelinera, a następnie połączenie ze sobą kropek – to prosta metoda dla początkujących.

Alternatywą mogą być połyskliwe pigmenty. Nakłada się je jak cień, a można je nakładać na czysta powiekę, jak i na cienie- by podbić ich efekt. Z powodzeniem utrzymają się na ustach, naniesione na pomadkę lub błyszczyk. Pigmenty sprawdzają się również jako uzupełnienie koloru lakieru do paznokci. Cerę rozjaśni rozświetlacz. Najłatwiej nanieść pudrowe, dostępna jest cała gama kolorystyczna, od jasnych , koniakowych, poprzez róże i brązy. Nieco wprawy wymagają rozświetlacze do naniesienia „na mokro", za to dłużej utrzymają się podczas karnawałowych szaleństw.

Pamiętajmy o równowadze pomiędzy twarzą a szyją i dekoltem. Tak dobierzmy bronzery do ciała, by niewidzialna była różnica kolorów twarzy i reszty naszego ciała. Jeśli mamy odkryte ramiona- również warto zastosować kosmetyki brązujące. Świetnym rozwiązaniem będzie suchy olejek, który rozświetli naszą skórę i doda jej blasku.

Na koniec pamiętajmy, że wykończeniem makijażu oka jest tusz do rzęs. Zadbajmy o pogrubienie i podkręcenie rzęs, a powłóczystym spojrzeniem oczarujemy wszystkich dookoła. Udanych zabaw w okresie karnawału, bądźmy piękne i szczęśliwe

Pytanie konkursowe:

Kosmetyki pudrowe dostępne w Farmasi poddajemy procesowi wypalania w piecu, jak to wpływa na jakość kosmetyków:

a. Kosmetyki są trwalsze, odporne na wysokie temperatury i wysoką wilgotność powietrza.
b. Kosmetyki są bardziej aksamitne, lepiej się łączą i ze sobą i ze skórą.

Aby **wziąć udział w konkursie** należy przesłać do nas prawidłową odpowiedź. Zgłoszenie powinno zawierać również imię i nazwisko oraz telefon kontaktowy. Na odpowiedzi czekamy do 24 stycznia pod adresem **sekretariat@tc.ciechanow.com** lub **Tygodnik Ciechanowski, ul. Ściegiennego 2, 06 – 400 Ciechanów.**

eprasa.pl 53a6c5b8f2

Pięć klas z osobami towarzyszącymi zatańczyło w grupach poloneza, przygotowanego pod kierunkiem Aliny Dybowskiej i Małgorzaty Dudyś

LO im. P. Skargi w Pułtusku

Ich pierwszy bal

Dostojnym polonezem rozpoczęła się w sobotę, 18 stycznia studniówka Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi w Pułtusku. Dla licealistów był to pierwszy bal, w którym uczestniczyli jako osoby pełnoletnie, ale jeszcze uczniowie, mający przed sobą maturę, zwaną egzaminem dojrzałości, i wybór dalszej drogi życiowej. „Mój pierwszy bal" – oprócz młodzieży może powiedzieć Anna Majewska, dyrektor Skargi, pełniąca swoją funkcję od września ubiegłego roku. Studniówka, zorganizowana w Domu Weselnym „Arkadia" w Somiance (powiat wyszkowski), przyniosła jej uczestnikom radość i miłe wspomnienia.

Dyrektorki i wychowawcy otrzymali kwiaty

Wyczekiwanym i wymarzonym balem nazwał studniówkę Dominik Nuszkiewicz. W imieniu koleżanek i kolegów podziękował dyrekcji szkoły, wychowawcom, którzy „byli z uczniami na dobre i na złe", nauczycielom i pracownikom szkoły, rodzicom. Życzył: – Cieszmy się chwilą. Niech żyje bal!

Wyrazem podziękowania stały się bukiety kwiatów.

- Są takie dni w życiu każdej osoby, które chciałoby się zatrzymać i właśnie taki jest dzisiejszy, wyjątkowy wieczór. (…) Pielęgnujcie w sobie to, co wartościowe, dostrzegajcie obok siebie drugiego człowieka, ale wykorzystajcie również swój czas jak najlepiej i najowocniej – zwróciła się do licealistów dyrektor Anna Majewska. Podziękowała rodzicom za organizację balu.

Wspaniałej zabawy i udanej matury, którą, jak przypomniała „wymyślił" Napoleon, życzyła w imieniu Marii Korbal, prezes Oddziału Powiatowego ZNP w Pułtusku i Zarządu, wiceprezes Anna Krystoszyk. Niezapomnianych przeżyć życzyła również Monika Strzyżewska, przedstawicielka rodziców. Zapowiedzieli je wcielający się w role konferansjerów: Zuzanna Waloch i Jakub Małkiewicz.

Pięć klas z osobami towarzyszącymi zatańczyło w grupach poloneza, przygotowanego pod kierunkiem Aliny Dybowskiej i Małgorzaty Dudyś. Niejednemu rodzicowi zakręciła się łza w oku, wielu rodziców próbowało utrwalić tę chwilę, robiąc zdjęcia lub nagrywając film. Po polonezie do pierwszego tańca młodzież zaprosiła: dyrektorki Annę Majewską i Beatę Czerniakowską-Koc oraz wychowawców: Agnieszkę Burczyńską, Rafała Chmielewskiego, Annę Krystoszyk, Lidię Ambroziak i Annę Nieścior. Zabawa pod kierunkiem didżejów trwała do rana. Jej uczestnicy mogliby zaśpiewać za Wierą Gran: „To mój pierwszy bal,/ W sercu młodość i ochota, w sercu wiosna złota!" („Jej pierwszy bal"). **IK**

W oczekiwaniu na wspólne zdjęcie

Niech żyje bal!

Dyrektor Anna Majewska z uczniem

Licealistki założyły czerwone podwiązki na szczęście

Klasa III A z wychowawczynią Agnieszką Burczyńską

Klasa III B2 (jej męska część) z wychowawczynią Anną Krystoszyk

FOT. ROMAN NADAJ

eprasa.pl 53a6c5b8f2

Noworoczne postanowienia Polaków

Ile razy obiecywaliśmy sobie, że z nadejściem nowego roku zmienimy swoje złe przyzwyczajenia? Pozbędziemy się denerwujących nawyków, nałogów, zaczniemy dbać o zdrowie, rutynę zamienimy w kreatywność… W głowach rodzą się plany i cele, które pragniemy zrealizować. Postanowienia noworoczne robi prawie jedna trzecia Polaków. W natłoku codziennych spraw i chronicznego braku czasu zapał jednak szybko mija i po kilku tygodniach okazuje się, że z postanowień zostają nici. Być może dzieje się tak, ponieważ nasze plany są nazbyt ambitne albo jest ich po prostu za dużo. Błędem jest nadmiernie abstrakcyjne i ogólne formułowanie postanowień, co nie sprzyja ich realizacji. Cel powinien być jasny i konkretny.

Czego chcemy od nowego roku

Ilu z nas nie myślało nad zmianą stylu życia? Kto nie rozważał zmiany pracy, przeprowadzki do nowego mieszkania czy zamiany ciasnego lokum na dom z ogródkiem? Która z kobiet nie chciałaby wyglądać zgrabniej albo młodziej? Który mężczyzna nie marzył o lepszej sylwetce, którą mógłby zaprezentować latem na jednej z morskich plaż? Przedstawiamy kilka najbardziej popularnych postanowień noworocznych.

Rzucę palenie

Najczęstszym postanowieniem noworocznym jest rzucenie palenia. Paląc papierosa wdychamy 4 tys. związków chemicznych. W Polsce papierosy pali ok. 28 proc. społeczeństwa, czyli ok. 8,5 mln Polaków. To więcej niż średnia w Europie. O wyrwaniu się z nałogu myśli ogromna większość, ale tylko czterem osobom na sto próbujących udaje się naprawdę zerwać z paleniem. Lekarze przyznają, że u niektórych palaczy nałóg uwarunkowany jest genetycznie. Takie osoby nie są w stanie zrezygnować z palenia papierosów nawet wówczas, gdy to zgubne przyzwyczajenie potęguje objawy ciężkiej choroby.

Mieszkańcy Ameryki palili liście tytoniu już co najmniej 3 tys. lat temu. Oczywiście nie zdając sobie sprawy z tego, że w ten sposób do organizmu trafiają tysiące toksycznych i rakotwórczych substancji. Europejczycy, którzy nauczyli się palić fajki i cygara od Indian, przez całe stulecia nie wymyślili nic lepszego niż papierosy z filtrem. Przełom przyniósł dopiero XXI wiek. Wtedy pojawiły się tzw. e-papierosy. Ich twórcy uznali, że skoro palaczom chodzi wyłącznie o dostarczenie organizmowi nikotyny, to po co przy okazji wdychać trujące produkty procesu spalania? Jednak nie wszystkim odpowiada smak e-papierosów. Między innymi dlatego kilka lat temu na rynku pojawiły się podgrzewacze tytoniu. W Polsce pierwszym z nich był system IQOS. To produkty, które wytwarzają o wiele mniej szkodliwych substancji w porównaniu do dymu z papierosa.

Jak skutecznie rzucić palenie? Metod na pozbycie się nałogu jest więcej niż samych palących. Kiedy jednak kolejne próby kończą się niepowodzeniem, specjaliści radzą ograniczyć szkodliwość nałogu. Brytyjska agencja ds. zdrowia publicznego Public Health England zaleca silnie uzależnionym palaczom, którzy nie potrafią zerwać z nałogiem całkowicie, zamianę tradycyjnych papierosów na standaryzowane e-papierosy lub podgrzewacze tytoniu.

Jak działa e-papieros, już pewnie każdy słyszał. Natomiast podgrzewacze takie jak IQOS używają prawdziwego tytoniu, co pomaga palaczom zachować „rytuał” palenia. Urządzenie podgrzewa specjalne wkłady tytoniowe do temperatury bliskiej 300°C, wytwarzając aerozol zamiast dymu. Nie zachodzi tu proces spalania, nie ma dymu ani substancji smolistych. Dlatego następuje znaczna redukcja szkodliwych substancji oraz nieprzyjemnego zapachu dymu tytoniowego (brak przykrego zapachu na ubraniach, rękach, w samochodzie).W tym roku motywacja do rzucenia palenia powinna być szczególnie silna dla osób palących papierosy mentolowe i z kapsułką. Od 20 maja 2020 r. te popularne papierosy na skutek wdrożenia unijnej dyrektywy zostaną całkowicie wycofane ze sprzedaży. Jedynym legalnym mentolowym wyrobem tytoniowym na rynku będą właśnie wkłady tytoniowe do wspomnianych podgrzewaczy tytoniu takich jak IQOS. Dlatego jeśli nie zmotywujesz się do rzucenia palenia w ogóle, postaraj się chociaż przerzucić na mniej szkodliwą alternatywę.

Zrzucę zbędne kilogramy

Niestety w Polsce od kilkunastu lat oprócz wzrostu apetytu na zdrowie i ładną sylwetkę, rośnie też apetyt na niezdrowe potrawy, a co za tym idzie – otyłość. Niepokojące jest to, że dotyczy to coraz młodszych osób. Odpowiedzialni są jednak głównie dorośli. W sklepikach szkolnych dzieci nie mają wielkiego wyboru. Mają do wyboru głównie słodycze i gazowane napoje. W telewizji reklamy nachalnie informują o promocjach w fast foodach i dyskontach. Według statystyk Polacy to jeden z najgrubszych narodów w Europie.

Do odchudzania trzeba podejść z głową, bo inaczej możemy sobie jedynie zaszkodzić. Dietetycy ostrzegają przed zbyt rygorystycznym ograniczaniem posiłków bądź głodówkami. Zamiast tego lepiej wprowadzić stałe i systematyczne zmiany w swojej diecie. Trzeba przede wszystkim ograniczyć cukier, słodycze i wyroby mączne, a jeść więcej warzyw.

Znajdę lepszą pracę

Sporą część życia spędzamy w pracy. Jeśli przynosi ona satysfakcję i nie traktujemy jej jak karę, wówczas czujemy się spełnieni. Ale praca często stanowi źródło stresu i życiowej frustracji. Nie zawsze chodzi o niskie zarobki. Problemem są współpracownicy, przełożeni lub wypalenie zawodowe. Zanim weźmiemy się za szukanie nowej pracy, warto odpowiedzieć sobie na jedno ważne pytanie: co lubię robić? Bez rozwiązania tej zagadki każda praca po kilku miesiącach, a być może tygodniach, zacznie nam ciążyć, a współpracownicy – denerwować. Dlatego jako postanowienie noworoczne lepiej wybrać coś, nad czym mamy większa kontrolę, np. naukę języka obcego lub kursy doszkalające.

Zadbam o formę

Kanony piękna, które obserwujemy w mediach społecznościowych, wywierają na nas presję. Przez nie chcielibyśmy wyglądać lepiej i zgrabniej. Przełoży się to zapewne na lepszą kondycję, zarówno fizyczną, jak i psychiczną. „Zacznę biegać”, „kupię karnet na siłownię”, „będę regularnie ćwiczyć” – takie zdania najczęściej wygłaszamy w przerwie między świętami a nowym rokiem. Niestety u większości z nas kończy się na zakupach. Zapał mija po kilku pierwszych tygodniach, choć regularny ruch i ćwiczenia są bardzo korzystne dla naszego organizmu. Pamiętajmy, że zbyt szybka utrata wagi może być groźniejsza niż tycie.

Zacznę więcej czytać

Nasze społeczeństwo nie jest zbyt oczytane. Statystyczny Polak czyta niewiele, a co za tym idzie jego wiedza opiera się tylko na krótkich, niekonkretnych informacjach zaczerpniętych z Internetu. Obiecujemy sobie, że to zmienimy, ale nasze postanowienia ograniczają się do kupna książki lub wyrobienia karty bibliotecznej. Żeby wrócić do regularnego czytania, warto zacząć od piętnastominutowej lektury dziennie. Żeby o niej pamiętać, można ustawić przypomnienie w telefonie.

Trzymajmy się za portfele

To, czy noworoczne postanowienia wprowadzimy w życie, zależy głównie od nas samych. Determinacja, silna wola i stanowczość odgrywają główną rolę w naszej walce o nowe i lepsze „ja”.

Niektóre zmiany i nowe przyzwyczajenia wymuszą na nas czynniki zewnętrzne, na które nie mamy wpływu. Jednym z nich będą podwyżki w 2020 r. Wyższa akcyza, opłata paliwowa, nowa opłata cukrowa i mocowa, podatek handlowy – ten rok upłynie pod znakiem wyższych podatków. Jeszcze kilkanaście miesięcy temu rząd zapowiadał, że nie wprowadzi żadnych nowych podatków. Każda z wyżej wymienionych opłat przełoży się na wyższe ceny towarów i usług. Akcyza na papierosy wzrośnie o 10 proc. Jedni się cieszą, inni narzekają, że państwo ściąga haracz z palaczy. Jedno jest pewne – palący tradycyjne papierosy w tym roku mocno dostaną po kieszeni. Cena paczki papierosów wzrośnie o ponad złotówkę, a tytoniu do palenia – aż o 1,6 zł.

eprasa.pl 53a6c5b8f2

Sonda „Tygodnika"

Dzień Babci i Dziadka

Dzisiejsza sonda poświęcona jest babciom i dziadkom z okazji ich świąt, które przypadają 21 (babci) i 22 stycznia (dziadka).

Andrzej Szeremeti z Ciechanowa:

- 21 i 22 lutego przypada Święto Babci i Święto Dziadka. Dni te przypominają mi o upływie czasu, ale też i o tym, że mam wnuki, które bardzo kocham. Wiem też, że jestem przez nich kochany. W tych dniach wnuki przesyłają nam kartki z życzeniami, dzwonią albo przyjeżdżają. Mamy czworo wnucząt, z których dwoje mieszka bardzo daleko, poza granicami naszego kraju. Najstarszy wnuk ma 28 lat, a najmłodsza wnuczka 17 lat. Nie potrafię sprecyzować, jaka powinna być rola dziadków w relacjach z wnukami. Tego nie da się określić słowami. Kochając, staraliśmy się i staramy na każdym etapie ich życia, pomagać im w różnej formie, wspierać i troszczyć się o nich. Po prostu być dziadkami. Kochamy ich bezwarunkowo takimi, jakimi są. Wnuki, zwłaszcza, gdy są małe, lgną do dziadków, bo wyczuwają, że są w stanie otrzymać od nich przysłowiową gwiazdkę z nieba. Potem przychodzi czas, że dorastają i tak jak nasze własne dzieci, wylatują z gniazda rodzinnego, zaczynają żyć własnym, dorosłym życiem. Tę gwiazdkę z nieba chcemy dawać im również w ich dorosłym życiu, bo zawsze są dla nas naszymi małymi wnukami. Czas nie zmienia i nie może zmieniać naszej troski i uczuć, którymi je obdarzamy. Będą one trwać do końca świata i jeden dzień dłużej, bo razem tworzymy jedną rodzinę. Prawdą jest, że dziadkowie wobec wnuków są bardziej wyrozumiali niż wobec własnych dzieci, bo patrząc z perspektywy minionego czasu, stajemy się bardziej wyrozumiali.

KK

Marta Kowalska:

– Moja babcia i dziadek to bardzo pomocne osoby, bardzo przeze mnie kochane. Zawsze mogłam na nich liczyć. W przeszłości służyli mi radą, doświadczeniem, wsparciem i otaczali ciepłem. Kojarzą mi się też z wielkim, życzliwym uśmiechem, który wita mnie za każdym razem, kiedy do nich przyjeżdżam. Są dziadkami, którzy po prostu kochają i wspomagają, tego potrzebuję. Mam wiele wspaniałych wspomnień związanych z babcią i dziadkiem. Pamiętam, kiedy byłam małą dziewczynką, zawsze dostawałam czekoladę, lody albo swoją ulubioną zupę czyli krupnik. Dzień dziadka i babci jest dla mnie bardzo ważny. Kiedy tylko mogę, przyjeżdżam do nich, a jeśli mam tego dnia zajęcia w szkole, składam życzenie telefonicznie, a kilka dni później składam wizytę. To dla mnie bardzo ważne osoby w życiu.

Paw

Nina Matczak z Ciechanowa:

– Chyba dla wszystkich wnuków dziadkowie są szczególnymi osobami w życiu. Tak jest również w moim przypadku. Jedni moi dziadkowie mieszkali w Gąskach, drudzy w Kownatach Borowych. Spędzałam u nich wakacje. Ponieważ rodzice dużo pracowali, mną i moją siostrą często opiekowali się dziadkowie. Dziadek Jerzy uwielbiał muzykę. W dużej mierze to dzięki niemu chodziłam na zajęcia w ognisku muzycznym. Grał na skrzypcach, a ja na keyboardzie. Często razem muzykowaliśmy. To było fantastyczne. Natomiast babcia swoje wnuki rozpieszczała. Zawsze można było do niej przyjść... Zawsze miała słodycze albo pyszne ciasta. Pamiętam smak makowca, który piekła.... I ich dobroć. Kiedyś, gdy byłam małą dziewczynką, babcia szykowała się do kościoła. I powiedziała, że pójdzie do spowiedzi. A ja bardzo zdziwiona stwierdziłam: „Babciu, przecież ty nie masz grzechów. Po co idziesz do tego konfesjonału?" Z babcią często chodziłam na grzyby. Robiła pyszne olszówki w cebuli...

Gdy pomyślę o swoich babciach i dziadkach, zawsze robi mi się ciepło na sercu. Kojarzą mi się z czystą miłością i bezpieczeństwem. Niestety, została mi tylko babcia Halinka. Życzę jej, żeby jak najdłużej żyła w szczęściu i radości. I żebyśmy jak najczęściej się spotykały.

KK

Daniel Gesek, mieszkaniec Żuromina:

- Zawsze staram się pamiętać zarówno o święcie babci, jak i dziadka. Po babci ze strony mamy dostałem imię. Dziadek, mąż babci Danieli, zmarł niestety dwa lata temu. Mam także dwoje dziadków ze strony taty.

Najpierw, jako dziecko, obdarowywałem ich własnoręcznie wykonanymi laurkami. Z czasem kartki papieru zastąpiłem bombonierkami. Teraz zdarza mi się podarować im dobry alkohol. Należy te dwa dni zawsze celebrować, ponieważ nigdy tak naprawdę nie wiemy, ile jeszcze wspólnego czasu nam zostało. Dziadkowie to bardzo ważne osoby w moim życiu. To z nimi wiąże się wiele wspomnień, to oni czasem doradzą, jaką ścieżką podążać w życiu. Są z nami od najmłodszych lat, patrzą jak dorastamy, a my z kolei patrzymy, jak się starzeją. Boimy się, że pewnego dnia ich zabraknie. Dlatego, korzystając z okazji, chciałbym swoim dziadkom, ale także dziadkom czytelników, życzyć przede wszystkim zdrowia i długowieczności. Spędzajcie z nimi czas nie tylko od święta. Odwiedzajcie ich, bo to sprawia im radość. I czasami mam wrażenie, że to właśnie nie laurki, nie czekoladki, a pamięć i obecność są najważniejsze.

kuj

Uczniowie kl. I Szkoły Podstawowej w Dębsku, gm. Szydłowo:

– Gdy byłam mniejsza, babcia mnie kołysała, a kiedy się rozpłakałam, śpiewała piosenki.

– Dziadek się ze mną bawi, ale rzadko, bo dużo pracuje. Kiedy się spotykamy, pyta o zdrowie i o to, jak się uczę.

– Babcia gotuje pyszne obiady, dużo mi pomaga, a do tego robi kanapki, żebym nie była głodna w szkole.

– Jak przyjedzie do mnie dziadek, to się bawimy. Lubi mnie gilgotać, dużo przy tym śmiechu. Czasem na mnie krzyknie, ale niegroźnie.

– Mam dwie babcie. Chętnie się ze mną bawią i rozmawiają. Rozmawiamy o szkole i świecie.

– Dziadek lubi mnie uszczypnąć, czasem też chwyci moje kolano i pyta, czy mam wodę. Tak dla żartów.

– Babcia obserwuje mnie, kiedy gram sobie na tablecie, ale nic z tego nie rozumie.

– Dziadkowie przynoszą mi słodycze i owoce, a na święta także większe podarki.

– Babcia pomaga mi w odrabianiu lekcji, a jeśli czegoś nie rozumiem, to mi tłumaczy. Jest cierpliwa.

– Gdy rodzice muszą gdzieś wyjść na dłużej, to przychodzi babcia albo dziadziuś, żeby mnie pilnować.

– Babcia często opowiada mi bajki. Sama dużo czyta. Też chciałabym dużo czytać.

– Dziadkowie nie mieszkają z nami, ale ja do nich dzwonię i wtedy rozmawiamy o różnych sprawach.

– Moja babcia pracuje w salonie, który sprzedaje rozmaite telefony. Och, chciałabym pracować w takim sklepie.

– Dziadkowie są dobrzy i fajni, bo są bliscy, troszczą się o nas i nas bronią.

– Dziadkom życzę zdrowia, szczęścia, dużo pieniędzy, ale najwięcej miłości, żeby cała rodzina się kochała. Ja bardzo kocham swoich dziadków i tak samo rodziców.

Na zdjęciu: Dzieci z kl. I SP w Dębsku ze swoją panią Agnieszką Pastuszką

(kj)

Zbigniew Tołłoczko, mieszkaniec gminy Winnica, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Gminy Winnica oraz Wzajemnej Pomocy w Winnicy, dziadek dwóch wnuczek: Roksany i Basi:

Dobry dziadek to taki, który wspiera rodziców w kształtowaniu charakterów i postaw ich dzieci, a swoich wnuków. Staram się tak postępować. Dużą wagę przywiązuję do tradycji szlacheckiej w kwestii wychowania m.in. muzycznego. Zainicjowałem naukę gry na fortepianie i gitarze obu wnuczek. Pomagam wnuczkom odrabiać lekcje, szczególnie z matematyki. Pamiętam o ich urodzinach, imieninach, prezentach pod choinkę i innych ważnych wydarzeniach jak I Komunia. Dzielę się z nimi wiedzą o świecie w szerszym zakresie niż inni, bo sam tę wiedzę czerpałem z różnych źródeł i środowisk: rodzinnego, wojskowego, prawniczego czy dziennikarskiego. Dzięki kontaktowi ze mną, który jest częsty, bo mieszkamy blisko siebie, wnuczki mają szersze spojrzenie na rzeczywistość i są bogatsze w przeżycia. Kształtuję w Roksanie i Basi szacunek do przyrody, tradycji szlacheckich, ziemiańskich i tradycji rodu Tołłoczko, umiłowanie muzyki. Wnuczki uczestniczą w zjazdach rodu Tołłoczko, które zainicjowałem, a które odbywają się na zamku w Pułtusku. Biorą udział w spotkaniach noworocznych Stowarzyszenia Przyjaciół Gminy Winnica, na które przygotowują część artystyczną. Mają więc pożyteczne cele i jednocześnie wzorzec do naśladowania. Oczywiście zadaniem dziadka jest też pomoc materialna w sytuacjach trudnych rodziny. Jednak na co dzień ważniejsza jest pomoc opiekuńcza. Badania wykazały, że dziadkowie bardziej doceniają pod względem opiekuńczym swoje wnuki niż własne dzieci, ale mają na to więcej czasu. Nadmiar obowiązków zewnętrznych i nie tak życiowo wrażliwa psychika powodują, że mężczyźni jako ojcowie nie doceniają tak bardzo czasu, gdy ich dzieci są małe i gdy dorastają. Natomiast jako dziadkowie mężczyźni mają większą wrażliwość i więcej czasu są w stanie poświęcić wnukom niż poświęcali swoim dzieciom. Są gotowi wzbogacać życie wnuków w szerszym zakresie niż mogli to uczynić dla swoich dzieci. Wiem, że moje wnuczki mnie lubią i cenią to, co robię, o czym świadczą ich słowa, pamięć o mnie, kwiaty czy upominki, jakie od nich dostaję. Mimo że Dzień Dziadka jest 22 stycznia, wnuczki już kilka dni temu złożyły mi życzenia i podarowały kolorowy kubek z napisem: „Super Dziadek". Koniecznie chciały mi go wcześniej wręczyć.

Roksana (l. 12) i Basia (l. 9) Dąbrowskie, wnuczki Zbigniewa Tołłoczko, uczennice Szkoły Podstawowej im. prof. Ignacego Mościckiego w Winnicy: Lubimy swojego dziadka. Pomaga nam w lekcjach. Chce, żebyśmy się uczyły muzyki. Dla niego uczymy się śpiewać nowe piosenki i grać nowe utwory. Co roku występujemy w Domu Polonii w Pułtusku, razem z naszymi kuzynkami. To dziadek organizuje to spotkanie. Dziadek jest super!

IK

Krystyna Zając, babcia Amelki i Stasia, mieszkanka Strzegowa:

- Zawsze swoim dziadkom składałam życzenia z okazji ich święta. Kiedyś nie było środków i możliwości, aby bardziej je celebrować. Każdego roku w tym okresie odwiedzam ich groby i zapalam im znicze.

Teraz sama jestem babcią dwójki małych dzieci. Chciałabym, aby w przyszłości zawsze o mnie pamiętały, ale nie w wymiarze materialnym, a właśnie emocjonalnym. Jako emerytowana nauczycielka, która niejednokrotnie robiła z dziećmi laurki dla ich dziadków, również sama chciałabym takie otrzymywać, chodzić z mężem na Dzień Dziadka i Babci do szkoły, spędzać z wnukami jak najwięcej czasu. Z kolei dziadkowie również powinni dbać o swoje relacje z wnukami. Dzielić się swoimi doświadczeniami, wiedzą i dobrymi wartościami. Moi dziadkowie przekazywali mi różne umiejętności. Babcia zaraziła mnie miłością do książek. Do tej pory potrafię sobie przywołać wspomnienie, jak siedzi w fotelu i czyta opasłe tomy. Dzieci obserwują i w ten sposób się uczą od nas, dorosłych. Swoim wnukom chciałabym przekazać także wartości dotyczące wiary i miłości do ojczyzny. Myślę, że to także duża rola dziadków. Jesteśmy już dojrzali, mamy w sobie więcej cierpliwości niż przy wychowywaniu własnych dzieci. Mamy również więcej czasu niż rodzice naszych wnuków, dlatego możemy im go więcej poświęcić.

Kocham swoje wnuki bezgranicznie, właściwie od pierwszego wejrzenia. Mam nadzieję, że one będą żywić do nas te same uczucia i taki szacunek, jaki ja czułam do własnych dziadków.

kuj

eprasa.pl 53a6c5b8f2

Tak płonęła słoma w Trzciance

Niepokój wśród mławskich rolników

Kto podpalił stogi słomy?

W ostatnim czasie w powiecie mławskim spłonęły dwa duże stogi sprasowanej słomy – oba znajdowały się na terenie gminy Szydłowo. Na szczęście pogoda była bezwietrzna, więc nie doszło do rozprzestrzenienia się ognia. Strażacy nie mają wątpliwości, że przyczyną obu pożarów było podpalenie. Co się za tym kryje?

Wśród okolicznych rolników krążą przynajmniej dwie hipotezy.

Budy Garlińskie: 400 bel

11 stycznia około szóstej wieczór zapłonął stóg w Budach Garlińskich. Na ratunek pospieszyli sąsiedzi. Przy pomocy ładowarek w bezpieczne miejsce przenieśli 150 bel. Pozostałe (ok. 250), te, które były objęte ogniem, strażacy zlali wodą, nie nadają się więc nawet na ściółkę.

Akcja ratownicza trwała ponad sześć godzin, uczestniczyło w niej osiem zastępów strażackich. Straty oszacowano na 40 tys. zł, a wartość uratowanego mienia na 15 tys. zł.

Poszkodowani, właściciele gospodarstwa rodzinnego specjalizującego się w hodowli bydła, nie chcą rozmawiać z dziennikarzem o pożarze. – Trudno, trzeba będzie kupić słomę – machają rękami.

Nie złożyli doniesienia do organów ścigania. – Dlatego nie prowadzimy postępowania przygotowawczego w kierunku uszkodzenia mienia (artykuł 288 kodeksu karnego) – tłumaczy asp. szt. Marek Burczyk z Komendy Powiatowej Policji w Mławie.

Trzcianka: 2 tys. bel

W nocy z 8 na 9 listopada ub.r. (z piątku na sobotę) zapalił się stóg w gospodarstwie rodziny Łucjanków w Trzciance, znajdowało się w nim ok. 2 tys. bel. Ogień zauważyli kierowcy samochodów przejeżdżających po drodze powiatowej i oni zawiadomili służby. 10 zastępów strażackich walczyło z żywiołem przez 15 godzin. Zużyły 600 m sześć. wody – dowoziły ją z otwartych zbiorników. Straty wyceniono na 90 tys. zł.

Tu również – mimo nocy - do akcji przystąpili sąsiedzi; wyrwali ogniowi ok. 100 bałd.

Prowadzone przez mławską KPP postępowanie w tej sprawie zostało umorzone. Z powodu niewykrycia sprawcy podpalenia.

Łucjankowie, jak wielu okolicznych rolników, utrzymują się z hodowli bydła. Krystian (junior) mówi nam, że ubiegłym roku postanowił zgromadzić nieco zapasów słomy. Sporo kupił jej u tych tych, którzy nie prowadzą hodowli, sam ją prasował i zwoził. Narobił się, a do tego wydał 20 tys. zł.

I teraz to wszystko poszło z dymem. Nietrudno zrozumieć dramat tej rodziny. Ale Łucjankowie (mają opinię ludzi pracowitych i uczynnych) nie zostali pozostawieni własnemu losowi. O pomoc dla nich zaapelował zarząd koła powiatowego Związku Hodowców Bydła w Mławie. Swoją drogą, poprosił o wsparcie dla nich wójt gminy Szydłowo Wiesław Boczkowski na sesji rady, a poza tym osobiście telefonował w tej sprawie do znajomych rolników.

W efekcie pogorzelcy z Trzcianki dostali w ramach chłopskiej solidarności 400 bel. Darczyńcy sami je przywieźli. – Jesteśmy bardzo wdzięczni za te dary – zaznacza w rozmowie z nami pan Krystian.

To jednak nie pozwoli na przetrwanie do najbliższych żniw. W oborze Łucjanów codziennie zużywane są trzy-cztery bele słomy, czyli ok. 1,2 tys. sztuk rocznie.

Zazdrość, a może…

Dodajmy: pół roku temu, 25 sierpnia, w Garlinie (też gmina Szydłowo) spłonęło prawie 400 bel słomy i 80 „kulek" sianokiszonki. Tu również doszło do celowego podpalenia.

Pytałem fachowców, m.in. strażaków, czy w grę wchodzi potencjalny samozapłon. Wykluczyli tę możliwość. Do tego mogło dojść, ale zaraz po zbiorach – nie o tej porze. W ogóle spasowane (czyli mocno zbite) „kulki" są dość odporne na działanie wysokiej temperatury. Innymi słowy: żeby rozniecić w nich ogień, trzeba użyć materiałów łatwopalnych, np. benzyny czy kostek do grilla.

W związku z tymi pożarami podmławscy rolnicy wysuwają dwie hipotezy. Jedna z nich mówi, że mamy do czynienia ze skutkiem zwyczajnej zazdrości, która zresztą w różnej formie daje znać o sobie na wsi. Druga teoria zakłada, że może chodzić o „walkę konkurencyjną", której celem jest podbicie cen słomy.

Okazuje się, że ten surowiec stanowi w Polsce wcale niemały rynek (wystarczy spojrzeć na strony ogłoszeniowe „Tygodnika Ciechanowskiego"). Przy intensywnej uprawie zbóż jest go stosunkowo dużo. W pierwszej kolejności słoma wykorzystywana jest jako ściółka. Kupują ją większe fermy (mławska wieś żyje z hodowli bydła i drobiu). Niektóre z nich w zamian dają obornik.

Oczywiście część słomy po żniwach pozostaje na polu, przyorana, zasila glebę w próchnicę. Część jest biopaliwem, choć rzadko jest spalana w naturalnej postaci, z reguły produkowane są z niej brykiety i granulaty.

Na północnym Mazowszu za tonę słomy trzeba płacić 230 – 280 zł. Bela (średnio 180 kg) kosztuje od 35 do 70 zł. Eksperci przewidują, że ceny słomy raczej będą rosnąć niż maleć.

Kamery przy stogach?

Rzecz jasna informacje o pożarach stogów szybko się rozchodzą. - Skoro sąsiadowi spalili słomę, to i mnie mogą spalić – obawia się jeden z rolników i jest to nieodosobniona opinia. Dobrze byłoby, gdy policja wykryła sprawców podpaleń, ale na to trudno liczyć.

Niektórzy rolnicy indywidualni zastanawiają się nad zainstalowaniem kamer przy stogach. Monitoringiem wizyjnym objętych jest już wiele obór, co je zabezpiecza przed potencjonalnymi złodziejami, a przede wszystkim pozwala na kontrolę stada, zwłaszcza w nocy (wycielenia). Na rynku nie brakuje odpowiednich urządzeń. Komplet można kupić już kilkaset złotych. Są i takie, które przekazują informacje na telefon komórkowy. Sęk w tym, jak je zamontować, jak doprowadzić do nich prąd, aby skutecznie mogły działać.

Niezależnie od tego rolnicy powinni pomyśleć o odpowiednim magazynowaniu słomy. St. kap. Jacek Dryll z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Mławie i Wojciech Szymborski, kierownik tutejszego Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego, zalecają składowanie większej ilości tego surowca nie w jednym, tylko w kilku stogach. Powinny one być budowanie nie na planie kwadratu, lecz prostokąta, aby razie zagrożenia ratownicy mieli ułatwione zadanie.

K.J.

PEC CIECHANÓW SP. Z O.O

Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Ciechanowie

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

poszukuje kandydata na stanowisko:

Specjalista ds. elektroenergetyki/ Główny specjalista ds. elektroenergetyki

Opis stanowiska:
- analiza danych pomiarowych i wykonywanie opracowań energetycznych,
- przygotowywanie i kompletowanie niezbędnej dokumentacji do prowadzenia usług energetycznych,
- koordynacja i realizacja procedur koncesyjnych, aukcyjnych oraz raportowania URE dotyczącego wytwarzania, przesyłu i dystrybucji oraz obrotu energia elektryczną,
- koordynacja i realizacja procedur związanych z uzgodnieniami z operatorem Energa,
- raportowanie związane z działalnością dotyczącą energii elektrycznej,
- zakup energii elektrycznej dla Spółki,
- obrót energią elektryczną wytwarzaną w źródłach Spółki,
- sporządzanie analiz i prognoz rynku energii,
- udział w współtworzeniu strategii zakupu i sprzedaży energii elektrycznej,
- przygotowywanie raportów, sprawozdań, opracowań,
- przygotowywanie danych do rozliczeń okresowych,
- bieżąca analiza stanu prawnego, sygnalizowanie zmian prawnych, wdrażanie zmian wewnątrz firmy,
- nadzór formalno-prawny nad realizacją projektów związanych z wytwarzaniem, obrotem i przesyłem i dystrybucją energii elektrycznej.

Od kandydata oczekujemy:
- wykształcenie wyższe, kierunki techniczne: energetyka, elektrotechnika lub pokrewne,
- min. 3 letnie doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku,
- znajomość prawa energetycznego i powiązanych z nim zagadnień,
- bardzo dobra znajomość funkcjonowania rynku energii w Polsce i funkcjonowania giełdy towarowej w Polsce,
- posiadanie uprawnień w zakresie kwalifikacji wynikających z art. 54 PE - uprawnień SEP >1 kV E; D; energetycznych na urządzenia, instalacje i sieci elektroenergetyczne wytwarzające, przetwarzające, przesyłające i zużywające energię elektryczną, w tym:

1) urządzenia prądotwórcze przyłączone do krajowej sieci elektroenergetycznej bez względu na wysokość napięcia znamionowego,
2) urządzenia, instalacje i sieci o napięciu znamionowym powyżej 1 kV,
3) zespoły prądotwórcze o mocy powyżej 50 kW,
4) doświadczenie zawodowe na podobnym stanowisku, doświadczenie w realizacji procedur uzyskiwania koncesji w URE oraz warunków technicznych u operatora sieci elektroenergetycznych,
5) znajomość obsługi programów:
   - aplikacji pakietu Microsoft Office szczególnie narzędzi analizy Excel na poziomie zaawansowanym,
   - Autocad lub innych systemów CAD;

- zdolności analityczne, samodzielność i umiejętność rozwiązywania złożonych technicznych problemów,
- doświadczenie w handlu energią elektryczną, certyfikat maklera będzie dodatkowym atutem,
- posiadanie uprawnień wykonawczych lub projektowych w zakresie energetyki będzie dodatkowym atutem.

Oferujemy:
- zatrudnienie w ramach umowy o pracę i atrakcyjne warunki zatrudnienia,
- pakiet socjalny,
- zadaniowy system pracy /samodzielne stanowisko i realny wpływ na rozwój Spółki,
- możliwość rozwoju zawodowego,szkolenia,
- niezbędne narzędzia pracy.

Zgłoszenia (CV oraz list motywacyjny) prosimy przysyłać do dnia 29 lutego 2020r. na adres:

Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Ciechanowie
Spółka z o.o., 06-400 Ciechanów
ul. Tysiąclecia 18
e-mail: **pec@pecciechanow.pl**, **biuro@pecciechanow.pl**

Za nadesłane zgłoszenia dziękujemy i jednocześnie informujemy, że PEC Ciechanów Spółka z o.o. zastrzega sobie prawo odpowiedzi tylko na wybrane oferty. Prosimy o dołączenie następującej klauzuli: *„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez PEC Ciechanów Spółka z o.o. dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji, zgodnie z przepisami z dn. 24.05.2018r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. z 2018, poz. 1000 z późn. zm.)".*

FCP-293

eprasa.pl 53a6c5b8f2

ZSCKR im. J. Dziubińskiej w Golądkowie

Nowocześnie z odrobiną tradycji

Na symboliczne 100 dni przed maturą, w sobotę, 18 stycznia 2020 r.spotkali się uczniowie ostatnich klas Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Jadwigi Dziubińskiej w Golądkowie. Ich bal, który odbył się tak jak ubiegłoroczna studniówka w Sali Weselnej „Belle Epoque" w Winnicy, rozpoczęty polonezem, upłynął pod znakiem nowoczesności z odrobiną tradycji. Radosna zabawa trwała do rana.

Młodzież, rodziców i gości powitały dyrektor Ewa Leszczyńska i jej zastępca Anna Kwiatkowska. Obie panie ubrane w białe bluzki i czarne długie spódnice swoim strojem przypomniały dawne bale studniówkowe. Panie dyrektorki poprowadziły poloneza i wraz z uczniami zatańczyły, „niezwykle uroczysty taniec, któremu towarzyszą dostojne kroki".

Wspaniałego wieczoru, zostających w pamięci wrażeń i dobrze zdanej matury życzyli młodzieży: poseł Henryk Kowalczyk, były nauczyciel szkoły, Maria Korbal, prezes Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Pułtusku, Aneta Kamińska, przedstawicielka rodziców uczniów klas IV i przewodnicząca Rady Rodziców Ewa Jaworska. Na koniec konferansjerzy: Hanna Wilczewska, Tomasz Chodyna i Aleksander Śmietana zaprosili do mikrofonu dyrektor Ewę Leszczyńską, która życzyła uczniom dobrych przeżyć i mądrych życiowych wyborów, a rodzicom podziękowała.

Były kwiaty i podziękowania, szczególnie dla wychowawczyń: Anny Lusy, Urszuli Molcan i Justyny Cieślak, a także zastępującej ją przez jakiś czas Elżbiety Tomczak. Każda z klas IV Technikum poprosiła swoją wychowawczynię na parkiet i zatańczyła wokół niej w kole. Rozbrzmiały nowoczesne rytmy. Tańce przeplatały się z wywołującymi fale śmiechu zabawami przy muzyce prowadzonymi przez didżeja i trwały do rana.

IK

Klasa IV TMR/TA z wychowawczynią Urszulą Molcan

Radosna zabawa

FOT. FOTO-VIDEO RADOSŁAW ROSIAK

Poloneza poprowadziły ubrane w biało-czarne stroje dyrektorki Ewa Leszczyńska i Anna Kwiatkowska z uczniami

FOT. ROMAN NADAJ

Bal nad bale!

LO im. Władysława Orkana w Bieżuniu

Tanecznym krokiem w przyszłość

Uczniowie ostatnich klas bieżuńskiego ogólniaka zatańczyli tradycyjnego poloneza na 100 dni przed maturą. To ostatnie chwile swawoli przed intensywnymi przygotowaniami do egzaminu dojrzałości.

Spośród 38 uczniów ostatnich klas, 36 zdecydowało się na uczestnictwo w balu studniówkowym. Tym razem wybrano na ten szczególny dzień nowo otwarty Zajazd Szafran w Kuczborku. Na uroczystości pojawili się uczniowie klasy IIIA wraz z wychowawczynią Justyną Kalkowską oraz uczniowie klasy IIIB wraz z wychowawczynią Renatą Sadowską. Przybył także poprzedni wychowawca tej klasy – Tomasz Marzec.

Pięknie ubrana młodzież stanęła razem do poloneza. W rytm muzyki wirowały długie suknie przyszłych maturzystek. Panowie w eleganckich garniturach uśmiechali się nieśmiało.

Ale zanim do tego doszło, usłyszeli serdeczne życzenia od dyrektora LO w Bieżuniu Krzysztofa Jabłońskiego, który poprosił uczniów, aby cieszyli się tym dniem, ponieważ wspomnienia z niego zostaną z nimi do końca życia.

Życzenia uczniom złożył także starosta żuromiński Jerzy Rzymowski, który na studniówkę przybył w towarzystwie małżonki. Młodzież wysłuchała także przedstawicieli rady rodziców, ks. proboszcza bieżuńskiej parafii Tomasza Ozimkowskiego oraz zastępcy komendanta Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej w Ustce Dariusza Cybulki.

LO w Bieżuniu od lat przyjaźni się z CSMW w Ustce, dlatego na uroczysty bal zaproszono, oprócz zastępcy komendanta z małżonką, byłego komendanta jednostki Zenona Juchniewicza, także z małżonką.

Młodzież, po zatańczeniu tradycyjnego poloneza według wskazówek Mariusza Milewskiego, zasiadła wraz ze swoimi osobami towarzyszącymi do suto zastawionych stołów. Iście szampańska zabawa trwała do samego rana!

Tekst i fot. kuj

Życzenia uczniom z tej wyjątkowej okazji złożyli m. in. przewodniczący rady rodziców Robert Piwowarski oraz starosta żuromiński Jerzy Rzymowski

Młodzież podziękowała wychowawcom za lata wsparcia

Wśród zaproszonych gości byli również przedstawiciele CSMW w Ustce

Dyrektor Krzysztof Jabłoński zachęcał uczniów do jak najlepszej zabawy, gdyż wieczór ten zostanie w ich pamięci do końca życia

Młodzież z bieżuńskiego ogólniaka w sobotni wieczór bawiła się na tradycyjnej studniówce

eprasa.pl 53a6c5b8f2

Oni już mu zaufali! Ty również możesz przekonać się o skuteczności jego działania!

Poznaj opinię ludzi, którzy dzięki tej metodzie m.in. uniknęli endoprotezy biodra!

Jestem samodzielna

„Od lat cierpiałam z powodu przewlekłego bólu kręgosłupa. Bywały dni, że nie byłam w stanie wstać z łóżka bez pomocy córki. Czułam przeszywające palenie promieniujące od lędźwi na całe plecy, cała byłam zesztywniała. Odkąd stosuję ten pas nic mnie już nie boli, stałam się samodzielna i codzienne czynności nie sprawiają mi problemu."

Halina, 64l.

Wróciłem do gry!

„Niefortunny upadek podczas jazdy na rowerze wykluczył mnie z jakiejkolwiek aktywności fizycznej na długi czas. Doznałem urazu biodra i przez kilka tygodni byłem dosłownie uziemiony w domu. Pomimo rehabilitacji i tak miałem problem z chodzeniem, nadal czułem ból w biodrze. Ten pas pomógł mi wrócić do dawnej sprawności i ukochanego sportu!"

Artur, 29l.

Mogę zadbać o rodzinę

„Każda mama wie jak wyczerpujące jest zajmowanie się domem i opieka nad dziećmi. Moje stawy już odmawiały mi posłuszeństwa. Codzienne sprzątanie, gotowanie, kucanie, schylanie się to była istna katorga. Ten pas dostałam od męża. Jest wygodny, nie ogranicza ruchów. Już po 3 dniach noszenia poczułam ulgę. Plecy mi nie sztywnieją, a nogi nie bolą i nie drętwieją."

Marta, 35l.

Twój mąż, żona, matka cierpią z powodu bólu pleców i zniszczonych stawów?

Prof. Lars D. Lindberg, z Uniwersytetu w Göteborgu

Odkryto bezoperacyjny sposób na walkę z bólem pleców i odbudowę zniszczonych stawów!

Pan Marian (61 l.) sądził, że nie uniknie życia w ciągłym bólu, operacji i długiej rekonwalescencji! Przez ostry ból kręgosłupa i bioder zemdlał, lądując w jednym z szwedzkich szpitali. Tam okazało się, że operacja jest zbędna, a ból zniknął bezpowrotnie!

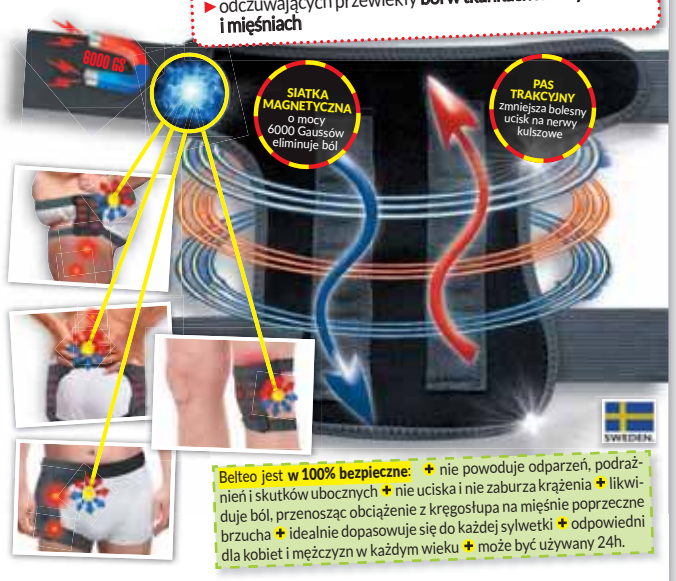

„Miewałem dni, gdy budziłem się rano zupełnie unieruchomiony. Próbowałem ratować się proszkami, ale zauważyłem, że te z czasem działają coraz słabiej. Zacząłem więc brać ich coraz więcej i więcej... Lekarz ostrzegał mnie, że niszczę wątrobę, ale co miałem zrobić skoro skręcałem się z bólu? Pewnego dnia cierpiałem już tak strasznie, że zemdlałem, budząc się dopiero w szpitalu. Na szczęście byliśmy akurat z żoną u córki w Szwecji. Gdyby to przytrafiło mi się w Polsce, pewnie byłbym już inwalidą.

Wyniki badań przekazywał mi lekarz o nazwisku Gerber. Chwilę później dał mi jakiś pas, pokazując, że mam go założyć. „Belteo to innowacyjna i bezpieczna technologia stosowana na Zachodzie od lat. Automatycznie rozciąga kręgosłup tak, by kręgi nie uciskały na nerwy. Dzięki wbudowanym magnesom trakcyjnym rozpoczyna się proces odbudowy dysków międzykręgowych. Gdy te powrócą do dawnej sprawności i rozeprą kręgi, przestaną uciskać nerwy kulszowe – ból minie. Pasa proszę używać na każdy przewlekły ból. Czy to pleców, czy zwyrodniałych bioder, kolan czy bolących mięśni. Przy jego prawidłowym stosowaniu powinien Pan uniknąć operacji." – tłumaczył Gerber. **Po 4 dniach poczułem pierwszą ulgę. Następnego dnia prawie zapomniałem o bólu!**

Nosiłem pas przez większość doby, a nawet nie czułem, że mam go na sobie. Belteo nie krępował moich ruchów, był niczym niewidzialny, przeciwbólowy duch!

Postanowiliśmy zapytać konstruktora urządzenia prof. Larsa D. Lindberga, w czym tak naprawdę tkwi sekret skuteczności pasa?

Z upływem lat wszystko, z czego korzystamy, po prostu się zużywa, nie inaczej jest z naszym kręgosłupem. Ostanie lata poświęciłem badaniom i pracy nad walką z problemem zwyrodniałych stawów biodrowych, kolanowych i dolnego odcinka kręgosłupa. **Tylko połączenie dwóch metod: trakcji kręgosłupa i technologii magnetotronowej daje tak spektakularne efekty.** Trakcją nazywamy **odciążenie kręgosłupa, stawów biodrowych i kolanowych, poprzez przeniesienie dużej części dźwiganego przez nie ciężaru na mięśnie brzucha.** Natomiast technologia magnetrotonowa może działać przeciwbólowo i regeneracyjnie. Dzięki odpowiedniemu ułożeniu magnesów, blokowane są impulsy bólu. Zwiększa się natlenienie tkanek na poziomie komórkowym, przez co proces gojenia się stanów zapalnych przebiega szybciej.

Uwolnij się od cierpienia

Nieważne czy bolą Cię biodra, kręgosłup czy kolana. Nosząc odpowiednio długo i nieprzerwanie pas o bezpiecznie dobranej mocy magnesów, zapomnisz czym jest ból podczas pracy w ogródku czy wchodzenia po schodach. Gdy dzięki Belteo pozbędziesz się schorzenia, a ból minie, zachowaj pas do ponownego wykorzystania.

Utrzymuje on swoje właściwości przeciwbólowo-regeneracyjne nawet 50 lat! 87% przypadków osób właściwie korzystających z Belteo **mogło uniknąć: groźnych operacji lędźwiowego odcinka kręgosłupa, endoprotez zwyrodniałych stawów biodrowych i kolanowych, a także bólu zmęczonych mięśni. Uniwersalny rozmiar i rozciągliwa konstrukcja regulowana silnymi rzepami, pozwalają na korzystanie z niego niezależnie od wieku czy sylwetki.** Przeciwbólowo-regeneracyjny pas Belteo został wprowadzony do Polski na początku 2018 roku. Technologia produkcji biostymulującego urządzenia nie jest tania, ale dzięki **specjalnemu dofinansowaniu Fabryki Zdrowia, ograniczona liczba osób może z niego skorzystać aż 75% taniej. Belteo jest dostępny tylko w sprzedaży tel. Ilość urządzeń jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń.**

Ruchy płynne i bezbolesne

„Bolały mnie stawy, chodziłem zdrętwiały i zesztywniały. Nie miałem też siły w mięśniach, często pojawiały się skurcze. Badania wykazały u mnie znaczny niedobór wapnia, magnezu i innych mikroelementów. Próbowałem suplementacji, ale problem wracał. Dzięki Belteo odzyskałem płynność ruchów, pozbyłem się bólu i nieprzyjemnych skurczy."

Piotr, 43l.

Upragniona ulga

„Rwa kulszowa dawała się we znaki – ból promieniował od lędźwi aż przez całą nogę. Żadne zabiegi, maści, tabletki – nic nie pomagało. Na szczęście trafiłam na Belteo Ultra! Pas jest elastyczny, pasuje nawet na puszyste osoby. Po kilku dniach stosowania zupełnie zapomniałam o bólu. Znów mogę bawić się z wnukami i pracować w ogródku."

Maria, 53l.

Stawy jak nowe!

„Przez problemy z biodrami cierpiał też mój kręgosłup i kolana. Usłyszałem, że konieczna będzie wszczepienie endoprotezy biodra. Zrobiło mi się słabo, szpitali unikam jak ognia! Jednak los chciał, że w trakcie oczekiwania na termin trafiłem na ten pas. Gdy go założyłem, z dnia na dzień czułem poprawę. Stosowałem go też w nocy dla lepszych efektów. Ból bioder ustąpił, mogę się schylać, siadać, ba, nawet majsterkować w garażu!"

Józef, 71l.

WYJĄTKOWA OKAZJA! DLA PIERWSZYCH 150 OSÓB!

Masz ostatnią szansę, by otrzymać specjalną zniżkę na **PRZECIWBÓLOWO-REGENERACYJNY PAS BELTEO**!

Jeśli zadzwonisz do 28.01.2020 r., otrzymasz 75% rabatu!

Przeczytaj opinie ludzi, którzy już go mają. Są szczęśliwi, ponieważ pozbyli się bólu bioder, kręgosłupa, mięśni, a nawet unikneli endoprotezy biodra. Skorzystaj z ostatniej szansy, by zdobyć przeciwbólowo-regeneracyjny pas Belteo tylko za jedyne ~~426zł~~ **107zł**. Zadzwoń już dziś. **(przesyłka GRATIS)!**

Zadzwoń: 81 300 34 45

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00 - 20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

REKLAMOWANE W TV

eprasa.pl 53a6c5b8f2

Co Gdzie Kiedy?

KINA

Ciechanów, kino „Łydynia", tel. 672 35 09: 21 i 22 stycznia, godz. 14.30 i 16.30 – Mayday, o 18.30 i 21 – Psy 3. W imię zasad; od 24 do 26 stycznia, godz. 14 i 16.30 – Jumanji: Następny poziom, o 18.45 i 21 – Psy 3. W imię zasad.

Małe kino „Łydynia": od 21 do 23 stycznia, godz. 17.30 – Judy, o 20 – Mayday; od 24 do 26 stycznia, godz. 18 – Proxima, o 20 – The Grundge: Klatwa.

Mława, kino „Kosmos", tel. 654 35 85: od 22 do 26 stycznia, godz. 17 – Mayday, o 19 – Psy 3. W imię zasad.

Płońsk, kino „Kalejdoskop", tel. 662 26 66: 22 i 23 stycznia, godz. 15 – Urwis, o 17 – Jumanji: Następny poziom, o 20 – Psy 3. W imię zasad; 24 stycznia, godz. 15 – Śnieżka i Fantastyczna Siódemka, o 17.15 i 20 – Psy 3.

W imię zasad; 25 stycznia, godz. 12 – Śnieżka i Fantastyczna Siódemka, o 17.30 i 20 – Psy 3. W imię zasad; 26 stycznia, godz. 13 i 15 – Śnieżka i Fantastyczna Siódemka, o 17.15 i 20 – Psy 3. W imię zasad.

„Mały Kalejdoskop": 25 stycznia, godz. 18 – Marona - psia opowieść; 26 stycznia, godz. 16 i 18 – Marona - psia opowieść.

Nasielsk, kino „Niwa", tel. 691 23 43: 22 i 23 stycznia, godz. 15 – Misiek i chiński skarb, o 17 – Mayday, o 19 – Psy 3. W imię zasad; od 24 do 26 stycznia, godz. 15 – Urwis, o 17 i 19.15 – Psy 3. W imię zasad.

Pułtusk, kino „Narew", tel. 692 95 27: 21 i 22 stycznia, godz. 16 i 19 – Gwiezdne Wojny: Skywalker: Odrodzenie; od 24 do 27 stycznia, godz. 17 – Salma w krainie dusz (25 i 26 stycznia dodatkowy seans o 14), o 19 – Futro z misia.

Żuromin, kino „TON", tel. 657 27 99: od 21 do 23 stycznia, godz. 17 – Futro z misia, o 19 – Gwiezdne Wojny: Skywalker. Odrodzenie; od 24 do 27 stycznia, godz. 16.30 – Jumanji: Następny poziom, o 19 – Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa.

Maków Mazowiecki, kino „Mazowsze", tel. 29 717 12 72: 21 stycznia, godz. 17 – Mayday, o 19.30 – Psy 3. W imię zasad; od 24 do 27 stycznia, godz. 15 – Misiek i chiński skarb, o 17 – Mayday, o 19.30 – Psy 3. W imię zasad.

DOMY KULTURY

CIECHANÓW

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5, tel. 672 35 09: 23 stycznia, godz. 19 – Koncert „Piosnki z klasą", w wykonaniu Olgi Bończyk wraz z zespołem; 25 stycznia, godz. 12 – Pantomima „Kopciuszek", w wykonaniu podopiecznych Placówki Wsparcia Dziennego Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Ciechanowie; 26 stycznia, godz. 11 – Familijny Teatr dla Rodziny. Spektakl „Bałwanek Tiko i Królowa Fruncja"; 27 stycznia, godz. 19 – Koncert kolęd i nie tylko dla Babci i Dziadka.

Kawiarnia Artystyczna: 27 stycznia, godz. 18 – Dyskusyjny Klub Filmowy: „Solid Gold", reż Jacek Bromski.

Klub Studenta Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Narutowicza 4A (przy akademiku PWSZ), tel. 697 795 818 lub info@zgrzyt.info zaprasza od wtorku do soboty od godziny 18: 24 stycznia, godz. 20 – koncert: Marszałek oraz Janusz Reichel; 25 stycznia 20 – koncert: Deuter & Do góry nogami.

Bilety na wszystkie wydarzenia do nabycia w klubie lub w sprzedaży internetowej www.zgrzyt.kupbilecik.pl

RADZANÓW

Gminny Ośrodek Kultury w Radzanowie, ul. Mławska 4, 06-540 Radzanów, tel. (23) 679 80 18: 24 stycznia, godz. 17 – spotkanie promocyjne trzeciego „Radzanowskiego Zeszytu Historycznego".

PŁOŃSK

Miejskie Centrum Kultury, ul. Płocka 50, tel. 662 26 62: 25 stycznia, godz. 16 – przedstawienie teatralne „Toruńskie pierniki" z cyklu „Legendy polskie" z cyklu „Legendy polskie" w wykonaniu autorskiego Teatru Młodego Widza; 26 stycznia, godz. 15 – kościół parafii św. Maksymiliana Kolbe: 22. Noworoczny Koncert Kolęd i Pastorałek.

PUŁTUSK

Miejskie Centrum Kultury i Sztuki, plac Teatralny 4, tel. 692 84 21:

Do 27 lutego trwa wystawa „Izrael - dziedzictwo innowacyjności".

ŻUROMIN

Żuromińskie Centrum Kultury, pl. Piłsudskiego 27, tel. 657 27 99:

Wystawa malarstwa Marka Nowakowskiego (czynna od poniedziałku do piątku od 9.00 do 19.00); zwiedzanie wystawy z warsztatami w ramach lekcji sztuki po zgłoszeniu tel. (23) 657 27 99.

MAKÓW MAZOWIECKI

Miejski Dom Kultury w Makowie Mazowieckim, ul. Moniuszki 2; tel. (29) 717 12 72; 23 stycznia, godz. 18 – Kabaret Rozumiesz? Z materiałem pt.: „Program +".

DZIAŁDOWO

Miejski Dom Kultury w Działdowie, ul. Wolności 64; tel. (23) 697 21 92 lub (23) 697-53-61: od 21 do 31 stycznia, w godz. od 12 do 17 – ferie

zimowe w MDK: szereg zajęć plastycznych, artystycznych i muzycznych oraz warsztaty taneczne.

GALERIE

CIECHANÓW

Galerie mieszczą się w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5.

Galeria Bolesława Biegasa – do 18 lutego – wystawa pasteli prof. Joanny Marii Walendzik – Stefańskiej.

Galeria „Na pięterku" – do 10 lutego – wystawa pokonkursowa prac XXXIII Konkursu Plastycznego „Szopka Bożonarodzeniowa i Karta Świąteczna".

PŁOŃSK

Sala wystawiennicza MCK – do 23 lutego – wystawa rzeźby Mieczysława Weltera.

PUŁTUSK

Galeria Sztuki „4 Strony Świata", Plac Teatralny 4, czynna codziennie (7 dni w tygodniu) w godzinach od 10 do 18.

MŁAWA

Galeria „Z" – Autorska Galeria Sztuki, Osiedle Książąt Mazowieckich, paw. 17A, Zdzisław Kruszyński, czynna codziennie od 10.00 do 19.00.

Galeria „13" – działa przy Centrum Medycznym, ul. Żwirki 26, tel. 654 35 56, Janusz Dębski, fotograf regionalista.

MUZEA

Muzeum Romantyzmu, Opinogóra, ul. Z. Krasińskiego 9, tel. (23) 671 70 25 lub (23) 671 70 30; 25 stycznia, godz. 17 – Koncert noworoczny: Krzesimir Dębski oraz Zagan Acoustic; muzeum

otwarte: od 1 maja do 31 października w godz. 10 do 18 oraz od 1 listopada do 30 kwietnia od 8 do 16; Aktualne wystawy w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze: Pałacyk neogotycki – Wystawa stała poświęcona Zygmuntowi Krasińskiemu; Oficyna muzealna – Ród Krasińskich; Gabinet Szwoleżerów Gwardii Napoleona I - kolekcja ze zbiorów Agnieszki i Marka Axentowiczów, 1 Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego ze zbiorów Stanisława Ledóchowskiego i Muzeum Narodowego w Krakowie; Dwór Krasińskich – Galeria malarstwa polskiego XIX wieku im. Januarego Suchodolskiego, Polonia Restituta. Polskie drogi do niepodległości; Folwark - Powozownia – Pojazdy Konne z kolekcji Wojciecha Wałachowskiego i SGGW w Warszawie, Europejskie Tradycje Polowań Konnych; Oranżeria – „Oranżeria wczoraj i dziś" wystawa multimedialna.

Zwiedzanie kościoła pw. Wniebowzięcia NMP oraz podziemi grobowych Krasińskich z przewodnikiem muzealnym: od wtorku do piątku, o godz. 11.30, 13.30 i 16.00; sobota i niedziela o godz. 14, 15 i 16.

Muzeum Szlachty Mazowieckiej, Ciechanów, ul. Warszawska 61a, tel. 672 53 46: muzeum otwarte od lipca do sierpnia w godzinach: 10-18, od września do czerwca w godzinach: 8-16, codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych. Aktualna wystawa stała: „Utracony świat – ślady rodzin żydowskich w Ciechanowie do 1942 r."; rzeźba ludowa ze zbiorów Heleny i Mariana Przedpełskich; „Dawne rzemiosło wsi mazowieckiej w miniaturze" (z darów Kazimierza Bobińskiego).

Zamek Książąt Mazowieckich – czynny codziennie od 10.00 do 18.00. Fakty i mity ciechanowskiego zamku.

Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie, tel. 671 30 78, czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych od maja do września w godz. 9-17 od października do kwietnia od 8 do 16

Dworek A. Bąkowskiej: wystawy stałe – „Szlachta mazowiecka w malarstwie i wnętrzach", „Malarstwo i rzeźba Józefa Piwowara (1904-1987)"; ekspozycja poświęcona Aleksandrze z Sędzimirów Bąkowskiej (1851-1926).

Krzewnia A. Świętochowskiego: ekspozycja ukazująca oryginalny wystrój wnętrz oraz spuściznę po „Pośle Prawdy" A. Świętochowskim.

Budynki inwentarskie: ekspozycja maszyn i urządzeń rolniczych z przełomu XIX i XX wieku oraz „Pojazdy konne".

Bieżuń, Muzeum Małego Miasta, Stary Rynek 19, tel. 657 80 45, otwarte od poniedziałku do piątku w godz. 8-15, w soboty i niedziele w godz. 11-13. Stała wystawa: „Bieżuń i jego mieszkańcy".

Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie, ul. 3 Maja 5, tel. 654 43 05, czynne oprócz poniedziałków, we wtorki i czwartki w godz. 10-16, w środy, piątki i soboty w godz. 9-14, w niedziele (wstęp bezpłatny) w godz. 10-13. Wystawy stałe: archeologiczna – „Pradzieje Ziemi Zawkrzeńskiej"; historyczna dot. dziejów Mławy i regionu od XVI w. do 1945 r.; wystawa malarstwa „Wojciech Piechowski i jemu współcześni" oraz ekspozycja przyrodnicza „Fauna Mazowsza Północnego".

Pułtusk, Muzeum Regionalne, Rynek - Ratusz, tel. 692 51 32, otwarte codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10-16, w niedziele w godz. 10-16.30; do 31 stycznia wystawa „Archeologia Pułtuska i okolic 2009 – 2019".

Muzeum Historyczne w Przasnyszu, Rynek 1, tel. 29 752 28 66, otwarte od poniedziałku do piątku w godz. 8 – 16: ekspozycje stałe: „Złoty wiek Przasnysz" oraz Wielka Wojna w Przasnyszu. 100. Rocznica Wybuchu I Wojny Światowej; aktualna wystawa czasowa – „Na Posterunku. Policja Państwowa w powiecie przasnyskim w latach 1919 -1939".

BIBLIOTEKI:

Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie, ul. Warszawska 34, tel. (23)672 28 99: 21 stycznia, godz. 17 – „Dawnych wspomnień czar" - koncert zespołu Legato z okazji Dnia Babci i Dziadka; 29 stycznia, godz. 17 – spotkanie z cyklu „Strofy regionalne" z Ewą Buraczewską.

Do końca stycznia trwa wystawa fotografii Elżbiety Nowak.

Zajęcia edukacyjne szkół ponadpodstawowych (na zapisy):

1. Kanony piękna - wizerunek kobiety w sztuce od prehistorii do postmodernizmu.

2. (Nie)bezpieczne związki – wykład mulitimedialny dotyczący związku polskiego hip-hopu i środowiska filomatów i skamandrytów.

Pułtuska Biblioteka Publiczna im. Joachima Lelewela, ul. Słowackiego 6, tel. (23) 692-21-51 lub 515 - 499 – 314; 23 stycznia, godz. 17 – spotkanie autorskie z Markiem Szpejankowskim, dziennikarzem muzycznym i autorem książki o Krzysztofie Klenczonie.

Powiatowo – Miejska Biblioteka Publiczna w Żurominie, ul. Warszawska 4, tel. (23) 657-25-97: 23 stycznia, godz. 12 – wykład prof. Piotra Szlanty „Polacy i ich sojusznicy wobec bolszewików 1919-1920".

Miejska Biblioteka Publiczna im. Zofii Nałkowskiej w Przasnyszu, ul. Jarosława Dąbrowskiego 3, tel. (29) 763 16 15; 21 stycznia, godz. 10 – zajęcia ogólnorozwojowe – „Biblioteka dla smyka"; 22 stycznia, godz. 16 – spotkanie w Kawiarence językowej; 25 stycznia, godz. 10 – warsztaty plastyczne – „Poranek w Bibliotece".

Miejska Biblioteka Publiczna w Działdowie, ul. Wolności 64A, tel. (23) 697 20 43: 28 stycznia, godz. 18 – przedstawienie „W przychodni" w wykonaniu grupy teatralno-kabaretowej „Tymczasowo zakręceni".

Do 10 lutego wystawa rzeźby Pawła Janowskiego, a do 29 lutego wystawa Wandy Stankiewicz „Życzenia nitką haftowane".

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów.

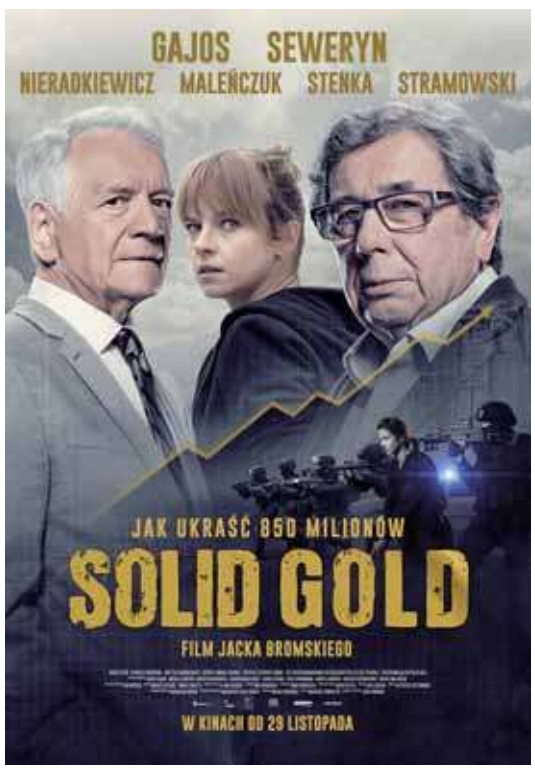

Inspirowany kulisami afery Amber Gold,

thriller sensacyjno-polityczny w reżyserii Jacka Bromskiego już w najbliższy poniedziałek, 27 stycznia br. o godz. 18, w Dyskusyjnym Klubie Filmowym w małym kinie Łydynia w Ciechanowie. W doborowej obsadzie filmu, w gwiazdorskim pojedynku na szczycie, ikony krajowej kinematografii – zdobywcy Polskich Nagród Filmowych – Orłów oraz wielokrotni laureaci Festiwalu w Gdyni.

eprasa.pl 53a6c5b8f2

Spór o odwołanie Teresy Kaczorowskiej z funkcji dyrektora PCKiS w Ciechanowie

Sprawa trafi do sądu administracyjnego

8 stycznia 2020 r. wojewoda mazowiecki Konstanty Radziwiłł, w ramach nadzoru prawnego nad jednostkami samorządu terytorialnego, stwierdził nieważność uchwały Zarządu Powiatu Ciechanowskiego z 23 września 2019 r. w sprawie odwołania Teresy Kaczorowskiej ze stanowiska dyrektora Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie. Zarząd Powiatu nie zgadza się z rozstrzygnięciem nadzorczym wojewody i zapowiada wniesienie na nie skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie.

Teresa Kaczorowska, ciechanowska dziennikarka i pisarka, PCKiS kierowała od października 2011 r. Najpierw jako pełniąca obowiązki dyrektora, a potem jako dyrektorka placówki. 31 sierpnia 2018 r. ówczesny Zarząd Powiatu Ciechanowskiego powołał ją na kolejną, 3-letnią kadencję (kończącą się 31 sierpnia 2021 r.).

23 września 2019 r. nowy Zarząd Powiatu Ciechanowskiego podjął uchwałę o odwołaniu dyrektor Kaczorowskiej z zajmowanego stanowiska. Zainteresowana nie zgodziła się z tym i 6 listopada w piśmie do wojewody wniosła o „podjęcie działań w trybie nadzoru i rozważenie wydania z urzędu rozstrzygnięcia nadzorczego w przedmiocie stwierdzenia nieważności wyżej wymienionej uchwały".

Wojewoda mazowiecki, po przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego, stwierdził nieważność podjętej przez zarząd powiatu uchwały. W ocenie wojewody, w dokumencie przyjętym przez zarząd powiatu brak jest uzasadnienia, co powoduje, że trudno stwierdzić, czy w przypadku Teresy Kaczorowskiej zaistniały przesłanki usprawiedliwiające jej odwołanie z zajmowanego stanowiska przed upływem kadencji. W ostatnim akapicie swego pisma wojewoda poinformował, że wydane rozstrzygnięcie nadzorcze „wstrzymuje wykonanie uchwały z mocy prawa, z dniem jego doręczenia".

15 stycznia 2020 r., po otrzymaniu z urzędu wojewódzkiego pisma o stwierdzeniu nieważności uchwały, Zarząd Powiatu Ciechanowskiego wydał w tej sprawie oświadczenie, w którym można przeczytać m.in.: „zarząd nie podziela stanowiska wojewody mazowieckiego" i „skorzysta z przysługującego mu prawa do wniesienia skargi na rozstrzygnięcie nadzorcze do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie".

Po odwołaniu Teresy Kaczorowskiej, Zarząd Powiatu Ciechanowskiego pełnienie obowiązków dyrektora PCKiS powierzył Andrzejowi Liszewskiemu, długoletniemu pracownikowi wspomnianej placówki. Dyrektor Centrum miał zostać wybrany w drodze konkursu, którego ogłoszenie planowano w najbliższych tygodniach.

– Zgodnie z przedstawionym stanowiskiem zarządu powiatu podejmiemy kroki prawne, które nam w takiej sytuacji przysługują. Pragnę zaznaczyć, że stanowisko wojewody nie jest równoznaczne z przywróceniem byłej pani dyrektor na poprzednio zajmowane stanowisko. W chwili obecnej w PCKiS wdrożone zostały procedury naprawcze, związane z dostosowaniem funkcjonowania placówki pod względem ekonomiczno–administracyjnym i formalno–prawnym do obowiązujących przepisów i standardów. Podjęte działania już przynoszą pierwsze efekty, które oceniamy pozytywnie. Ponadto planujemy przeprowadzić dodatkowe kontrole i działania sprawdzające funkcjonowanie jednostki w latach 2017 i 2016 oraz zweryfikować prawidłowość działań związanych z prowadzoną działalnością merytoryczną czy współpracą i finansowaniem stowarzyszeń. Ważne, żeby był znany pełny i czytelny obraz funkcjonowania całej placówki w okresie ostatnich kilku lat. Ogłoszenie konkursu na stanowisko dyrektora, nie jest obecnie priorytetem. Zależy nam przede wszystkim na prawidłowym funkcjonowaniu naszej jednostki. Jeżeli będą potrzebne zmiany kadrowe, na pewno zostaną przeprowadzone – powiedziała nam starosta Joanna Potocka-Rak.

Spór na płaszczyźnie administracyjnej nie jest jedynym sporem toczonym przez Teresą Kaczorowską i Zarząd Powiatu Ciechanowskiego. Na rozpoczęcie czeka – z powództwa T. Kaczorowskiej – proces w ciechanowskim sądzie pracy.

KK

Zawieszono działalność Teatru Trzech Pokoleń, który istniał w Przasnyszu od ponad 11 lat

Koniec epoki

Kończy się pewna epoka na kulturalnej mapie miasta. Dzięki Teatrowi Trzech Pokoleń przasnyszanie mieli możliwość obcowania z widowiskami oraz ludźmi zakochanymi w sztuce scenicznej.

Fot. TPZP

Spektakl „Od wzgórza Lecha powiał wiatr"

Teatr tworzyli ludzie oddani swojej pasji, obdzielający widzów cząstką siebie. Ich miłość do teatru przekraczała barierę wieku. Wśród artystów były zarówno dzieci w wieku przedszkolnym, jak i seniorzy.

Ostatnio mieliśmy okazję podziwiać tych wspaniałych aktorów w spektaklu „Fascynująca opowieść", który zaprezentowano na deskach Miejskiego Domu Kultury w listopadzie 2019 r. Przez lata Teatr Trzech Pokoleń wystawił 13 premier, a każda z nich była dużym i wyczekiwanym wydarzeniem.

Smutną informację przekazała na swoim profilu społecznościowym założycielka i przewodnicząca Koła Miłośników Sztuki TARAS i Teatru Trzech Pokoleń przy Towarzystwie Przyjaciół Ziemi Przasnyskiej Bożena Parzuchowska, która 14 stycznia 2020 roku postanowiła zawiesić działania, prowadzonego przez nią od jesieni 2008 r., Teatru Trzech Pokoleń.

„Pragnę podziękować wszystkim, którzy wspierali działania zespołu: władzom samorządowym, instytucjom, stowarzyszeniom, fundacjom i osobom prywatnym oraz tym, którzy utrwalali nasze działania na filmie i fotografii, a także wyjątkowej, mobilizującej do pracy przasnyskiej publiczności. Dziś jednak przede wszystkim pragnę podziękować nadzwyczajnym wolontariuszom – Aktorom Teatru Trzech Pokoleń. Jesteście wyjątkowymi, utalentowanymi ludźmi i wspaniałymi Koleżankami i Kolegami. Bez waszego zaangażowania i zapału nie można byłoby żadnego z proponowanych przeze mnie projektów doprowadzić do końca. Udało się nam wspólnie zrealizować naprawdę sporo większych i mniejszych przedsięwzięć, w tym 13 premier kilkuaktowych spektakli, wystawianych na deskach MDK w Przasnyszu oraz dziesiątki spotkań poetycko–muzycznych, rozrywkowych, integracyjnych" – napisała Bożena Parzuchowska.

Byli w zespole tacy, którzy trwali w nim od początku: Przemysław Górowski, Grzegorz Jasiński, Waldemar Krzyżewski. Niewiele krócej grali: Elżbieta Kaszubowska, Marlena i Paulina Przybysz, Wiesław Wróblewski, Wiesław Maksjan, Ryszard Łakota, Jadwiga Matusiak, Zofia Wróblewska. Niewątpliwymi filarami zespołu stali się wkrótce także: Adam i Krystyna Sawiccy, Andrzej Czaplicki, Paweł Orłowski, oraz utalentowana Anna Krawczyk. Wspaniałym najnowszym nabytkiem okazał się Tomasz Ulatowski, a z młodzieży – Ola Ferenc i Grzegorz Ossowski. Od początku istnienia przez Teatr Trzech Pokoleń przewinęło się około 80 osób w wieku od kilku do niemal 90 lat. Nie sposób wymienić wszystkich – od przedszkolaków po najstarszą uczestniczkę – mamę pani Bożeny, która grała na scenie jeszcze niedawno, mając 85 lat. Swój wkład w życie teatru miał także jej mąż – Zbigniew, cierpliwy inspicjent oraz syn – Paweł, realizator dźwięku, który od początku pomagał zespołowi przy opracowaniach multimedialnych i muzycznych. Nie sposób nie wspomnieć świętej pamięci: Krystyny Grotkowskiej, Lecha Wróblewskiego i Andrzeja Kaczorka, którzy być może grają swe role już w innym wymiarze.

– To nie była łatwa decyzja. Dziękuję tym, którzy pomogli mi ją podjąć. Przepraszam, jeśli zawiodłam tych, którzy mieli nadzieję, ambicje, talent i deklarowali chęć do dalszej pracy… To nie była łatwa decyzja, ale… Podjęłam ją odpowiedzialnie i w przekonaniu, że to właściwy na nią moment. Czas spędzony z zespołem Teatru Trzech Pokoleń nie był czasem zmarnowanym, przyczyniliśmy się do ożywiania i promowania życia kulturalnego naszego miasta. Mam nadzieję, więzi koleżeńskie, jakie tu się nawiązały, będą nadal żywe i serdeczne – komentuje ze smutkiem Bożena Parzuchowska.

Teatr Trzech Pokoleń był unikalną w skali kraju inicjatywą łącząca dziadków, rodziców i wnuki. Choć tworzyli go amatorzy, ich pasji mógłby pozazdrościć niejeden teatr profesjonalny. Za faktyczny początek swojej działalności Teatr uważa premierę przedstawienia „I mieszkało między nami…" 6 stycznia 2009 r. Dokładnie 11 lat i 8 dni później Teatr zawiesił swoją działalność.

MJ

Piotr Derlatka

Jego portret. Opowieść o Jonaszu Kofcie

Pierwsza biografia Jonasza Kofty - inteligentnego ironisty, poety-szydercy zdolnego do wychwycenia każdego paradoksu.

Mówił, że jego warsztat twórczy to najtańszy długopis, bo często je gubi, i parę zwiniętych w kieszeni kartek, a najlepsze utwory pisze, kiedy jest czymś zaskoczony. A pisywał dla największych: Hanny Banaszak, Zdzisławy Sośnickiej, Maryli Rodowicz, Ireny Santor, Łucji Prus, Michała Bajora, Czesława Niemena, Jerzego Połomskiego i wielu innych.

Indywidualista, dla którego najważniejsza była twórcza wolność, niezależność i dystans do świata. Dystans na pograniczu nieodpowiedzialności, bo pijał za dużo, nie dbał o zdrowie i często nie dotrzymywał zobowiązań podjętych w euforii życia towarzyskiego. Bywało, że znikał z domu, gdzie zostawiał żonę i syna zmagających się z codziennością i jego zobowiązaniami, a dowód osobisty wyrobił sobie dopiero w dwudziestym ósmym roku życia.

Zostawił po sobie ponad sześćset tekstów - piosenek i wierszy, jedenaście sztuk i scenariuszy teatralnych, obrazy, niezliczoną ilość tekstów pisanych do kultowych audycji radiowych. Z jednej strony satyryk, kabareciarz i tekściarz, z drugiej - poeta zaangażowany.

Piotr Derlatka, z wykształcenia polonista i teatrolog, doktor nauk humanistycznych z zakresu literaturoznawstwa jest również autorem książek „Poeci piosenki 1956-1989. Agnieszka Osiecka, Jeremi Przybora, Wojciech Młynarski i Jonasz Kofta" (Wydawnictwo Poznańskie 2012) oraz „Zdradziecka Agnieszka Osiecka" (Instytut Wydawniczy Latarnik 2015). Prywatnie miłośnik jazzu i dwudziestolecia międzywojennego oraz zapalony kolekcjoner płyt.

Adam Rutherford

Księga ludzi. Opowieść o tym, jak staliśmy się nami

Lubimy myśleć o sobie jako o istotach wyjątkowych - ale czy naprawdę coś różni nas od zwierząt? Przecież nasza biologia jest taka sama.

W oryginalnej i intrygującej podróży po świecie ziemskiego życia Adam Rutherford bada rozmaite cechy, które uznawano niegdyś za wyłącznie ludzkie, wykazując, że wcale takimi nie są. Nie jesteśmy jedynym gatunkiem, który się porozumiewa, wytwarza narzędzia, korzysta z ognia albo uprawia seks wyłącznie dla przyjemności, i do tego niekoniecznie seks heteroseksualny. Jedynie nasza kultura przewyższa wszystko, co można obserwować w przyrodzie.

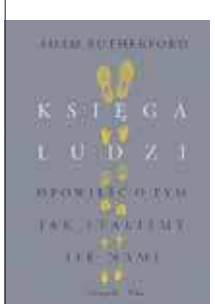

„Księga ludzi" zawiera opowieść o tym, jak staliśmy się istotami, którymi dziś jesteśmy. Najnowsze odkrycia naukowe nadają książce charakter pasjonującego kompendium cech jednoznacznie potwierdzających, że nasze miejsce jest w świecie zwierząt, lecz ukazujących również, jak wyjątkowymi ich przedstawicielami jesteśmy.

Adam Rutheford to brytyjski genetyk. Kształcił się w University College London. Jest autorem książek popularyzujących genetykę, m.in. „Krótkiej historii wszystkich ludzi, którzy kiedykolwiek żyli". Publikuje artykuły w „Nature" i „The Guardian".

eprasa.pl 53a6c5b8f2

Życie tych kobiet stało się koszmarem przez mężów i partnerów życiowych. Niejednokrotnie bite, wyzywane czy opluwane musiały szukać ucieczki od wydawałoby się kochających osób. Schronienie znalazły w niewielkim Kraśniewie w gm. Raciąż, gdzie znajduje się Dom Samotnej Matki. Tu razem ze swoimi pociechami mogą podnieść się psychicznie, by za jakiś czas wrócić do normalnego funkcjonowania w życiu codziennym. Co robią w tym domu? Dlaczego się tu znalazły? Jak przeszły przez największy koszmar swojego życia?

Mój syn już nigdy nie zapomni jak był bity. Często mówi mi, że możemy mieszkać wszędzie, tylko nie wracajmy do domu babci

Ukryć siniaki

FOT. PAW

Od lewej sekretarz Piotr Wilmowicz i Andrzej Konieczko, prezes fundacji Domu Samotnych Matek w Kraśniewie

Fundacja Domy Samotnych Matek w Kraśniewie powstała pod koniec 1999 roku. Jej twórca Andrzej Konieczko miał już niemałe doświadczenie w prowadzeniu ośrodka pomocy społecznej.

– Przed laty współpracowałem z Markiem Kotańskim w związku z prowadzeniem ośrodka dla bezdomnych. Wśród nich były również samotne matki z dziećmi. Marek tworzył pomoc dla bezdomnych i uzależnionych, jednak problem samotnych mam nie był do końca poruszany. Postanowiłem pójść własną ścieżką, by pomagać właśnie tego typu osobom – zdradza Andrzej Konieczko prezes fundacji działającej w Kraśniewie.

Przez blisko 20 lat funkcjonowania ośrodka przewinęły się tu setki kobiet. Życie w DSM toczy się jak w wielu innych miejscach. Samotne mamy nie chodzą co prawda do pracy, ale wykonują codzienne obowiązki domowe związane również z wychowaniem dzieci.

– Do normalnego życia po pobycie w naszym ośrodku wróciło ok. 60 proc. pań. Pamiętajmy, że każda mama jest inna. Ma inną psychikę, inne podejście do życia. Głównie trafiają do nas ofiary przemocy, choć jeszcze 10 lat temu były to ofiary ekonomiczne. Nawet gdy dziewczyny opuszczają już nasz dom, a pozostają na terenie powiatu płońskiego, to pomagamy im przez okres 3 lat, tak by mogły wrócić do codziennego funkcjonowania poza domem. Niestety problem przemocy w rodzinach w ostatnich latach nadal jest obecny, a nawet się nasila – mówi prezes Andrzej Konieczko.

– Tworzymy dla wszystkich kobiet oazę spokoju tak, by po traumie, którą przeżyły w życiu prywatnym, mogły spokojnie wrócić do normalnego funkcjonowania. Wszystkie pensjonariuszki mieszkają u nas na tych samych zasadach. Nikt nie jest wyróżniony. Jedne panie potrzebują więcej czasu, by dojść do siebie, inne mniej – dodaje Piotr Wilmowicz, sekretarz zarządu, który w Kraśniewie jest od 4 lat.

Oto historia trzech dziewczyn, przebywających w Domu Samotnej Matki Kraśniewie, jednak ze względu na ich dobro i bezpieczeństwo nie wszystkie dane będą prawdziwe.

Bezduszny muzułmanin

Dorota w Domu Samotnej Matki jest od pół roku. Widać po niej dużą zmianę od momentu, gdy po raz pierwszy przekroczyła próg domu. Dziś już nie jest zalękniona, nie obawia się jutra i rozmawia ze mną, by uchronić inne kobiety, które znajdują się w podobnej sytuacji, z jakiej jej udało się uciec.

– Mój były partner to muzułmanin pochodzący z Syrii, który mieszkał w Polsce na stałe. Po pewnym czasie zaczął się nade mną znęcać, a jego zachowanie jak tłumaczył było silnie związane z jego wiarą. Byłam ofiarą przemocy z jego strony około roku. Z dnia na dzień to był coraz większy horror. Zaczęło się od chwili, kiedy urodziła się moja córeczka – przełyka ślinę Dorota i wraca pamięcią do najbardziej wstrząsających dni swojego życia.

– Momentem, kiedy wreszcie powiedziałam dość, był dzień, kiedy uderzył dziecko. Wtedy szukałam pomocy u władz. Takie wsparcie otrzymałam. Trafiłam do ośrodka interwencyjnego dla ofiar przemocy, a później do Kraśniewa. Szukałam miejsca, w którym będę mogła pobyć dłużej i spokojnie wszystko sobie ułożyć – przyznaje Dorota, która przez wiele miesięcy była zastraszana przez partnera tym m.in., że jeśli komuś powie, to już nigdy nie zobaczy córki na oczy. W samotności walczyła i wierzyła, że partner się zmieni. Nie miała też pomocy ze strony rodziców, którzy nie żyją. Jej determinacja i odwaga przyniosły jednak efekty. Partner ma prokuratorski zakaz zbliżania się do matki i dziecka.

– To była jedyna dobra decyzja. Żałuję, że tak późno ją podjęłam, ale bardzo się bałam i nie wiedziałam, czy skończy się do dobrze dla mojego dziecka i dla mnie. Wiem, że dla zwykłego obserwatora wszystko wydaje się proste, ale życie w takiej sytuacji jest bardzo trudne. Wszystkim dziewczynom, które dotknęła przemoc fizyczna ze strony mężczyzny, radzę, by reagowały jak najszybciej. W moim przypadku dziecko nie będzie pamiętało tego horroru. To jedyne zwycięstwo w całej tej koszmarnej opowieści – opowiada mama półtorarocznej dziewczynki, która przypomniała sobie, co znaczy uśmiech. Jej marzeniem jest, by zostać przedszkolanką.

Bijąc, zapomniał o miłości

Moją kolejną rozmówczynią jest Karolina. Do ośrodka w Kraśniewie również trafiła zniszczona przez swojego mężczyznę.

Pokój zabaw dla dzieci

– Alkohol, przemoc i znęcanie się nie tylko nade mną, ale również nad moim dzieckiem. Wszystko zaczęło się od chwili, gdy dowiedział się, że będzie miał syna, a nie córkę. Dziś wiem, że świetnie maskował się przez cały czas trwania naszej znajomości. W pewnym momencie po prostu nie wytrzymałam i postanowiłam odejść. To była jedyna szansa, by móc normalnie żyć. Potrzebowałam dwóch lat, by zdecydować się na taki krok. Na początku naszego związku wszystko było dobrze. Niestety kiedy partner zaczął nadużywać alkoholu, wszystko przybrało czarne barwy. Każdy dzień stawał się gorszy niż ten poprzedni – mówi Karolina. W jej przypadku punktem zwrotnym okazała się również troska o dzieci. Widząc ich cierpienie, podjęła jedyną możliwą decyzję.

– Kiedy partner zaczął zabierać pieniądze dzieci lub przeznaczone na dzieci po to, by kupić butelkę wódki, wiedziałam, że muszę coś zrobić. Bił syna, a mnie dusił, jeśli mu się sprzeciwialiśmy. Zaczął też nas straszyć. Mówił często: „Zabiję Cię kur..”, co słyszały płaczące dzieci. Kilka osób mówiło mi, żebym go zostawiła, żebym pozbyła się balastu... Ja wierzyłam, że wszystko jakoś się ułoży, ale było inaczej. W pewnym momencie byłam tak przestraszona i zrozpaczona, że przestałam o swoich słabościach mówić innym, jeszcze bardziej pogrążając się w beznadziei całej sytuacji – wspomina nasza rozmówczyni. Zdarzało się, że interweniowali sąsiedzi, słysząc dobiegające zza ściany krzyki. Dopóki jednak Karolina broniła partnera, nawet organy prawa były bezradne.

Dziś w Kraśniewie ma przyjaciółki. Każdego dnia może spokojnie porozmawiać z osobami, które świetnie ją rozumieją.

- Każdy dzień jest teraz normalny. Mogę porozmawiać z dziewczynami czy prezesem, który wspiera nas w każdym problemie. Chciałabym kiedyś wrócić z synem do pełnego funkcjonowania bez pomocy ośrodka w Kraśniewie, a wiem, że ten pierwszy krok już zrobiliśmy – kończy 34–letnia kobieta.

Zły mąż, okropna teściowa

Trzecią z kobiet, która zgodziła się na rozmowę jest Monika. 22-latka również najgorsze ma już za sobą. Na co dzień musiała się zmagać nie tylko z chłopakiem, ale również jego rodziną.

– W Kraśniewie znalazłam się, ponieważ nie akceptowała mnie rodzina chłopaka. Byłam bita i zabierano mi środki do życia. Zupełnie nie akceptowali też mojego drugiego syna. Dla teściowej byłam intruzem. Nie pozwalano mi nawet wyjść na zakupy. Bardzo się bałam. Nie wiedziałam, jak mogę się zachować, co powiedzieć, bo mogła mnie spotkać kara. Mój były przychodził pijany do domu. Zaczynało się od wyzwisk, a potem dochodziło do rękoczynów – opowiada Monika, która dom w Kraśniewie znalazła w Internecie, nie mówiąc o tym nikomu. Zdecydowała się opuścić miejsce zamieszkania z dnia na dzień. W momencie gdy opuszczała dom chłopaka, ten zaczął podnosić rękę na jej 6-letniego syna z innego związku. Partnerkę oszczędzał tylko dlatego, że była w ciąży.

– Miałam plecy pełne siniaków. Próbowano mi wmówić, że nie potrafię zająć się dziećmi i zasługuję na karę. Płakałam nieraz, próbowałam ich prosić, by nic mi nie robili. Bezskutecznie – powstrzymuje się od łez Monika. Jej syn w odróżnieniu od innych młodszych dzieci mieszkających w Kraśniewie bardzo dobrze pamięta wstrząsające obrazki przemocy w stosunku do matki i jego samego.

- To coś, czego nigdy sobie nie wybaczę, bo syn już nigdy nie zapomni jak był bity. Często mówi mi, że możemy mieszkać wszędzie, tylko nie wracajmy do domu babci. Na szczęście to już przeszłość – kończy Monika.

Dom Samotnej Matki w Kraśniewie wymaga dalszych remontów

Potrzebny remont

Dom Samotnej Matki funkcjonuje już ponad 20 lat i z roku na rok koszty jego utrzymania wzrastają. Tym bardziej, że przydałby się tu kapitalny remont. Wiele do życzenia pozostawia przede wszystkim zadaszenie ośrodka.

– Najważniejszym naszym celem od lat są remonty. W jakiś sposób dzięki fundacjom i ludziom prywatnym sobie radzimy. Zawsze byliśmy transparentni i nie chcieliśmy na takie rzeczy pieniędzy. Od pięciu lat wspierają nas wolontariusze. Jeden największy problem to remont dachu, który jest pokryty eternitem. Koszt jego wymiany to ok. 120 tys. zł, a takich pieniędzy nie posiadamy. Stoimy w martwym punkcie, bo dachu nie da się naprawić, a trzeba go wymienić, dlatego szukamy wsparcia gdziekolwiek i prosimy o wsparcie każdego człowieka dobrej woli, gdyż ta zima ze względów bezpieczeństwa może być ostatnią pod tym dachem – przyznaje Andrzej Konieczko.

PAWEŁ WIEWIÓRKOWSKI

eprasa.pl 53a6c5b8f2

Każdy z nas musi mieć zawód

Rozmowa z Piotrem Praczukowskim, kierownikiem szkolenia praktycznego w Zespole Szkół nr 3 im. Stanisława Staszica w Ciechanowie

Przez lata utarła się opinia, że licea ogólnokształcące są dla najlepszych uczniów, technika dla trochę słabszych, a zasadnicze szkoły zawodowe dla najsłabszych. Czy podziela Pan ten pogląd, z którym w naszym kraju utożsamia się wiele osób?

- Nie podzielam tej opinii, choć wiem, że taki obraz funkcjonuje nie tylko w świadomości większości społeczeństwa, ale również w niektórych kręgach władz samorządowych, które szkoły prowadzą.

*** Dla kogo zatem są zawodówki zwane obecnie szkołami branżowymi?**

- Na spotkaniach z młodzieżą, czyli potencjalnymi kandydatami do szkół zawodowych, mówię, że szkoły branżowe są dla najbardziej niecierpliwych, którzy chcą szybko się usamodzielnić. Trzy lata nauki i zaczynam pracę na własny rachunek.

*** A licea?**

- Licea ogólnokształcące są dla ambitnych, którzy myślą o studiach, ale czas usamodzielnienia jest najdłuższy.

*** A technika?**

- Technika są dla najzdolniejszych i najbardziej ambitnych, bo myślą o studiach, jak licealiści, a w „międzyczasie" zdobywają zawód, czasami nawet dwa zawody i po zakończeniu szkoły mogą zdecydować: idę do pracy czy idę na studia.

*** Jest pan nauczycielem z wieloletnim doświadczeniem....**

- Rzeczywiście, pracuję w szkolnictwie zawodowym od 30 lat, więc doświadczenia mam sporo.

*** Dlaczego pana zdaniem szkolnictwo zawodowe w Polsce w pewnych okresach było hołubione, a innych traktowane po macoszemu?**

- Czy kiedyś szkolnictwo zawodowe było hołubione? W pewnym sensie tak... To były czasy PRL-u i pierwszej połowy lat 90. ubiegłego wieku. Wtedy w Polsce funkcjonowały tylko państwowe wyższe uczelnie, które także są szkołami zawodowymi, bo dają swoim absolwentom zawód. Uczelni tych było mało, więc większość młodzieży nie szła lub nie dostawała się na studia. W tej sytuacji trzeba było dać im możliwość zdobycia zawodu na niższym poziomie szkolnictwa, w zasadniczej szkole zawodowej lub technikum. Pamiętam, że na początku lat 90. w ciechanowskim ZS nr 3 kształciło się ok. 1.500 uczniów. Większość z nich w zasadniczej szkole zawodowej. Obecnie w ZS nr 3, w technikum i branżowej szkole I stopnia, łącznie kształci się ok. 400 uczniów.

*** W połowie lat 90. zaczęły powstawać prywatne wyższe uczelnie...**

- Jak przysłowiowe grzyby po deszczu. Uczelnie te, aby funkcjonować, potrzebowały absolwentów szkół średnich, czyli głównie liceów ogólnokształcących. Poza tym, w społeczeństwie utarło się przekonanie, że każdy młody człowiek musi mieć minimum średnie wykształcenie. To umacniało przekonanie, że zasadnicze szkoły zawodowe są dla nieudaczników, bo one nie dają średniego wykształcenia. Proszę zauważyć, że obecnie w Ciechanowie funkcjonują (robią nabór do klas pierwszych) tylko dwie branżowe szkoły I stopnia. Kiedyś były cztery szkoły tego poziomu edukacji. Jednocześnie wtedy było tylko jedno liceum ogólnokształcące, a obecnie jest ich kilka (zarówno publicznych jak i niepublicznych). Powszechnie uważa się, że licea są szkołami tańszymi od techników. Bo nie wymagają drogich pracowni i podziału klas na mniejsze grupy. Poza tym cykl nauczania jest w nich krótszy o rok. Czyli mniej pieniędzy potrzeba na wykształcenie absolwenta ogólniaka.

*** Jaki zatem wyciąga pan z tych faktów wniosek?**

- Że taki sposób patrzenia na to zagadnienie opiera się na myśleniu krótkowzrocznym. Rzeczywiście, na ucznia liceum wydaje się mniej pieniędzy, ale absolwent ogólniaka musi dalej się kształcić, co generuje dalsze koszty. Poza tym, trafia na rynek pracy znacznie później niż jego kolega ze szkoły zawodowej. Summa summarum, tak naprawdę na wykształcenie zawodowe absolwenta ogólniaka wydaje się więcej niż na wykształcenie technika. Warto podkreślić, że system rekrutacji na studia również preferuje absolwentów liceów.

*** Dlaczego?**

- Bo o przyjęciu decyduje matura, a nie egzamin zawodowy. Z reguły absolwenci techników mają gorsze świadectwo maturalne od absolwentów liceów. A zatem to głównie absolwenci liceów stanowią „narybek" wyższych uczelni. Potwierdzają to same wyższe uczelnie, z którymi współpracuje nasza szkoła, m.in. Wydział Samochodów i Maszyn Roboczych Politechniki Warszawskiej.

*** Czy funkcjonujące w Polsce Ludowej zasadnicze szkoły zawodowe były dobrymi szkołami?**

- Cóż... Ja trafiłem do tego typu szkoły w roku 1990, a więc w czasach, gdy w naszym kraju trwała transformacja ustrojowa. Mogę więc mówić o samej końcówce tamtego okresu.

*** I co pan może powiedzieć?**

- Że zasadnicze szkoły zawodowe były dobre „na swój czas i swoją miarę", to jest kształciły robotników i współpracowały z przemysłem. A było to ważne także dlatego, że wtedy w Ciechanowie było więcej zakładów przemysłowych różnych branż niż jest obecnie. Szkoły te często miały własne warsztaty. Uczyli w nich wykształceni i doświadczenia nauczyciele zawodu lub instruktorzy praktycznej nauki zawodu. Obecnie branżowe szkoły I stopnia nie dorównują im zarówno ilością uczniów, jak i sposobem nauczania przedmiotów zawodowych, wyposażeniem warsztatów (o ile jeszcze jakieś zostały, bo wiele z nich zostało zlikwidowanych) i kadrą. Dziś dużym problemem szkolnictwa zawodowego jest brak nauczycieli kształcenia zawodowego. Często z braku takich zastępują ich nauczyciele przedmiotów ogólnokształcących, którzy ukończyli studia podyplomowe zawodowe. Dlatego porównując ówczesne zasadnicze szkoły zawodowe z obecnymi branżowymi szkołami I stopnia mogę śmiało powiedzieć, że to były dobre szkoły.

*** Czy przeprowadzona w ostatnich latach reforma polegająca na przeobrażeniu zasadniczych szkół zawodowych w szkoły branżowe I stopnia miała sens?**

- Zmiana nazwy szkoły jest zmianą kosmetyczną i w większości ją tylko zauważamy. Nie widzimy reszty.

*** A jaka jest ta reszta?**

- Wprowadzenie szkół branżowych w miejsce zasadniczych szkól zawodowych pociągnęło za sobą zwiększenie nacisku na praktyczną naukę zawodu oraz współpracę z pracodawcami. Poza tym pojawiła się w perspektywie (wrzesień roku 2020) dwuletnia szkoła branżowa II stopnia. To jest bardzo istotne, bo wprowadzając gimnazja, zlikwidowano technika uzupełniające, w których ambitniejsi absolwenci zasadniczych szkół zawodowych mogli zdobyć tytuł technika i zdać maturę, a potem nawet pójść na studia. Po likwidacji tych techników, absolwenci zawodówek musieli iść do dwuletniego liceum dla dorosłych i kursami kwalifikacji zawodowej zdobywać odpowiednie uprawnienia. Dopiero potem mogli wystąpić do okręgowej komisji egzaminacyjnej o wydanie im tytułu technika. Obecnie absolwenci szkół branżowych I stopnia będą mogli pójść do szkoły branżowej II stopnia, a po jej ukończeniu i zdaniu egzaminu zawodowego zostaną technikami i będą mogli, jeśli zechcą, przystąpić do egzaminu maturalnego. A zatem absolwentom zawodówek przywrócono „drożność" dalszego kształcenia się. I jeszcze jedna ważna rzecz... Reforma z 2019 r. wprowadza obowiązek podejścia uczniów szkół branżowych i technikum do egzaminów zawodowych. Nie będzie możliwości ukończenia szkoły bez podejścia do egzaminów zawodowych wymaganych w danym typie szkoły.

*** Czy wydłużenie nauki w technikum z 4 do 5 lat uważa pan za posunięcie dobre?**

- Z punktu widzenia zawodowego, nie ma to istotnego znaczenia. Wydłużenie nauki w technikum z 4 do 5 lat, ale też w liceum z 3 do 4 lat, jest związane z likwidacją gimnazjów i przywróceniem ośmioklasowej szkoły podstawowej. Tu głównie chodzi o liczbę lat kształcenia ogólnego. W technikum, bez znaczenia 4-letnim, czy 5-letnim, zakres kształcenia zawodowego pozostał bez większych zmian. Zwiększył się jedynie udział pracodawców w kształceniu zawodowym, jest więcej praktyki zawodowej. Generalnie uważam, że likwidacja gimnazjów była dobrym posunięciem.

*** Szkoły branżowe I stopnia istnieją już drugi rok. Co na podstawie jednorocznych doświadczeń można o nich powiedzieć?**

- To zbyt krótki okres. Dlatego na razie nie można żadnych istotnych wniosków wyciągnąć.

*** Czy program nauki w szkołach zawodowych ma optymalny kształt?**

- Z pewnością jeszcze nie...

*** Co zatem należy poprawić?**

- Również nie potrafię powiedzieć do końca, jaki powinien być. Optymalny to taki program, który się sprawdzi i zaowocuje dobrymi efektami nauczania. Ale żeby to ocenić, potrzeba dłuższego czasu.

*** Kto powinien mieć wpływ na program kształcenia? Uczniowie? Nauczyciele? Rząd? Samorządy? Pracodawcy?**

- Odpowiadając na to pytanie, trzeba poruszyć dwie kwestie: jakie kierunki edukacji uruchamiać i czego w danym kierunku nauczać?

*** Porozmawiajmy o pierwszej...**

- Jeśli chodzi o pierwszą kwestię, to w tej sprawie dużo do powiedzenia powinny mieć organy prowadzące szkoły, czyli samorządy. Ale powinny one ściśle współpracować z lokalnymi pracodawcami. To głównie ta „para" powinna wskazywać kierunki kształcenia. Bo szkoły zawodowe kształcą przede wszystkim na rynek lokalny, choć oczywiście w obecnych czasach pracownicy są bardziej mobilni niż dawniej i migrują. Planując ofertę edukacyjną, nie można ograniczać się tylko do ankiet adresowanych do absolwentów podstawówek z pytaniem: „Do jakiego typu szkoły zamierzasz pójść po podstawówce?" Musi to być bardziej wnikliwa analiza potrzeb edukacyjnych. A co do uczniów i ich wpływu na istnienie konkretnych kierunków kształcenia... Oni także, wybierając lub nie wybierając dany kierunek, kształtują rzeczywistość.

*** A druga kwestia, czyli czego na danym kierunku nauczać...**

- Tu powinni wypowiedzieć się pracodawcy, eksperci, przedstawiciele uczelni wyższych... Chodzi o to, żeby kształcić nie tylko „na dziś", ale także na „jutro" i „dalszą perspektywę". Nauczyciele także będą mieli coś do powiedzenia, bo to oni w dużej mierze są uzależnieni od warunków, w jakich uczą młodzież. Od tego, czym dysponuje szkoła, w co zostanie doposażona przez organ prowadzący i pracodawców.

*** W szkolnictwie zawodowym bardzo ważne są praktyki. Co zrobić, żeby właściciele firm byli zainteresowani przyjmowaniem uczniów na praktyki zawodowe? Takie z prawdziwego zdarzenia?**

- Jeśli chodzi o praktyczną naukę zawodu, która składa się z zajęć praktycznych i praktyki zawodowej (tylko technikum), to sprawa jest bardziej złożona. W mojej branżowej szkole I stopnia ogromna większość uczniów to pracownicy młodociani, którzy są zatrudnieni w konkretnym zakładzie na podstawie umowy o pracę w celu przygotowania zawodowego. Tu nie ma problemu z brakiem chętnych zakładów. Oczywiście, pracodawca ma refundowane koszty związane z zatrudnieniem pracownika młodocianego, a gdy taki pracownik zda egzamin zawodowy, otrzymuje premię związaną z jego wykształceniem na robotnika lub czeladnika. Trudniej jest w technikum, ponieważ tam są uczniowie, a nie pracownicy młodociani.

*** Co to oznacza?**

- Brak jest zachęty finansowej do przyjmowania uczniów technikum na zajęcia praktyczne i praktyki zawodowe. Pomimo tego udaje się znaleźć na rynku lokalnym takich przedsiębiorców, którym to bardzo nie przeszkadza. Pomocą bywają tu środki finansowe z funduszy unijnych. W projektach unijnych pojawiają się również płatne staże pracownicze. Są wyjazdy na zagraniczne praktyki zawodowe w ramach projektów takich jak Erasmus.

*** Czy Pana zdaniem szkolnictwo zawodowe ma przed sobą przyszłość?**

- Oczywiście, że ma. Bo każdy absolwent szkoły podstawowej musi kiedyś zdobyć jakiś zawód. Patrząc z tej perspektywy, mniej istotne jest na jakim poziomie: szkoły branżowej, technikum, szkoły policealnej, kursu kwalifikacji zawodowej czy studiów.

Rozmawiał
KRZYSZTOF KOWALSKI

eprasa.pl 53a6c5b8f2

Plany włodarzy

W poprzednim numerze przedstawiliśmy informację starosty makowskiego na temat tegorocznych zamierzeń. Dziś publikujemy wypowiedzi włodarzy miast i gmin powiatu makowskiego.

Burmistrz Makowa Mazowieckiego Tadeusz Ciak: - To jest naprawdę trudny budżet, z którego konstrukcją przyszło nam się zmierzyć. Z jednej strony udało się utrzymać na przyzwoitym poziomie wydatki majątkowe

(w wysokości ponad 8 milionów złotych), z drugiej strony ostatnie decyzje centralne wpłynęły na poziom nadwyżki operacyjnej, ograniczając w ten sposób możliwości inwestycyjne. Dostępne środki mogą też nie pozwolić na utrzymanie na dobrym poziomie jakości świadczonych usług publicznych. Ta sytuacja mnie niepokoi i nie pozwala patrzeć w przyszłość z optymizmem. Do najważniejszych planów inwestycyjnych miasta należą: budowa małej elektrowni wodnej na istniejącym progu piętrzącym na rzece Orzyc (w planie wydatków majątkowych na 2020 r. na ten cel przeznaczono kwotę 4 mln zł). Drugą ważną pozycją są przebudowy miejskich dróg, na które zabezpieczono 2,2 mln zł. W 2020 r. zaplanowano także modernizację budynku urzędu miasta (docieplenie, wymianę dachu oraz wymianę wewnętrznej instalacji CO).

Wójt gminy Karniewo Michał Jasiński: - Ten rok będzie bardzo trudny dla samorządów, jednak będę chciał przeprowadzić kilka inwestycji. Największą z nich będzie przebudowa drogi Szwelice – Gościejewo przy 64% dofinansowaniu w ramach środków PROW. Do kolejnych planowanych zadań należy kompleksowa przebudowa świetlicy w Czarnostowie oraz, w mniejszym zakresie, modernizacje

pięciu innych świetlic finansowana ze środków z funduszy sołeckich. Chcę również zamontować czujniki jakości powietrza i zbudować ścieżkę ekologiczną.

Wójt gminy Młynarze Adam Rupiński: - Najważniejsze zamierzenia wójta gminy Młynarze na 2020 r. to plany inwestycyjne dotyczące remon-

tów dróg gminnych, świetlic wiejskich oraz remontu budynku Publicznej Szkoły Podstawowej w Młynarzach.

Wójt gminy Płoniawy-Bramura Jakub Dudek: - Pod koniec 2019 roku rozpoczęliśmy budowę sieci wodociągowej wraz z przyłączami w miejscowościach Stare Zacisze i Popielarka oraz pompowni wodociągowej w miejscowości Krzyżewo Nadrzeczne. Zakończenie inwestycji planowane jest na koniec 2021 r. Na przełomie lipca i sierpnia 2020 r. planujemy przebudowę dwóch odcinków dróg gminnych w miejscowościach Suche i Chodkowo-Załogi. Są to ciągi drogowe: Chodkowo Załogi – Frankowo (droga wojewódzka 544 – granica gminy) oraz odcinek o długości 1 km w miejscowości Suche. W związku z tą inwestycją w dniu 19 grudnia 2019 roku gmina złożyła wnioski do Urzędu Marszałkowskiego o dotację ze środ-

ków budżetu Województwa Mazowieckiego w zakresie budowy i modernizacji dróg dojazdowych do gruntów rolnych. Gmina złożyła również wniosek o dofinansowanie remontu pięciu świetlic wiejskich i strażnic OSP w ramach Mazowieckiego Instrumentu Aktywizacji Sołectw. W roku 2020 planowane są remonty budynków w miejscowościach: Młodzianowo, Węgrzynowo, Szlasy Bure, Płoniawy-Bramura i Stary Podoś. Jednocześnie informuję, że jeżeli będzie możliwość pozyskania środków zewnętrznych w ramach programów, które zostaną ogłoszone w roku 2020, gmina na pewno będzie składać wnioski o dofinansowanie na realizację inwestycji.

Wójt gminy Czerwonka Paweł Kacprzykowski: - Głównym zadaniem gminy jest prowadzenie efektywnej polityki budżetowej, która wyraża się przede wszystkim w pozyskiwaniu środków finansowych na realizację określonych zadań. Zasoby finansowe, jakimi dysponujemy na zadania inwestycyjne są zbyt małe, aby możliwe było sfinansowanie wszystkich zamierzeń. W 2020 roku będziemy się

koncentrować na realizacji zadań niezbędnych dla mieszkańców, na które możliwe będzie pozyskanie dotacji zarówno ze środków unijnych, jak i krajowych. W 2020 roku planujemy realizację następujących inwestycji: „Ograniczenie emisji, wymiana urządzeń grzewczych na terenie gminy Czerwonka", kontynuację budowy boiska wielofunkcyjnego w Czerwonce Włościańskiej. Wartość zadania to ok. 250.000,00 zł. Planujemy przebudowę dróg dojazdowych do gruntów rolnych we wsi Ciemniewo i Dąbrówka. Wartość przebudowy tych dróg to ok. 300.000, 00 zł. Zamierzamy także wykonać II etap przebudowy budynku świetlicy wiejskiej we wsi Janopole oraz wyposażyć świetlicę wiejską w miejscowości Perzanowo. Planujemy częściową wymianę oświetlenia ulicznego w miejscowości Budzyno-Bolki, zaś w miejscowościach Dąbrówka i Ulaski planujemy montaż systemów fotowoltaicznych na świetlicach wiejskich. W ramach OSA planujemy wybudować plac zabaw w miejscowości Sewerynowo. Naszym marzeniem w 2020 roku jest zakup nowego lub używanego samochodu pożarniczego dla jednostki OSP Czerwonka. Lista inwestycji może się wydłużyć, ponieważ gmina Czerwonka złożyła w 2019 roku wnioski, zarówno do instytucji krajowych, jak i do ogłoszonych konkursów unijnych, na realizację wielu zadań w zakresie komunalnym, drogowym, kulturalnym, sportowym i patriotycznym.

Wójt Gminy Krasnosielc Paweł Ruszczyński: - Planując przedsięwzięcia na rok 2020, braliśmy wraz z radnymi pod uwagę oczekiwania i potrzeby mieszkańców gminy, obowiązkowe zadania, ale również możliwości budżetowe. Fundamentalną kwestią w 2020 roku jest zagospodarowanie przestrzeni publicznej wokół kościoła parafialnego w Drążdżewie Małym. Ta inwestycja otrzymała wsparcie finansowe z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, ale zobligowaliśmy się do jej realizacji i rozliczenia do 29 maja 2020 r. Przetarg został już ogłoszony. Miejmy nadzieję, że wykonawcy i pogoda będą nam sprzyjać. Czekamy na rozstrzygnięcie w Ministerstwie Sportu programu Sportowa Polska. Wnioskowaliśmy o dofinansowanie budowy boiska przy szkole podstawowej w Rakach. Liczymy na pozytywny wynik. Ponadto, spo-

dziewamy się przebudowy i remontu drogi wojewódzkiej nr 544 w miejscowościach Nowy Krasnosielc, Krasnosielc, Biernaty i Ruzieck. To wielomilionowe zadanie ma wykonać w 2020 roku Województwo Mazowieckie. Gmina sfinansowała dokumentację projektową. W budżecie gminy Krasnosielc przewidziane są środki na różne drobniejsze inwestycje, jednak nie mniej ważne, np. przebudowy i remonty dróg, place rekreacyjno-sportowe w kilku miejscowościach, remonty remiz w Drążdżewie i Bagienicach Szlacheckich, itp. Rok 2020 przyniesie także pilotażowe programy gminne, dotyczące dofinansowania z budżetu gminy prośrodowiskowych działań dla mieszkańców, polegających na budowie przydomowych oczyszczalni ścieków, zbiorników na deszczówkę, instalacji kolektorów słonecznych i paneli fotowoltaicznych. Jak w każdym roku, planuję wykorzystać każdą okazję, niosącą za sobą pozyskanie środków pozabudżetowych, aby móc sprostać oczekiwaniom lokalnej społeczności, zrealizować zamierzone cele, a jednocześnie odciążyć budżet gminy.

mj

Dzięki ofiarności społeczności spalony dom rodziny państwa Cesarz odradza się z popiołów

Obudowują swoje życie

31 grudnia sukcesem zakończyła się zbiórka dla pogorzelców z Karniewa, którzy w wyniku pożaru stracili swój dobytek. Dzięki jednemu z portali pomocowych, gdzie skupili się ludzie o wielkich sercach, udało się zebrać 104% założonej kwoty, czyli 52 346 zł. Dzięki tym pieniądzom nowy dom pnie się do góry. Rozpoczyna się zbiórka wyposażenia, ponieważ dotychczasowe zabrał niszczycielski żywioł.

O strasznym doświadczeniu, które stało się udziałem rodziny państwa Cesarz, pisaliśmy na naszych łamach wielokrotnie. Małżeństwo z 17-letnią córką w wyniku pożaru, który wybuchł 30 września, straciło dach nad głową i cały dobytek.

Od tego czasu krewni, znajomi, sąsiedzi, mieszkańcy powiatu makowskiego oraz zupełnie obcy ludzie starają się im pomóc. Dzięki wsparciu ludzi dobrej woli udało się zebrać nieco więcej niż założoną sumę, a nowy dom nabiera coraz bardziej realnych kształtów. Steki osób wpłacały pieniądze. Czasem były to drobne sumy, najczęściej jednak wpłacano kwoty rzędu kilkudziesięciu złotych. Najhojniejsi darczyńcy wpłacili po 500 zł i więcej. Niektórzy pomagali anonimowo, ukrywając również kwoty wpłat. Liczba darczyńców zjednoczonych w pięknym dziele pomocy, które wykazały się empatią, umożliwiając rodzinie dźwigniecie dobytku z gruzów, przekroczyła 500.

FOT. FB

Ofiarność mieszkańców Makowa Mazowieckiego i okolic sprawiła, że dom rodziny z Karniewa pnie się do góry

Potrzeby wciąż są jednak ogromne, dlatego na facebookowym profilu „Pomoc w odbudowie spalonego domu Cesarz" prowadzone są licytacje. W pomoc rodzinie zaangażowała się społeczniczka Anna Mucha, która właśnie otrzymała od państwa Cesarz kolejne zdjęcia z postępów budowy. Jak informuje, praca wre, a dom ma już dach i nabiera coraz bardziej realnych kształtów. Wiemy, że pod koniec stycznia będą wstawione okna, a w lutym odbędzie się zbiórka przedmiotów wyposażenia.

- Wiele osób pisało wcześniej, że może przekazać pościel, szafki, łóżko itd. Wcześniej nie było jednak miejsca, gdzie można by było te wszystkie rzeczy przechować. Państwo Cesarz nie mają nic do domu, dlatego wszystko się przyda i będą bardzo wdzięczni za każdą podarowaną rzecz - informuje Anna Mucha.

Także i my przyłączamy się do tego apelu. Mieszkańcy Makowa Mazowieckiego i okolic wspólnie sprawili, że to, co na początku października wydało się nierealne, kilka miesięcy później stało się rzeczywistością. Teraz możemy postarać się o to, aby dom można było wykończyć i wyposażyć w najpotrzebniejsze przedmioty.

MJ

eprasa.pl 53a6c5b8f2

I miejsce zajął chór Emaus ze Strzegowa

Chóry zaśpiewały w Czerwińsku

W piątym Diecezjalnym Festiwalu Kolęd i Pastorałek dla Chórów Parafialnych w Czerwińsku nad Wisłą najlepszy okazał się chór Emaus ze Strzegowa. Festiwal po raz pierwszy odbył się w mieście położonym nad Wisłą w powiecie płońskim, a organizatorami muzycznego wydarzenia były parafia Zwiastowania NMP w Czerwińsku oraz Urząd Miasta i Gminy w Czerwińsku nad Wisłą. Nagroda za drugie miejsce przypadła chórowi bazyliki czerwińskiej, a trzecie - chórowi Tibi Cantamus. Nagrodę specjalną – wyróżnienie burmistrza - otrzymał chór Vox Angelicum.

Każdy z chórów w konkursowym repertuarze musiał wykonać dwa utwory. Poziom, jak podkreślało jury konkursu, był wysoki. Chóry zachwyciły nie tylko pięknym brzmieniem, ale również doskonałym zgraniem, co jest kluczem do sukcesu dla dużej grupy śpiewających razem osób. **Paw**

Nagroda za drugie miejsce przypadła chórowi bazyliki czerwińskiej

Razem przez 50 lat

Czternaście par w gminy Sochocin czekało na ten dzień od dawna. Niektórzy odliczali nawet dni do jubileuszu złotych godów, który odbył się w czwartek 16 stycznia 2020 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Sochocinie. Zastawione stoły, rodziny oraz władze gminy czekały na jubilatów, którzy tego dnia na pewno długo nie zapomną.

– To moja pierwsza uroczystość ze szczęśliwymi parami z tak dużym stażem, które mogą być przykładem dla wszystkich małżeństw. Bardzo doceniam nie tylko ich miłość, ale i trud w wychowaniu dzieci czy radzenie sobie wspólnie z problemami. Patrząc na nich, jestem pod wrażeniem, bo pomimo upływu lat wyglądają, jakby mieli 40–50 lat, a to przecież jubileusz wspólnie przeżytego pół wieku – powiedział Jerzy Ryziński, wójt gminy Sochocin.

W gronie par wyróżnionych medalami i słodkimi upominkami byli państwo: Marianna i Zdzisław Giemza, Halina i Czesław Tałałaj, Zofia i Ireneusz Ołdakowscy, Janina i Alfred Cendrowscy, Zofia i Tadeusz Kruszewscy, Danuta i Eugeniusz Szcześniak, Barbara i Tadeusz Sawiccy, Elżbieta i Eugeniusz Małeccy, Leokadia i Sylwester Stępkowscy, Jadwiga i Zdzisław Gerkowscy, Helena i Tadeusz Oziębłowie, Lucyna i Jerzy Kowalscy, Irena i Krzysztof Strubczewscy oraz Elżbieta i Zygmunt Majewscy. Po wysłuchaniu życzeń i wspólnych zdjęciach jubilaci obejrzeli przedstawienie na temat długowiecznej miłości przygotowane przez dzieci z miejscowej szkoły.

Paw

Kolejny klub seniora

W Baboszewie odbyło się uroczyste otwarcie Klubu „Senior+" mieszczącego się przy ul. Spółdzielczej. Ośrodek będzie działał w ramach struktury organizacyjnej Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Klub przeznaczony jest dla seniorów z terenu gminy, którzy skończyli 60. rok życia. Jak tłumaczył wójt Bogdan Pietruszewski, klub ma się stać miejscem zapewniającym towarzystwo osób w podobnym wieku, gdzie będzie można spędzić wolny czas.

Do dyspozycji seniorów oddano wyremontowane pomieszczenia, zakupiono nowe meble, wygospodarowano miejsce kuchenne, sale do ćwiczeń oraz dostosowano łazienki dla osób niepełnosprawnych. Najważniejszymi zadaniami i celami klubu ma być integracja i wspieranie aktywności osób starszych, która przejawiać się będzie poprzez uczestniczenie w odpowiednio dostosowanych zajęciach, różnego rodzaju warsztatach czy kursach. Klub będzie czynny od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 14.00. **Paw**

Sochocin też stanie się miastem?

Dopiero co w powiecie płońskim trzecim miastem został Czerwińsk nad Wisłą, a w przyszłym roku podobnie może być z Sochocinem. Wiele zależeć będzie od najbliższej sesji, gdzie radni wypowiedzą się poprzez głosowanie

– Jakiś czas temu do rady od mieszkańców miasta Sochocin wpłynęło pismo z prośbą o przywrócenie praw miejskich. Dlatego też w trakcie najbliższej sesji 24 stycznia radni zdecydują o poparciu uchwały lub jej odrzuceniu. Jeśli zapadnie pozytywna decyzja, skierujemy wniosek do pana wójta o dalsze prowadzenie prac w tej sprawie – powiedział Stanisław Kwiatkowski, przewodniczący Rady Gminy Sochocin.

Dla Sochocina prawa miejskie to nie nowość. W XIV w. dokładnie 1 października 1385 roku książę mazowiecki Janusz I Starszy podpisał dokument nadający mieszkańcom Sochocina prawa miejskie. Sto lat później nowy właściciel Janusz II, zainteresowany rozwojem miasta i powiększaniem jego dochodów, ponowił prawa miejskie. Dopiero w 1869 roku w wyniku reformy administracyjnej, przeprowadzonej przez władze carskie, sochocinianie po 484 latach utracili prawa do mówienia o sobie „mieszkańcy miasta".

Teraz jest szansa, że sytuacja wróci do tej sprzed sześciu wieków. Zadanie nie jest najłatwiejsze, ale co pokazał przykład Czerwińska, już po roku od podjęcia starań udało się przywrócić prawa miejskie sprzed lat. Jeżeli rada w trakcie najbliższej sesji da zielone światło pomysłowi, zaplanowane zostaną konsultacje społeczne z mieszkańcami, którzy wypowiedzą się w głosowaniu o tym pomyśle. Nie można jednak wykluczyć, że dwa tysiące mieszkańców Sochocina przywita 2021 rok już nie w miejscowości, a w mieście.

Paw

Pomoc dla Oli

Jeśli ktoś chciałby pomóc czteroletniej Oli Lewandowskiej z Mystkowa gm. Baboszewo, o chorobie której pisaliśmy w nr 50 z 2019 r., może dołożyć swoją cegiełkę do leczenia dziewczynki w Dallas, wpłacając pieniądze na konto Fundacji Mam Serce: **26 1160 2202 0000 0001 6899 7325,** w tytule **Ola Lewandowska**.

Nowy blask Jordanka

Mini boisko piłkarskie i do koszykówki dla najmłodszych, tor przeszkód, trzy trampoliny, równoważnia, ścianka wspinaczkowa i talerz obrotowy. Oprócz tego kompleksowe zagospodarowanie zieleni na terenie ogródka jordanowskiego i tysiące nowych nasadzeń. Tak w telegraficznym skrócie wygląda Jordanek, czyli najstarszy plac zabaw dla dzieci w Płońsku po placach remontowych.

– Wierzymy, że stworzyliśmy ogólnodostępne, zielone i bezpieczne miejsce wypoczynku, z którego będą mogły korzystać całe rodziny, a aktywny biologicznie teren przyczyni się do ograniczenia występowania szkodliwych substancji w powietrzu. Na miłośników sportu czeka boisko do piłki nożnej i koszykówki. Posiada ono bezpieczną nawierzchnię i zostało ogrodzone. W jego pobliżu do dyspozycji maluchów są trampoliny, tor przeszkód, talerz obrotowy, równoważnia i ścianka wspinaczkowa. Wszystkie urządzenia i materiały posiadają atesty techniczne i certyfikaty – mówi Filip Przedpełski, rzecznik płońskiego ratusza.

„Przebudowa i doposażenie placu sportowo-rekreacyjnego w Płońsku przy ulicy ks. J. Popiełuszki", bo taką nazwę nosi projekt, w ramach którego wykonano prace, kosztowała Urząd Miejski w sumie ponad 700 tys. zł. Zadanie realizowano dzięki dofinansowaniu z samorządu Mazowsza, realizującemu dwa programy – „ Mazowiecki Instrument Wsparcia Infrastruktury Sportowej" oraz „Mazowiecki Instrument Wsparcia Ochrony Powietrza". Łączna kwota dofinansowania to niespełna 300 tys. zł.

Paw

FOT. UM PŁOŃSK
Nowy plac zabaw

W wypadkach w powiecie płońskim

Czternaście osób zginęło na drogach

W 2019 r. w powiecie płońskim zaistniało 872 zdarzeń drogowych, w tym 56 wypadków drogowych, w których 14 osób poniosło śmierć, a 55 osób zostało rannych. Doszło również do 816 kolizji. Rok wcześniej zaistniało 868 zdarzeń drogowych, w tym 54 wypadki, w których 21 osób poniosło śmierć, a 55 zostało rannych. Policja odnotowała też 814 kolizji.

Przypomnijmy, że przez powiat płoński przebiegają trzy drogi krajowe: DK 7, DK 50 i DK 62, gdzie jest największe obciążenie ruchem. Najczęstszymi przyczynami wypadków drogowych w poprzednim roku były: wymuszenie pierwszeństwa – 19 zdarzeń, prędkość (12), manewry wyprzedzania i wymijania (9) oraz błędy popełniane przez pieszych (7). W sprawcami 11 wypadków byli nietrzeźwi użytkownicy dróg (8 kierujących, 3 pieszych).

Do największej liczby wypadków ze skutkiem śmiertelnym doszło na drodze krajowej K-50 (zginęły 4 osoby) w miejscowościach: Wycinki, Kozarzewo oraz Koziminy Stachowo, oraz na drogach lokalnych (zginęło 7 osób). Na krajowej 7 w wypadkach zginęły 2 osoby – w Załuskach i Pawłowie.

Z udziałem pieszych zaistniało 11 wypadków, co stanowi 19,64 % ogółu. Troje pieszych straciło życie.

Paw

eprasa.pl 53a6c5b8f2

Weekendy i święta bez autobusu miejskiego

Pułtuszczanie, którzy jeżdżą autobusami miejskimi, np. do szpitala w Pułtusku Popławach mają problem. Od początku roku w soboty, niedziele i święta nie ma komunikacji miejskiej.

- Na latarnie, na ozdoby świąteczne na rynku są pieniądze, a na komunikację nie ma, a naprawdę ludzie tego potrzebują – powiedziała pułtuszczanka spotkana w okolicach dawnego dworca PKS.

- Żeby się dostać do szpitala, trzeba brać taksówkę. Ale jak mam ją brać, skoro jestem emerytem –stwierdził jeżdżący autobusami miejskimi pułtuszczanin.

- Mieszkam na Popławach, ale lubię chodzić. Rozumiem jednak, że starszym osobom czy chorym autobus jest potrzebny – przyznała Dagmara Piątkowska, uczennica Zespołu Szkół im. B. Prusa.

Przyczyną likwidacji kursów weekendowych i świątecznych są finanse. Gmina Pułtusk przeznaczyła w budżecie na komunikację miejską kwotę, która jest niższa niż ta oczekiwana przez przewoźników.

- Zmiany są podyktowane nasze sytuacją finansową. Nie mogliśmy zapewnić takich środków na komunikację, jak byśmy chcieli, stąd decyzja o ograniczeniu liczby połączeń. Skupiliśmy się na tym, żeby w ramach usługi zapewnić mieszkańcom przede wszystkim dojazd do pracy czy do szkoły – wyjaśnił zastępca burmistrza Tomasz Sobiecki.

Ponieważ do ratusza docierają sygnały od niezadowolonych mieszkańców, zostanie oszacowana liczba osób korzystających z komunikacji miejskiej, w tym w weekendy czy święta.

IK

Nowa opłata w Pułtusku

Zapłacą za psa, ale nie wszyscy

Pułtuszczanie posiadający psy zapłacą za każdego czworonoga do budżetu miasta 50 zł. Uchwała Rady Miejskiej w Pułtusku weszła w życie 1 stycznia 2020 r. Opłatę od posiadania psa należy uiścić do 15 maja. Są z niej zwolnione m.in. osoby niepełnosprawne.

Za wprowadzeniem opłaty opowiedziała się większość radnych: 11 osób. Przeciw zagłosował jeden radny, 3 radnych wstrzymało się od głosu, zaś 2 obecnych na sesji nie wzięło udziału w głosowaniu.

Pytani o opinię pułtuszczanie, w tym właściciele psów, popierali decyzję radnych, ale zaznaczali, że pieniądze powinny zostać przeznaczone np. na sterylizację psów i kotów. Inni uważali, że to nie jest dobry pomysł, ponieważ część osób bierze psy ze schroniska, więc nie powinna za nie płacić. Padło też pytanie: „Dlaczego mają być opodatkowane tylko psy, a nie koty?".

– Chcemy wprowadzić jednolity system ewidencji psów, który pomoże nam ograniczyć problem bezdomności tych zwierząt. Według polskiego prawa, ustawy o podatkach i opłatach lokalnych, można opodatkować tylko właścicieli psów, innych zwierząt – nie, więc ta kwestia jest bezdyskusyjna – wyjaśnił Tomasz Sobiecki, zastępca burmistrza Pułtuska.

Opłatę od posiadania psa w wysokości 50 zł za każdego psa należy uiścić do 15 maja br.Ustalona przez radnych stawka jest niższa o ponad połowę niż górna stawka opłaty wynosząca zgodnie z obwieszczeniem ministra finansów 125,40 zł. Wcześniej, zgodnie z uchwałą w sprawie opłaty od posiadania psów i o obowiązkowym składaniu oświadczeń w sprawie zgłoszenia/wykreślenia psa z ewidencji, należy złożyć odpowiednie oświadczenie, o czym przypomina Martyna Turek, kierownik Referatu Podatków i Opłat Lokalnych Urzędu Miasta Pułtusk. Pieniądze można wpłacić w kasie UM lub na konto, od mieszkańców wsi opłatę mogą pobrać inkasenci – sołtysi.

Z opłaty są zwolnione osoby niepełnosprawne oraz osoby po 65 roku życia prowadzące samodzielnie gospodarstwo domowe – z tytułu posiadania jednego psa, a także płatnicy podatku rolnego od gospodarstw rolnych – z tytułu posiadania nie więcej niż dwóch psów.

Do budżetu miasta i gminy wpłynie około 20 tys. zł. Kwota ta ma zostać przeznaczona na czipowanie psów.

W Pułtusku opłata od posiadania psów obowiązywała w 2009 r. i wynosiła 80 zł od każdego psa posiadanego przez osobę fizyczną.

IK

Amator perfum rozpoznany przez ochroniarza

Perfumy o łącznej wartości ponad 800 zł stały się łupem 53-letniego mieszkańca gminy Pułtusk. Długo się nimi jednak nie nacieszył. Został rozpoznany i zatrzymany.

Buteleczki z perfumami z jednej z pułtuskich drogerii znikały od 30 grudnia 2019 r. do 4 stycznia 2020 r.. Ktoś z klientów drogerii zabierał z półki perfumy i nie zapłaciwszy, wychodził ze sklepu. W ten sposób spowodował stratę na kwotę 830 zł.

Sylwetkę osoby dokonującej kradzieży utrwaliły kamery monitoringu. Mężczyznę odwiedzającego drogerię rozpoznał pracownik ochrony. Amatorem zapachów okazał się 53-letni mieszkaniec gminy Pułtusk. W niedługim czasie został zatrzymany i przesłuchany.

– Mężczyzna zwrócił skradzione perfumy i oczekuje na decyzję sądu. Grozi mu kara do pięciu lat pozbawienia wolności – poinformowała 9 stycznia podkom. Milena Kopczyńska, oficer prasowy KPP w Pułtusku.

IK

Podwójna stypendystka z Prusa

Z Zespołu Szkół im. Bolesława Prusa w Pułtusku stypendium Prezesa Rady Ministrów otrzymuje Dagmara Piątkowska, uczennica Technikum Żywienia i Usług Gastronomicznych. Jednocześnie Dagmara jest stypendystką Starosty Pułtuskiego.

Absolwentka Szkoły Podstawowej nr 2 im. mjr Henryka Sucharskiego i Publicznego Gimnazjum nr 2 im. Jana Pawła II, wchodzących w skład Zespołu Szkół nr 2 w Pułtusku, do Technikum Żywienia przyszła z bardzo dobrą średnią (4,87).

- W szkole podstawowej dopiero w VI klasie miałam świadectwo z paskiem. W gimnazjum w I i II klasie nie udało mi się, dopiero w III klasie miałam bardzo dobre oceny – opowiada Dagmara Piątkowska. – W nowej szkole postawiłam sobie kolejny cel, ale nie spodziewałam się, że osiągnę go już w I klasie. Dodaje: – To dzięki p. Teresie Zielińskiej, bo ona mnie wspierała.

- Gdy odkryję osobę i uzdolnioną, i pracowitą, i pilną, staram się ją mobilizować. Tak było z Dagmarką. Wiem, że bardzo dużo pracowała, uczyła się i po nocach, i w weekendy – mówi Teresa Zielińska, wychowawczyni klasy II TŻ i nauczycielka wychowania fizycznego.

Wysiłek Dagmary przyniósł efekt: na koniec roku w I klasie uzyskała średnią ocen 5,50 i okazała się najlepszą uczennicą w Prusie. Zasłużyła na stypendium Prezesa Rady Ministrów.

- Byłam zaskoczona tą wiadomością – podkreśla. Zaskoczeniem była dla niej również informacja, że może otrzymać stypendium Starosty (wcześniej uczeń mógł uzyskać jedno ze stypendiów). Pieniądze chce przeznaczyć na kurs prawo jazdy.

Do Prusa Dagmara trafiła śladem rodzeństwa. Wahała się, czy wybrać Zespół Szkół im. Bolesława Prusa czy Zespół Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego w Pułtusku. Decyzji nie żałuje.

FOT. IZABELA KOBA

Dagmara Piątkowska w szkolnej bibliotece

- W szkole panuje przyjazna atmosfera. Nauczyciele są wyrozumiali, ale też potrafią nauczyć – dzieli się spostrzeżeniami uczennica II klasy. – Nie mam swoich ulubionych przedmiotów. Lubię się uczyć, szczególnie pojęć czy słówek z języków obcych. Jestem wzrokowcem, więc robię sobie notatki, które później czytam. Czasem zamykam zeszyt czy książkę i widzę przed oczami całą kartkę.

- Dagmara jest osobą bardzo skromną, bardzo pilną, delikatną, wrażliwą i grzeczną. Jest odpowiedzialna, zawsze można na nią liczyć. Do nauki aktualnie jej nie trzeba mobilizować, wręcz przeciwnie zachęcam ją, by wyszła z domu, spotkała się z rówieśnikami. Poza tym Dagmara ma zdolności plastyczne – charakteryzuje wychowankę Teresa Zielińska.

Prace plastyczne, np. plakaty autorstwa Dagmary Piątkowskiej można było zobaczyć z okazji walentynek, mikołajek czy Marszu Białych Serc, w który Prus włącza się co roku.

Uczennica pełniła funkcję skarbnika klasy. Bierze udział w konkursach szkolnych. Razem z koleżanką z klasy Klaudią Kempczyńską w ramach projektu „Mazowsze - stypendia dla uczniów szkół zawodowych" uczestniczyła w Wege Festiwalu w Warszawie.

- Dzięki profilowi klasy mogę poznać różne dania i nowe smaki – uśmiecha się Dagmara.

Częściej niż w I klasie pozwala sobie na odpoczynek. Mówi: – Czas wolny spędzam ze znajomymi. Przeczytam jakąś poleconą mi książkę, oglądam seriale, czasem podróżuję.

Po maturze chce studiować na kierunku: żywienie człowieka i dietetyka. Wybrała już uczelnię we Wrocławiu, mieście, w którym mieszka jej starszy brat i które jej się bardzo podoba.

IK

Obryte

Złoci i diamentowi małżonkowie

Pary z gminy Obryte (powiat pułtuski), które w 2019 r. obchodziły 50-lecie lub 60-lecie małżeństwa, spotkały się 20 grudnia na uroczystości w kościele parafialnym w Obrytem.

Złote gody obchodziło 14 par: Honorata i Tadeusz Archaccy, Genowefa i Kazimierz Borczyńscy, Teresa i Józef Borkowscy, Stanisława i Stanisław Chorzela, Honorata i Mieczysław Gawińscy, Teresa i Mieczysław Grzesiak, Hanna i Henryk Kujawa, Barbara i Tadeusz Latek, Kazimiera i Czesław Morka, Barbara i Stanisław Musińscy, Marianna i Bogdan Pietrzak, Alina i Jan Wiśniewscy, Zofia i Ryszard Witkowscy oraz Maria i Andrzej Wóltańscy.

Diamentowe Gody świętowały dwie pary: Marianna i Czesław Chełchowscy oraz Krystyna i Henryk Oleksa.

Wyrazy uznania złożył jubilatom wójt gminy Obryte Sebastian Mroczkowski. Podziękował im „za dochowanie danej sobie 50 lub 60 lat temu przysięgi małżeńskiej". Złote pary udekorował Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie nadanymi przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę. Wszystkie pary otrzymały podziękowania i kwiaty.

Uroczystość, podczas której wystąpił szkolny zespół, poprzedziła msza św. w intencji jubilatów, celebrowana przez ks. Cezarego Siemińskiego, proboszcza parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Obrytem i odnowienie przyrzeczenia małżeńskiego. Po występie zespołu przyszedł czas na rozmowy i wspomnienia przy poczęstunku.

IK

FOT. UG OBRYTE

Jubilaci z ks. proboszczem Cezarym Siemińskim

eprasa.pl 53a6c5b8f2

50 tys. mniej na kulturę

ŻCK bez chóru, brydża i rytmiki

Rada obniżyła o 50 tys. zł dotację dla Żuromińskiego Centrum Kultury.

FOT. K. KUJAWA

Z powodu ograniczonych środków dyrektor ŻCK Janusz Kuklewicz zapowiada likwidację trzech sekcji działających w centrum

– Jest to pierwsza obniżka od kiedy tu pracuję. Będzie rzutowała na utrzymanie sekcji. Przestaniemy finansować chór nauczycielski „Sonata", nie będziemy dofinansowywać koła brydża sportowego „Wkra". Zamykamy także zajęcia rytmiki, które są absolutnie niedochodowe. To oznacza również, że w tym roku będziemy musieli zarobić więcej pieniędzy. W 2019 roku dołożyliśmy z dochodów ŻCK (placówka zarabia głównie na wyświetlanych filmach i wynajmowaniu sal - przy. red.) 260 tys. zł do działalności centrum – omawia skutki cięć dyrektor ŻCK Janusz Kuklewicz.

Zapytaliśmy dyrektora, dlaczego akurat te działy zdecydował się zamknąć.

– Bo są w 100% finansowane przez nas. Nie przynoszą żadnych wpływów. Odbywają się u nas także zajęcia wokalne dla dzieci z Kingą Rutkowską. Są one płatne po 150 zł od osoby, a z uzbieranej kwoty opłacany jest instruktor. Właściwie wychodzi na zero. W chórze „Sonata" jest 40 osób. Gdyby zdecydowały się opłacać osobę akompaniującą, płacąc symbolicznie 20 zł od osoby, problem by się rozwiązał. W przypadku klubu brydżowego, refundowaliśmy im przejazdy, udział w turniejach i nagrody. W tej chwili nie będziemy mieć takiej możliwości – mówi, nie bez żalu, Janusz Kuklewicz.

Co z świętem miasta?

Tegoroczne dni miasta są wyłączone z budżetu ŻCK, ponieważ, jak tłumaczy dyrektor, w głównej mierze środki są przeznaczone na płace, pochodne, energię elektryczną oraz ogrzewanie budynku.

– Jeśli miasto nie przyzna 110 tys. zł, o które złożyłem wniosek, istnieje duże prawdopodobieństwo, że dni miasta się nie odbędą – podsumowuje dyrektor.

– Przyznam, że w obecnie nie ma takiego wydatku zaplanowanego w bieżącym budżecie gminy – wyjaśnia wiceburmistrz Michał Bodenszac. Brak planowania takiej inwestycji wynika również z faktu, że dyrektor składał swój wniosek w grudniu, już po zaprojektowaniu budżetu samorządu. Wiceburmistrz nie wyklucza jednak, że jakieś pieniądze na ten cel się znajdą, chociaż nie ma co do tego pewności.

Wcześniej magistrat szukał oszczędności w innych instytucjach podległych, m.in. w Powiatowo-Miejskiej Bibliotece Publicznej w Żurominie. – Niestety nasz budżet też się zmniejszył. Taka jest rola dyrektora, aby dobrze zarządzał przyznanymi środkami, chociaż wiąże to się również z trudnymi decyzjami, jakie przed nim stoją – komentuje dyrektor PMBP w Żurominie Joanna Rakoczy.

„Sonata" zniesmaczona

Z sytuacji w Żuromińskim Centrum Kultury nie jest zadowolona Marzena Więckowska, przewodnicząca tutejszego Oddziału ZNP, którego chór spotykał się właśnie w tym miejscu.

– O zamknięciu sekcji oficjalnie nic nie wiemy. Nieoficjalnie otrzymaliśmy lakoniczną informację, że centrum obcięto budżet. Dyrektor o tym fakcie powiadomił SMS-em dyrygenta, który z nami współpracuje. Potraktowanie naszej sekcji uważamy za niestosowne, ponieważ nasz chór reprezentuje powiat żuromiński – wyraża swoją dezaprobatę Marzena Więckowska i dodaje, że członkowie Nauczycielskiego Chóru „Sonata" są zniesmaczeni sposobem komunikowania się dyrektora ŻCK.

kuj

FOT. K. KUJAWA

Na tegoroczny wynik w żuromińskim sztabie zapracowali wolontariusze, którzy niestrudzenie przemierzali ulice miast i wsi

Prawie 200 tys. zł dla WOŚP

W Żurominie udało się zebrać 100.082,80 zł, czyli przebić wynik z 27. Finału WOŚP o, dokładnie, 25.368,90 zł. Główna w tym zasługa wolontariuszy, którzy działali nie tylko w gminie i mieście Żuromin, ale także na terenie gmin powiatu. W licytacjach udało się uzyskać 20.230 zł, z puszek 71.041,80 zł, a pozostałe 8.838 zł pochodziło z wpłat do terminalu płatniczego, przygotowanego przez żuromiński sztab specjalnie na tę okazję.

Uczestnicy aukcji w Bieżuniu jak zwykle okazali się bardzo hojni. W tym roku przekazali WOŚP aż 64 tys. złotych. Wolontariusze do swoich puszek zebrali 19.204,02 zł. Ostateczny wynik w samej gminie Bieżuń wyniósł 83.204,02 zł. Tutaj również padł rekord. W ubiegłym roku udało się zebrać 73.900 zł.

Oba sztaby zebrały łącznie 183.286,82 zł.

Kuj

Pożegnanie skarbnik powiatu

Irena Brejna odchodzi na emeryturę

Podczas nadzwyczajnej sesji powiatu żuromińskiego odwołano dotychczasową skarbnik. Irena Brejna zdecydowała się odejść na emeryturę.

Wszyscy radni zagłosowali na tak, wstrzymał się jedynie starosta Jerzy Rzymowski, który, jak wynikało z jego słów, chętnie by panią Irenę jeszcze zatrzymał, ale skoro zdecydowała się odejść, życzył jej odpoczynku od obowiązków zawodowych.

Pożegnanie bardzo wzruszyło Irenę Brejnę. Skarbnik rozpłakała się, żegnana przez przewodniczącego, radnych i zarząd powiatu.

FOT. K. KUJAWA

Irena Brejna pracuje w Starostwie Powiatowym w Żurominie od momentu utworzenia struktur powiatu, czyli od 1998 r. Odejdzie na emeryturę z dniem 28 stycznia br.

– W związku z zakończeniem sprawowania przez panią funkcji skarbnika powiatu żuromińskiego w latach 1998-2020, składamy szczere podziękowania za wkład w rozwój powiatowej społeczności. Dziękujemy za wysiłek, za myśl, pracę, serce, jakie zostało włożone w podejmowane działania i inicjatywy wnoszone w dorobek powiatu. Przeżyliśmy wspólnie wiele różnych chwil. Mamy za sobą wspaniałe czasy, ale i trudne. Zmieniły się strategie, koncepcje i cele, ale dla pani, niezależnie od tego, co działo się dookoła, zawsze najważniejsza była podstawowa zasada – dobro mieszkańców naszego powiatu – w imieniu rady zwrócił się do skarbnik przewodniczący Mirosław Różański.

Padło wiele ciepłych słów, zarówno od byłego starosty Janusza Welenca, z którym Irena Brejna przepracowała 16 lat, jak i od obecnego starosty, który współpracuje z panią skarbnik od ponad 5 lat.

Łamiącym się od wzruszenia głosem pani Irena podziękowała wszystkim za wspólnie spędzone lata pracy.

Od samorządowców otrzymała kosz kwiatów i upominki. Przygotowano także okolicznościowy tort.

Siemiątkowo

Prokuratura umorzyła śledztwo

Jak poinformował Urząd Gminy w Siemiątkowie, za pośrednictwem portalu społecznościowego, Prokuratura Rejonowa w Mławie z końcem roku umorzyła śledztwo prowadzone w związku z pismami radnej Agnieszki Czaplińskiej.

„Do Komendy Powiatowej Policji w Żurominie za pośrednictwem Prokuratury Rejonowej w Mławie wpłynęły dwa pisma pani Agnieszki Czaplińskiej, radnej Rady Gminy Siemiątkowo o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków służbowych przez wójta Gminy Siemiątkowo pana Piotra Kostrzewskiego. Z treści otrzymanych pism i złożonego przez Agnieszkę Czaplińską zawiadomienia wynikało, że Piotr Kostrzewski w czasie pełnienia stanowiska wójta Gminy Siemiątkowo dopuścił się szeregu nieprawidłowości [...]" – czytamy w opublikowanym komunikacie.

Miały one polegać na spreparowaniu dokumentów poświadczających praktykę w księgowości Moniki Manisty na potrzeby wyboru jej na stanowisko skarbnika gminy, sprzedaży w niejasnych okolicznościach budynku ośrodka zdrowia przy ul. Kwiatowej 4 w Siemiątkowie oraz oddanie w wieczyste użytkowanie nieruchomości, na której znajduje się ww. budynek, sprzedaży działek sportowo-rekreacyjnych położonych w obrębie Siemiątkowo-Rogale pracownikom Urzędu Gminy i jednostek podległych oraz rodzinie wójta po zaniżonej cenie, wydatkowaniu środków gminnych bez przeprowadzania przetargów, zatrudnianie w Urzędzie Gminy w Siemiątkowie i placówkach podległych najbliższej rodziny wójta gminy Siemiątkowo Piotra Kostrzewskiego, fałszowanie dokumentacji na polecenie wójta gminy Siemiątkowo przez pracownika Urzędu Gminy – Annę Nawrocką, związanej z wydaniem decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację przedsięwzięć polegających na budowie kurników oraz dokonanie modernizacji stadionu sportowego w Siemiątkowie z naruszeniem ustawy o finansach publicznych poprzez odstąpienie od przeprowadzenia przetargu nieograniczonego i podział inwestycji na dwie części tj. wykonanie zadania i zakup materiałów.

Jak już pisaliśmy, ostatnie zastrzeżenie radnej Agnieszki Czaplińskiej znalazło uzasadnienie w toku kontroli przeprowadzonej przez prezesa Urzędu Zamówień Publicznych, który stwierdził, że modernizacja stadionu odbyła się z naruszeniem przepisów prawa zamówień publicznych. Takiego samego zdania była Krajowa Izba Odwoławcza, która potwierdziła ustalenia PUZP i stwierdziła, że wyjaśnienia przedstawione przez gminę nie zasługują na uwzględnienie.

Tymczasem prokurator rejonowy w Mławie Marcin Bagiński 31 grudnia ub. r. zatwierdził postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie ww. podejrzeń z uwagi na to, że czyny nie zawierały znamion czynów zabronionych.

Poprosiliśmy o komentarz w tej sprawie wójta gminy Piotra Kostrzewskiego, ale nam odmówił. Prokurator rejonowy w Mławie Marcin Bagiński potwierdził, że rzeczywiście prokuratura zamknęła ten wątek.

kuj

eprasa.pl 53a6c5b8f2

Kto wymyśla nazwy ulic i rond w Przasnyszu?

Nazewnictwo miejskich ulic w Przasnyszu zmieniało się na przestrzeni lat. Najwięcej ulic zmieniło nazwy po II wojnie światowej oraz po 1989 roku. W ostatnich latach wraz z rozwojem miasta, pojawia się siatka ulic, które zyskują nową nomenklaturę. Można w tym dostrzec pewną logikę. Nie brakuje jednak elementów niespójnych i sprawiających wrażenie wyciągniętych z kapelusza.

Ulicom Przasnysza na przestrzeni stuleci zmieniano nazwy. Historyczne źródła mówią, że np. obecna ul. Jarosława Dąbrowskiego, czyli ulica, przy której dzisiaj mieści się Miejska Biblioteka Publiczna, a dawniej był teatr (później kino) nazywała się Świętomichalska, a następnie św. Michała. Obecna ul. Berka Joselewicza nad rzeką Węgierką, w czasie kiedy wybudowano tam synagogę (1886 r.), nosiła nazwę ul. Bydlęcej, potem była ulicą Klępią. Z kolei dzisiejsza ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego w dawnych latach nosiła nazwę Błonie.

Największa fala zmian nazw ulic w Przasnyszu nastąpiła po II wojnie światowej. Dla przykładu mieszkańcy ul. Piłsudskiego pewnego dnia dowiedzieli się, że nie mieszkają już przy ulicy upamiętniającej polskiego marszałka, ale przy ul. Hanki Sawickiej – komunistycznej działaczki pochodzenia żydowskiego. Pod groźbą kar nakazano im pilną wymianę tabliczek na domach. Obecna ul. Ciechanowska zmieniła z kolei nazwę na Bolesława Bieruta, odpowiedzialnego za stosowanie i utrzymywanie systemu zorganizowanej przemocy, w celu sterroryzowania społeczeństwa w czasach komunizmu.

Na skutek przeobrażeń politycznych, zapoczątkowanych w 1989 r. i powrocie upragnionej wolności, ulice w zdecydowanej większości wróciły do swoich poprzednich nazw, choć bywało, że starsi mieszkańcy przez dziesięciolecia przyzwyczajeni do dawnego nazewnictwa długo jeszcze używali nazw ulic nadanych przez komunistyczne władze.

Teraz nadajemy nowe nazwy nowym ulicom

Dziś nazwy ulic w Przasnyszu nie zmieniają się, ale miasto się rozrasta, dlatego co jakiś czas rada miejska decyduje o nadaniu nazw nowym traktom. Za czasów byłego burmistrza Waldemara Trochimiuka Przasnysz zyskał m.in. ulice: Świętej Kingi, Handlową, Dworską, Rycerską, Żniwną, Długą, Pogodną, Brzoskwiniową, Malinową, a w 2018 r. – ul. Magnolii. Swoje nazwy otrzymały także przasnyskie ronda. Skrzyżowanie o ruchu okrężnym przy Liceum Ogólnokształcącym nosi nazwę Armii Krajowej, ale chyba nikt nie posługuje się tą nomenklaturą. Mówimy po prostu – „rondo przy ogólniaku". Skrzyżowaniu ulic: Orlika, Osiedlowej i Sosnowej w 2010 roku nadano imię ks. Józefa Piekuta, ale miano to także nie funkcjonuje. W 2014 r. dużo łatwiej wpadającą w ucho nazwę zyskało skrzyżowanie o ruchu okrężnym przy budynku Cechu Rzemiosł Różnych, które upamiętnia Rzemieślników Przasnyskich.

Rondo przy dworcu zyskało miano kpt. pil. Kazimierza Dudzińskiego, ale jest to postać w Przasnyszu nieznana

28 sierpnia 2014 r. na wniosek ówczesnego burmistrza, poparty stanowiskiem Zarządu Osiedla nr 1, rondo przy dworcu PKS zyskało miano kpt. pil. Kazimierza Dudzińskiego. Jest to postać całkowicie w Przasnyszu nieznana. Staraliśmy się dotrzeć do uzasadnienia uchwały w tej sprawie, ale protokołu z posiedzenia komisji nie ma w BIP, a awaria komputera w urzędzie miasta uniemożliwiła nam zdobycie bliższych informacji. Z pomocą przyszła Wikipedia, dzięki której dowiadujemy się, że Kazimierz Dudziński był jednym z oficerów, którzy podpisali zredagowane przez ppłk. Berlinga pismo w sprawie przyjęcia ich do Armii Czerwonej. Z wymienionych wyżej przyczyn nie wiemy, czy upamiętniono tę właśnie kontrowersyjną postać, czy też nastąpiła przypadkowa zbieżność imienia i nazwiska.

Nowy burmistrz Łukasz Chrostowski zadecydował, że nadszedł czas, aby przasnyskimi ulicom patronowały postacie związane z miastem. Jedna z nowych ulic Przasnysza od lutego 2019 r. nosi miano Aleksandra Drwęckiego – nieżyjącego historyka, regionalisty, kombatanta, wybitnie zasłużonego dla regionu. W nowej kadencji powołano do życia Radę Dziedzictwa Regionalnego, złożoną z osób zajmujących się lokalną historią, która opiniuje nadane nowym ulicom nazwy. Fakt powołania Rady należy uznać za krok we właściwym kierunku. W jej skład weszli: Wojciech Brzeziński, Jan Chmielewski, Hubert Dęby, Anna Gajdzińska, Piotr Kaszubowski, Maria Weronika Kmoch, Waldemar Krzyżewski, Ewa Łukasiak, Mariusz Maciaszczyk, Bożenna Parzuchowska, Radosław Waleszczak oraz Michał Wiśnicki.

Najnowszym przasnyskim nabytkiem jest uchwalona w listopadzie 2019 r. nazwa nowego odcinka drogi, biegnącej od ul. Baranowskiej do Sadowej. Radni uznali, że jako przedłużenie alei Jana Pawła II nie może nazywać się inaczej. Burmistrz zapowiada jednak, że do końca kadencji nowe ulice będą nazywane wyłącznie mianem lokalnych bohaterów.

Po nazwie ulicy można niekiedy domyślić się, w której części miasta leży

Okazuje się, że nazewnictwo ulic w Przasnyszu utrzymane jest w pewnym porządku i często bywa, że w rejonach dominują charakterystyczne rodzaje nazw. Osiedle nr 1, zwane niekiedy osiedlem Błonie, to osiedle o zabudowie jednorodzinnej. Największymi ulicami osiedla są: ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Szosa Ciechanowska oraz Leszno. Znajdują się tu także ulice o sielskich, kojących nazwach m.in.: Chabrowa, Długa, Dobra, Jaworowa, Jesienna, Łąkowa, Miła, Młodych, Piaski, Pielgrzymkowa, Piękna, Polna, Poziomkowa, Przyjemna, Rowerowa, Ruda, Rumiankowa, Rycerska, Sienna, Słoneczna, Spacerowa, Spokojna, Wąska, Wiejska, Willowa, Wiosenna, Zaciszna, Zamkowa i Żniwna.

Osiedle nr 2 to jedno z najbardziej zagęszczonych obszarów Przasnysza. Jest to teren starego miasta, stąd powierzchnia osiedla jest niewielka. Znajduje się tu niewiele ulic, a kilka z nich nosi stare, tradycyjne nazwy. Są więc ulice: Rynek, Pstra, Czeladnicza lub Zduńska (wcześniej Mała i Garncarska). Jest także dzisiejsza ul. 3 Maja, która nosiła m.in. nazwę Powiatowej lub Marcelego Nowotki.

Osiedle 3, to tereny zielone (obejmujące m.in. stadion miejski), tereny przemysłowo-usługowe, cmentarz oraz w niewielkiej części obszar mieszkaniowy, dlatego na tym terenie występuje najmniejsza liczba ulic. Należą do nich ulice: Henryka Sienkiewicza, Makowska, Mostowa, Ogrodowa, Ostrołęcka i Wojskowa.

Obszarowo największym osiedlem jest Osiedle nr 4, jednakże liczba ludności zamieszkująca ten teren jest stosunkowo niewielka, a gęstość zaludnienia jest mniejsza niż średnia dla miasta. Jest to teren w 74% niezabudowany, przeznaczony na grunty rolne oraz pod działalność gospodarczą. Na terenie osiedla dominują nazwy związane z kwiatami i owocami. Często są to nazwy nadane w ostatnich latach, ponieważ zabudowa w tym miejscu dynamicznie się rozwija. Są więc dla przykładu ulice: Agrestowa, Azaliowa, Brzoskwiniowa, Jabłoniowa, Kalinowa, Kąpielowa, Krótka, Królewiecka, Kwiatowa, Lawendowa, Magnolii, Malinowa, Miodowa oraz Pszeniczna. Z charakteru tych nazw wyłamują się ulice upamiętniające Mikołaja Reja, Jana Kochanowskiego, Juliusza Słowackiego, ojca Bernarda Kryszkiewicza i Stanisława Chełchowskiego.

Osiedle 5 jest osiedlem typowo mieszkalnym, jedna z jego części to Waliszewo, drugiej patronuje Witos. Osiedlowe ulice noszą nazwy upamiętniające ważne w historii Polski postaci. Znajdziemy tu ulice: Adama Asnyka, Adama Mickiewicza, Jana Pawła II, Bolesława Prusa, Bronisława Matuszewskiego, Cypriana Kamila Norwida, Czesława Miłosza, Elizy Orzeszkowej, Jana Brzechwy, Jana Matejki, Jarosława Iwaszkiewicza, Józefa Chełmońskiego, Juliana Tuwima, Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Królowej Jadwigi, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Marii Dąbrowskiej, Marii Konopnickiej, Mikołaja Kopernika oraz Żwirki i Wigury. Z panteonu sław wyłamują się ulice: Jasna, Jesionowa, Cicha, Nowa, Oszkobłok, Pogodna, Różana, Rubinowa, Spółdzielcza i Tęczowa.

Osiedle 6, to zabudowane blokami osiedle Orlika, które zamieszkuje najliczniejsza grupa ludności Przasnysza. W nazwach ulic dominują gatunki drzew: Akacjowa, Brzozowa, Bukowa, Bukszpanowa, Cisowa, Dębowa, Jałowcowa, Jaśminowa, Klonowa, Leszczynowa, Lipowa, Morelowa, Sosnowa, Świerkowa i Wiśniowa. Jest także kilka ważnych postaci: Konstantego Pukiańca, Adama Bienia, Marii Skłodowskiej-Curie, Michała Obojskiego oraz Stanisława Ostoja-Kotkowskiego. Imię ostatniego z wymienionych patronów nosi także Miejski Dom Kultury, ale ma ono inną, niż w nazwie ulicy, formę - Ostoi Kotkowskiego, co w opinii językoznawców jest rozwiązaniem szczęśliwszym. Warto byłoby nazewnictwo ujednolicić.

MJ

Maków Maz. Śmietnik przed balkonami bloku Kopernika 5 zbulwersował mieszkańców

Tajemnicza wiata

27 grudnia 2019 r. około godziny 10. na działce należącej do miasta w pobliżu balkonów nieruchomości przy ul. Mikołaja Kopernika 5 w Makowie Mazowieckim niespodziewanie pojawiła się sporych rozmiarów zagadkowa wiata, która zaniepokoiła mieszkańców. Jak się później dowiedzieli, będzie tam mieścił się śmietnik, co wywołało obawy o brzydki zapach, szczury i zanieczyszczenia.

Okazuje się, że powyższa konstrukcja to wiata śmietnikowa o znacznych wymiarach, przeznaczona do gromadzenia odpadów ze wspólnot mieszkaniowych Kopernika 1 oraz Mickiewicza 24, których działki sąsiadują z lokalami zaniepokojonych mieszkańców Kopernika 5. Tego typu konstrukcja nie wymaga pozwoleń budowlanych, niemniej wymagała zgody właściciela działki, którym jest urząd miasta.

Mieszkańców bloku bulwersuje stosunkowo duża ilość odpadów komunalnych, jakie mogą być gromadzone w wiacie, gdyż wspólnoty z niej korzystające liczą aż 85 lokali. Co więcej, wiata została zlokalizowana w dolnym prawym rogu nieruchomości, najdalej od obsługiwanych bloków, za to najbliżej balkonów budynku Kopernika 5. Mieszkańcy są zaniepokojeni niewielką i pozbawioną roślinności przestrzenią pomiędzy śmietnikiem, a ich budynkiem. Obawiają się więc, że w sezonie letnim do ich bloku będą docierały brzydkie zapachy. Lokatorzy zwracają nawet uwagę, na niekorzystną cyrkulację powietrza w kierunku północnym, powodującą, że wyziewy ze śmietnika będą bezpośrednio oddziaływały na ich balkony.

Wbrew dobrym obyczajom i logice

Na tym obawy mieszkańców nie kończą się, ponieważ martwi ich także dość znaczne pochylenie terenu w kierunku ich budynku, co w przypadku intensywnych opadów deszczu może spowodować spływanie zanieczyszczeń ze śmietnika – poprzez ulicę – bezpośrednio pod ich okna.

Zdaniem mieszkańców wiata stanęła wbrew logice, ponieważ gromadzenie odpadów komunalnych powinno być realizowane w pobliżu miejsca ich wytwarzania i nie powinno zagrażać zdrowiu lokatorów nieruchomości sąsiednich.

„Bezsprzecznie można stwierdzić, że wszelkie dolegliwości, związane z funkcjonowaniem śmietnika (szkodliwy odór, robactwo i gryzonie), dotkną mieszkańców budynku przy ulicy Kopernika 5 i prawdopodobnie w okresie wysokich temperatur utrudnią życie 40 rodzinom, uniemożliwiając korzystanie z ich balkonów i wietrzenie mieszkań. Brak konsultacji lokalizacji śmietnika z właścicielami sąsiednich nieruchomości i stwarzanie zagrożenia dla ich zdrowia narusza dobre obyczaje i ogólnie przyjęte zasady współżycia społecznego" – czytamy w piśmie mieszkańców, którzy postulują przestawienie obiektu w głąb miejskiej działki – z dala od ich okien.

Obawy częściowo nieuzasadnione

Jak udało nam się ustalić, administratorem wspólnot mieszkaniowych Kopernika 1 oraz Mickiewicza 24 jest firma: Ar&Bg S.C. Andrzej Rogulski i Bożena Grzegulska z Makowa Mazowieckiego. Spotkaliśmy się w biurze firmy z Andrzejem Rogulskim, któremu przedstawiliśmy listę obaw mieszkańców i poprosiliśmy o komentarz do zarzutów. Jak usłyszeliśmy, inwestycja ma związek z nowelizacją przepisów o utrzymaniu porządku i czystości w gminach. Przepisy nakładają na zarządców nieruchomości, spółdzielnie mieszkaniowe i wspólnoty obowiązek zapewnienia mieszkańcom możliwości segregowania odpadów.

– Odległość zadaszenia od budynku wynosi 25 metrów. Spory w tej dziedzinie zostały rozstrzygnięte przez ministra, który stwierdził, że taka odległość może wynosić 10 metrów, co oznacza, że zadaszenie powstało zgodnie z prawem – usłyszeliśmy od Andrzeja Rogulskiego. Administrator nieruchomości nie widzi możliwości przeniesienia śmietnika w głąb działki, ponieważ wiązałoby się to z wykonaniem nowego utwardzenia, co spowoduje dodatkowe koszty i utrudniałoby odbiór śmieci. Ma jednak dla mieszkańców lepsze wiadomości, ponieważ zapewnia, że pod zadaszeniem będą jedynie odpady segregowane tzw. frakcji suchej, czyli szkło, papier i plastiki. Odpady biodegradowalne i zmieszane będą gromadzone w dotychczasowym śmietniku, którego lokalizacja nie budziła wątpliwości.

MJ

eprasa.pl 53a6c5b8f2

OGŁOSZENIA DROBNE

Dokończenie ze str. TR4

ROLNICZE

Skup seradeli, koniczyny czerwonej, facelii i tymotki. 577 190 868
59248-FR221

Kukurydza sucha. 696 039 619
59248-A889

Sprzedam Bizona Z-056.
797 958 505
PC-00144/20

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa.
Tel. 796 100 703
59248-IP1615

Sprzedam 28 ha ziemi, gmina Dzierzgowo. 508 456 175
RM-472

Sprzedam 10 ha łąki, gmina Dzierzgowo. 508 456 175
RM-473

Kupię kamienie polne.
608 737 451
FC-28/20

Skup ciągników, ładowarek, pras i innych maszyn. 693 888 308
59248-PK1101

Sprzedam prasę Metal Fach, 2008 r.
502 743 861
59248-L52

Sprzedam wał 3 m gładki, zawieszany na podnośnik. Chmielewo koło Nasielska, tel. 664 754 028
59248-IP1622

Cyklop, stan bardzo dobry, 4500 zł, Wicher 7. 661 723 806
59248-A890

Sprzedam prasę belującą Case RB-344, 2009 rok, owijarkę Sipma Tekla, 2009 rok, ładowacz Cyklop, 1998 r. 608 613 128
Mak-7

Sprzedam przetrząsarkę Greenland rozkładaną 5,40 i śrutownik na noże, silnik 7,5 Kw. Tel. 506 215 386
FN-13

Sprzedam słomę - kostka Trel.
662 081 542
FN-14

Sprzedam C-330 i betoniarkę 400 l. Tel. 698 883 155
FN-15

Sprzedam las. Tel. 660 830 193
FN-16

Sprzedam ciągnik MTZ 82, kosiarkę rotacyjną. 692 819 327
59248-MT357

Sadzarkę, redła, rozrzutnik obornika, inne rzeczy. 513 811 343
RM-10

Sprzedam słomę, siano w belach, pszenżyto. 884 690 110
RM-11

Sprzedam pług 4-skibowy.
515 717 573
RM-12

Sprzedam słomę, C-330, C-385.
602 186 540
59248-BLT360

Sprzedam ziemię, gm. Regimin.
508 170 491
59248-BLT361

Sprzedam Poznaniaka do remontu.
506 299 058
59248-BLT362

Sprzedam zbiornik do mleka Alfa Laval 800 l, dojarkę przewodową Sac. Tel. 510 195 980
59248-MBT14

Sprzedam widły do bel. 501 201 523
RM-20

Sprzedam ciągniki, szambiarki, siewki, gruber, paszowóz, bobcat, deszczownię, pługi, kosiarki, zgrabiarki i przetrząsarki, inne.
600 584 629
RM-15

Sprzedam jałówkę cielną, Rumoka. 510 254 824
RM-17

Sprzedam jałówkę cielną.
505 565 085
RM-18

Sprzedam słomę w belach, przykryta.
508 804 987
RM-19

Sprzedam siano, sianokiszonkę.
500 241 449
RM-21

Siewnik zbożowy Amazone, siewnik buraczany, opryskiwacz 400 l, chwytak do bel, rębak gałęzi.
602 899 691
FP-6

RÓŻNE

Kupię kamienie polne.
608 737 451
FC-28/20

Sprzedam drewno kominkowe z dowozem. 606 756 222
FP-2

Kupię topolę. 511 712 665
Mak-10

Sprzedam tanio nieużywany skuter 104. 692 282 532
PC-00026/20

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl
FC-0001/20

Drewno opałowe z dowozem.
609 521 837
FC-1648/19

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996
FC-1610/19

Sprzedam drewno opałowe.
660 942 801
FC-0017/20

Silniki do maszyn szwalniczych, dziurkarka Minerwa. 602 877 562
PC-00142/20

Łuparka do drzewa na 230 V o mocy 7 t, stan idealny, prawie nowa. 607 143 662
PC-00149/20

Sprzedam kanapę 2-osobową skórzaną, stan dobry, cena 500 zł.
607 143 662
PC-00150/20

Sprzedam nową termę 80-litrową, piecyk gazowy i elektryczny.
793 103 974
PC-00131/20

Asfalt z remontera na gorąco.
23 673 34 35
FC-7/20

Kruszywa, żwir, czarnoziem.
23 673 34 35
FC-7/20

Owczarki kaukaskie. 692 892 788
PC-00109/20

Sprzedam keyboard Yamaha PSRS 970, I właściciel, mało używane. 505 128 710
PC-00112/20

TOWARZYSKIE

Atrakcyjna brunetka, domowa, cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja.
791 409 697
PC-00115/20

Poznam dziewczynę do 35 lat.
573 017 426
FE-6

Kawaler 38 lat zapozna dziewczynę.
508 851 086
RM-9

Poznam panią około 50 lat.
516 854 509
RM-16

USŁUGI

Tynki maszynowe. Tel. 516 315 490
FN-3

Prawnik. 607 656 598
FE-1

Usługi minikoparką. 572 750 383
FC-8/20

Elektryk. 537 581 334
59248-MBT12

Świadczymy usługi remontowe gładzie, malowanie, zabudowy wnętrz glazura, docieplenia itp.
889 684 414, 508 857 185
PC-00098/20

Odnawianie wanien. 600 979 826
FC-0020/20

"FAD-BUD" Usługi remontowo-budowlane.
535 019 048
FC-0044/20

Wróżenie.
602 842 374
PC-00143/20

Remontuj z nami.
Wejdź na: zbudujemy-dom.pl,
515 908 871
FC-8/20

Kupię olchę, brzozę, topole.
509 042 402
59248-MBT2

Usługi hydrauliczne. 508 491 711
RM-458

Ocieplanie, płyta k-g, gładź, malowanie. 502 699 987
PC-03148/19

Usługi remontowe. 517 862 074
PC-02897/19

Naprawa: lodówek, zamrażarek, lad i szaf chłodniczych, schładzarek do mleka. 697 342 132
FC-1634/19

Remonty, wykończenia wnętrz.
728 898 341
FC-0004/20

Tartak obwoźny. 660 942 801
FC-0018/20

Malowanie, układanie płytek, paneli, wstawianie drzwi itp. 789 340 607
PC-00048/20

Sporządzanie pism procesowych, pozwów, porady prawne.
536 971 056
PC-00075/20

Wapno granulowane, kredowe, magnezowe.
608 715 093
PC-03126/19

ORIFLAME
SWEDEN
Biuro Regionalne
06-400 Ciechanów
ul. 11 Pułku Ułanów Legionowych 12
tel. kom. + 48 606 875 072
beata.wisniowska1@neostrada.pl

eprasa.pl 53a6c5b8f2

Pitbull w drodze na szczyt

Rozmowa z piłkarzem mistrza Polski Piasta Gliwice, mławianinem, Sebastianem Milewskim

W wieku 21 lat rozegrałeś na poziomie ekstraklasy już czterdzieści spotkań. Przygodę z futbolem zacząłeś w Mławiance. Możesz przypomnieć swój początek z piłką?

– Piłkę nożną lubiłem od najmłodszych lat. Prawie codziennie chodziliśmy z chłopakami grać na łąkę, która służyła nam wtedy za boisko. W podstawówce nie trzeba było mnie zmuszać do nauki. Dlatego wracałem do domu, odrabiałam jak najszybciej lekcje, żeby później mieć jak najwięcej czasu na grę ze znajomymi. Przygodę z Mławianką zacząłem dzięki sąsiadowi Kamilowi Wróblewskiemu. Poinformował mnie o naborze do klubu z mojego rocznika. Spytał, czy chciałbym spróbować. Odpowiedź nie mogła być inna, niż: „Oczywiście, że tak!" Na pierwszy trening pożyczył mi swoją torbę piłkarską, poszliśmy do klubu i mnie zapisał.

*** Twoim pierwszym trenerem był zarazem nauczyciel wychowania w Szkole Podstawowej nr 4 Michał Golian. Twoje zainteresowania sportem nie ograniczyły się chyba tylko do piłki nożnej?**

– Pod okiem pana Michała (przyp. red. – jako piłkarz występował m.in. w Mławiance i Błękitnych Raciąż) zdobywałem pierwsze szlify piłkarskie, ale dzięki niemu zainteresowałem się także innymi dyscyplinami sportu. Uczestniczyłem w turniejach piłki ręcznej, koszykówki, lekkoatletyki, unihokeja oraz w biegach przełajowych. W każdej konkurencji odnosiłem sukcesy nie tylko na szczeblu powiatowym. Można powiedzieć, że oprócz pływania i siatkówki nie było zawodów, na które nie zgłosiłbym chęci uczestnictwa. Wszystkie te dyscypliny na pewno pomogły mi w poprawie ogólnej sprawności fizycznej i koordynacji. To później zaprocentowało w dalszej przygodzie z futbolem.

*** W Mławiance występowałeś w zespole z rocznika 1997. Byłeś o rok młodszy, mimo to dawałeś sobie radę ze starszymi rywalami. Czy z tej ekipy ktoś jeszcze zajmuje się piłką?**

– Nasza drużyna składała się z kilkunastu chłopaków, którzy naprawdę potrafili grać w piłkę. Pamiętam, że dostawałem powołania do gry w kadrze Mazowsza rocznika 1998 z Sebastianem Miecznikowskim czy Kubą Mazurkiewiczem, a rok młodszy Damian Ślesicki jeździł na swoją kategorię wiekową. I właśnie tylko on pozostał przy piłce i wiąże z nią przyszłość (przyp. red. – występuje w trzecioligowym KKS Kalisz).

*** Skończyłeś szkołę podstawową i stanąłeś przed wyborem kolejnej szkoły. Dlaczego zdecydowałeś się na wyjazd z rodzinnego miasta w wieku zaledwie trzynastu lat?**

– Mimo młodego wieku widziałem już, że kocham piłkę nożną i chcę kiedyś grać profesjonalnie. Przy wyborze szkoły pomagał mi wspomniany wcześniej pan Michał Golian. Przeszedłem testy piłkarskie i sprawnościowe, a potem mogłem już rozpocząć nowy etap w swoim życiu.

*** Początki poza domem musiały być bardzo trudne. Z perspektywy czasu masz jakieś rady dla młodych osób, którzy zdecydują się na podobny krok?**

– Pobyt w takim mieście jak Warszawa okazał się ogromnym wyzwaniem. Miałem 13 lat, a wcześniej rzadko tam bywałem. Wszystkiego musiałem się szybko uczyć, aby sprawnie się poruszać po mieście i nie mieć jakichś nieprzyjemnych przygód. Byłem jednak mocno zdeterminowany, aby pójść do wymarzonego gimnazjum. Dlatego myślę, że jakby ktoś chciał iść podobnym śladem, musi sam tego chcieć, wierzyć w siebie, być wytrwałym w tym, co robi. Nie załamywać się podczas cięższych chwil. Musi cały czas pamiętać, po co się wyjechało z rodzinnego domu. Poświęcenie kiedyś im się spłaci.

*** Wyjazd z Mławy wiązał się ze zmianą klubu. Dlaczego zdecydowałeś się skierować swoje kroki do Legionovii Legionowo?**

– Głównym czynnikiem, który pomógł mi wybrać Legionovię jako kolejny klub był fakt, że mieli drużynę seniorów w drugiej lidze, czyli na szczeblu centralnym. Do zmiany barw klubowych potrzebowałem kilku rozmów z trenerami z gimnazjum. Jak się okazało z perspektywy czasu, doradzili mi bardzo dobrze. Pewnego dnia pojechałem do Legionowa, spotkałem się z trenerem Tomaszem Wawrzyniakiem, który prowadził mój rocznik i podjąłem ostateczną decyzję. Zaaklimatyzować się w drużynie pomogli mi koledzy z gimnazjum, którzy pojawili się w Legionovii wcześniej.

*** Spędziłeś w Legionovii ponad pięć lat. Przeszedłeś przez kilka roczników, by ostatecznie wylądować w seniorach. Debiut zaliczyłeś tuż po skończeniu 16. roku życia. Takich rzeczy chyba się nie zapomina?**

– Marzeniem chyba każdego chłopaka grającego w akademii jest występ w drużynie seniorów danego klubu. Przeszedłem drogę od juniorów do pierwszej drużyny, aby w wieku 15 lat zacząć z pierwszą drużyną treningi na stałe. Łatwo nie było, ale pojawiłem się w kadrze wspólnie z kolegą z juniorów. We dwójkę czuliśmy się dużo raźniej. Dokładny przebieg debiutu w drugiej lidze gdzieś się ulotnił, ale wynik, ilość zagranych minut, niektóre moje zagrania jeszcze pamiętam. Przegraliśmy 2:3 z ROW-em Rybnik, przebywałem na boisku niespełna godzinę.

*** Mimo młodego wieku stałeś się szybko podstawowym zawodnikiem zespołu z podwarszawskiego miasta. Szybko stało się jasne, że Legionovia będzie tylko przystankiem w dalszej przygodzie z futbolem. Zimą 2017 roku pojawiły się oferty z innych klubów. Dlaczego wybrałeś ostatecznie Zagłębie Sosnowiec?**

– W momencie, gdy dowiedziałem się, że chce mnie Zagłębie Sosnowiec, byłem bardzo szczęśliwy. Zespół występował wtedy w pierwszej lidze i co roku walczyli o awans do ekstraklasy. Na ten ruch pomógł zdecydować mi się dyrektor sportowy Zagłębia oraz mój menager, który przedstawił plusy tego transferu. Okazało się to idealne miejsce do rozwoju. Sztab trenerski, który tam spotkałem, pomógł mi podnieść poziom sportowy. Dodatkowo zawarłem kilka przyjaźni, które przetrwały do dzisiaj. Z perspektywy czasu uważam swoją decyzję o zasileniu szeregów sosnowiczan za przysłowiowy strzał w dziesiątkę.

*** Transfer do klubu z Sosnowca wiązał się ze zmianą szczebla rozgrywkowego. Wylądowałeś w pierwszej lidze, do ekstraklasy był już tylko krok. Nie było innych propozycji?**

– Pojawiła się jeszcze propozycja z Rakowa Częstochowa, który był wówczas w drugiej lidze. O transferze do Zagłębia przesądził fakt, że w Sosnowcu walczyli o ekstraklasę.

*** Oddaliłeś się od domu o dobre kilkaset kilometrów. Jak się odnalazłeś w nowym środowisku?**

- Wtedy miałem już skończone osiemnaście lat, z czego pięć lat spędziłem poza domem. Zdążyłem już przywyknąć do faktu, że jestem daleko od rodzinnego miasta. Musiałem zostawić wszystkich moich znajomych, przyjaciół w Legionowie i obrać nowy kierunek. Przez pierwsze pół roku jeździłem autem co tydzień lub dwa do Mławy i do Legionowa, bo tak bardzo byłem przywiązany do tych miejsc.

*** Przygoda z Zagłębiem przyniosła największy sukces w twojej karierze. Awansowałeś wraz z kolegami do ekstraklasy. Stałeś się czwartym wychowankiem Mławianki, który zdołał to osiągnąć. Pamiętasz pierwszy pojedynek na najwyższym szczeblu w naszym kraju?**

– Awans do ekstraklasy jest to niesamowite uczucie, a pierwszy mecz na tym szczeblu pamiętam bardzo dobrze. Odbył się zaledwie półtora roku temu i pamięć jest bardzo świeża. Zagrałem przeciwko Piastowi Gliwice cały mecz. Niestety mimo prowadzenia przegraliśmy 1:2.

*** Ekstraklasa to transmisje telewizyjne. Twoi najbliżsi i przyjaciele mogli oglądać regularnie mecze z twoim udziałem. Czy w związku z tym czułeś dodatkową tremę?**

– Początkowo trochę myślałem o tym, że jest ktoś bliski na trybunach i muszę zagrać dobry mecz. Później jednak nie miało już większego znaczenia, kto mnie ogląda. Skupiałem się tylko na boiskowych zadaniach.

*** Niestety sosnowiczanie po roku opuścili szeregi ekstraklasy. Na szczęście ty nie. Przyszła propozycja od świeżo upieczonego mistrza Polski. Oferta Piasta Gliwice okazała się najbardziej konkretna?**

– Dostając propozycję od aktualnego mistrza kraju, trudno odmówić. Perspektywa występów w europejskich pucharach działała jak magnez.

*** Początkowo nie grałeś w Gliwicach, w efekcie nie udało ci się zadebiutować w rozgrywkach o europejskie puchary. Jak przekonałeś do swojej osoby opiekuna „piastunek" Waldemara Fornalika?**

– Nie grałem na początku w Piaście ani w lidze, ani w pucharach. Ciężko pracowałem na to, aby przekonać do siebie trenera, ale dopiero po odejściu Patryka Dziczka do Lazio Rzym dostałem szansę gry. Skwapliwie z niej skorzystałem.

*** Występujesz na murawie na pozycji defensywnego pomocnika. Przez swoją nieustępliwość i agresywną grę zyskałeś nawet pseudonim „Pitbull". Podoba ci się ta „ksywka"?**

– Wynika to chyba z mojej postawy na boisku, przede wszystkim waleczności. Nie odstawiam nigdy nogi, zawsze walczę do końca o każdą piłkę. Teraz zmieniła mi się trochę pozycja na boisku, więc i styl musiał się zmienić, ale nieustępliwość pozostała ta sama. Mogę być i „Pitbullem".

*** Już jako reprezentant Legionovii otrzymałeś powołanie do młodzieżowej reprezentacji Polski. Nic w tej kwestii nie zmienił transfer do Sosnowca. Niestety w finałach mistrzostwa Europy do lat 20 nie zagrałeś, choć uczestniczyłeś w meczach eliminacyjnych. Miałeś żal do selekcjonera, że nie wysłał do ciebie powołania?**

– Nie miałem żalu. Jeśli już, to mogłem mieć pretensje do siebie. Widocznie nie wyglądałem na tyle dobrze, aby trener czuł, że może na mnie postawić. Takie momenty na pewno dodają zawodnikowi dużo chęci i motywacji do dalszej pracy.

*** Mówiłeś, że liczysz na grę za granicą. Kariera piłkarza jest bowiem krótka i trzeba się na przyszłość zabezpieczyć. Masz jakąś ulubioną ligę, gdzie chciałbyś trafić?**

- Na pewno jest to liga angielska i gra w Premier League. Myślę, że swoim stylem gry pasowałbym tam idealnie.

*** Co robi Sebastian Milewski w wolnym czasie. Ma jakieś hobby poza futbolem?**

– Poza treningami w klubie lubię potrenować sobie dodatkowo sam lub z trenerem indywidualnym. Staram się jak najczęściej odwiedzać rodzinę, znajomych, a przede wszystkim dziewczynę w Gdańsku. Podczas wakacji lubimy podróżować i poznawać nowe miejsca. Zawsze staram się być aktywny, siedzenie samemu w domu przez dłuższy czas mi nie służy.

*** Rok 2020 dopiero się rozpoczął, dlatego życzenia pomyślności są jak najbardziej na miejscu. Czego ci życzyć na najbliższe dwanaście miesięcy?**

– Zdrowia, to jest najważniejsza rzecz w życiu każdego człowieka. Życzę tego sobie oraz każdemu, kto to czyta. Resztę można sobie wypracować.

GRZEGORZ PRZYBYŁOWSKI

eprasa.pl 53a6c5b8f2

Krążek w grze

IV turniej hokeja na lodzie organizowany przez ciechanowski Ice Team wygrali goście z Grabca. Drużyna Diabłów ograła w finale olsztyńskich Borsuków. Ciechanowianie zajęli ostatecznie czwarte miejsce, ale wszyscy zgodnie orzekli, że istotniejsza od wyników była gorąca atmosfera zawodów panująca wokół zimnego lodowiska.

Na pogodę nikt nie narzekał. Kibice zebrani wokół tafli mogli przyjrzeć się z bliska jak wygląda amatorskie, ale zarazem szybkie i sprawne operowanie krążkiem.

Oprócz miejscowej drużyny Ice Team Ciechanów w zawodach zaprezentowały się drużyny: Torpeda Warszawa, Stalowe Rekiny Działdowo, Diabły Grabce, Orły Przasnysz oraz Borsuki Olsztyn. - Z większością uczestników zdążyliśmy się poznać na podobnych imprezach jak nasza. Staramy się jak najczęściej jeździć na amatorskie turnieje hokeja. Za dwa tygodnie wybieramy się już do kolegów z Działdowa – wyjaśnia Tomasz Kostrzewa, który ciechanowski Ice Team reprezentuje od 8 lat.

Osobą, która dała największy impuls do zawiązania zespołu hokejowego na lodzie w Ciechanowie, był Zbigniew Józwowski. Wraz z powstaniem lodowiska dziesięć lat temu przy MOSiR, podjął pierwsze próby zebrania drużyny, która mogłaby się regularnie spotykać na treningach. Łatwo nie było, bowiem w naszym mieście nie ma żadnych tradycji hokejowych. Starsi dawno zapomnieli jak się jeździ, a młodsi dopiero co zobaczyli, co to są łyżwy. - Wspólnie z synem przychodziliśmy na lodowisko, podpatrując kto w miarę dobrze jeździ. Zachęcaliśmy do przyjścia i spróbowania zabawy w hokeja. Nasze początku były skromne, grywaliśmy wcześniej z kilkoma kolegami na zamarzniętych stawkach na Bielinie, ale wraz z powstaniem lodowiska nabrało to wszystko wyraźnych kształtów – opowiada Zbigniew Józwowski, który podczas niedzielnych zawodów pilnował, aby organizacyjnie wszystko było dopięte na ostatni guzik.

FOT.RM

Zespół Ice Team Ciechanów przed meczem o 3. miejsce

Wiesława Smolińskiego wciąż cieszy gra w hokeja na lodzie

Od jazdy na łyżwach do gry w hokeja to daleka droga. W Ice Team Ciechanów na razie zbyt wielu młodych hokeistów nie ma. To dyscyplina, która wymaga nie tylko odpowiednich umiejętności, szybkiej i koordynacyjnej jazdy na łyżwach, ale przede wszystkim mocnego charakteru. Tutaj upadek, zderzenie z rywalem i lód nie może zrazić. Frajda z gry, jak zgodnie podkreślają ciechanowscy hokeiści, jest za to przednia.

Dzisiaj zespół tworzą w większości panowie po pięćdziesiątce, którzy gry w hokeja uczyli się w dzieciństwie na zamarzniętych rzeczkach, czy okolicznych stawach. Gałęzie z drzew zastępowały kije, a wcześniej krążkiem bywały obcasy od butów. Łyżwy też nie przypominały profesjonalnych hokejówek, na których dzisiaj „śmigają" zawodnicy.

Doświadczeni hokeiści chcieliby zarażać swoją pasją młodszych od siebie, włączając też dzieci. Myślą nad stworzeniem szkółki. Na razie Ice Team spotykają się we własnym gronie trzy razy w tygodniu. W weekendy na lodowisku można ich spotkać już po siódmej rano, tak aby ich zajęcia nie kolidowały z funkcjonowaniem lodowiska. Hokeiści z Ciechanowa zabiegają, żeby w mieście powstało lodowisko zadaszone. Wydłużyłoby to na pewno sezon na grę. Latem można by jeździć tam na rolkach, trenując równocześnie grę w hokeja. - Mamy pełne wsparcie od władz miasta, bardzo dobrze współpracuje nam się także z ciechanowskim MOSiR-em. Prezydent, podobnie jak w latach ubiegłych, objął patronatem nasz turniej – dodaje Wojciech Wądołowski prezes ciechanowskiego stowarzyszenia hokeja na lodzie.

Ciechanowskie lodowisko jest sporo mniejsze od wymiarowego boisko hokejowego, dlatego w niedzielę grano w okrojonych składach i bez stałych bramkarzy. Mniejsze były też bramki, dlatego kilka spotkań zakończyło się dość wysokimi wynikami. Na tafli nie zabrakło dobrej zabawy, a hokej może być przykładem, że sport można uprawiać w każdym wieku. Najstarszym hokeistą jeżdżącym na lodzie był 85-letni Wiesław Smoliński z przasnyskich Orłów.

erM

Tęgie lanie juniorów

KS Uniwersytet Radom – Jurand Ciechanów 37:22 (15:10)

Jurand: Damian Skowroński, Adam Szawłowski – Igor Stępkowski 7, Jakub Tokarski 4, Hubert Jaroszewski 2, Maciej Rzeczkowski, Piotr Wiszowaty, Kacper Pawikowski, Kacper Jóźwiak 3, Adrian Kamiński 1, Maciej Karwowski, Hubert Malinowski 5

Po dwóch wygranych z rzędu ostatnia kolejka nie potoczyła się po myśli juniorów ciechanowskiego Juranda. W radomskiej hali ciechanowianie nie postawili się gospodarzom.

W pierwszym meczu w Ciechanowie Jurand stoczył wyrównany pojedynek z Uniwersytetem zakończony remisem 26:26. W Radomiu już tak kolorowo nie było. Po 9 minutach gry goście z Ciechanowa prowadzili 5:1. W 24. minucie na tablicy świetlnej widniał jeszcze remis 10:10. Ciechanowianie pierwszą połowę przegrali, tracąc pięć bramek w ostatnich pięciu minutach gry. O drugiej części powinni również jak najszybciej zapomnieć. Na parkiecie dominowała miejscowa drużyna, w czym duży udział mieli miejscowi sędziowie. Odsyłali naszych graczy na dwuminutowe kary i dyktowali przeciwko nam rzuty karne. W sumie nasi zawodnicy otrzymali 11 dwuminutowych kar, a miejscowi pięć. Kiedy wynik meczu był już przesądzony, wówczas kary otrzymywali miejscowi gracze, ale nie przyznali naszej drużynie w tym meczu ani jednego ewidentnego karnego. W takich oto okolicznościach trudno było wywieźć z Radomia w miarę korzystny wynik.

FOT.ZENON LEWANDOWSKI

Juniorzy Juranda nie sprostali rywalom z Radomia

lew

Jurand już sparuje

W sobotę (18 stycznia) w Korszach (woj. warmińsko-mazurskie) odbył się turniej piłki ręcznej z udziałem czterech drużyn. Dwóch olsztyńskich zespołów, pierwszoligowej Warmia Energa, drugoligowca KS Szczypiorniak oraz pierwszoligowców Juranda Ciechanów i AZS UW Warszawa.

Był to sprawdzian formy seniorów przed wznowieniem rozgrywek ligowych, które ruszą na początku lutego. W półfinałach Warmia Energa Olsztyn pokonała Szczypiorniaka Olsztyn 29:22, a w drugim AZS UW Warszawa wygrał 26:21 (14:8) z Jurandem Ciechanów. O trzecie miejsce Szczypiorniak Olsztyn przegrał trzema bramkami (26:29) z Jurandem. W finale Warmia o dwie bramki była lepsza od warszawskiej AZS AWF. A już w najbliższy wtorek o godz. 19 Jurand rozegra kolejny sparing z KS Szczypiorniak Olsztyn.

lew

Przygotowania do rundy wiosennej

Nowe rozdania w klubach

Gdy piłkarze jeszcze odpoczywali, to do solidnej pracy zabrali się działacze naszych klubów, uczestniczących w rozgrywkach czwartej ligi okręgowej. W niektórych przypadkach analiza okazała się na tyle szczegółowa, że skutkowała zmianami trenerów.

Jeśli chodzi o czwartoligowe boiska, to na początku grudnia poznaliśmy już pierwszego spadkowicza. Z rozgrywek wycofała się Korona Ostrołęka. To dobra wiadomość dla trzech naszych ekip, bowiem zarówno Makowianka Maków Mazowiecka, Nadnarwianka Pułtusk i Wkra Żuromin nie mogą być pewne utrzymania.

Władze pułtuskiego klubu postanowiły zmienić trenera. Efekty pracy Fabiana Koterskiego nie mogły rzucić na ziemię. W siedemnastu kolejkach Nadnarwianka wygrała zaledwie dwa mecze. Do tego doszło sześć remisów i siedem porażek.

Szukanie następcy nie trwało długo. Po raz trzeci drużynę z Pułtuska poprowadzili w roli trenera Artur Salamon. To prawdziwa legenda klubu – zarówno jako piłkarz oraz jako opiekun seniorów. To będzie trzecia przygoda w roli szkoleniowca pułtuszczan. Poprzednia zakończyła się zdobyciem drugiego miejsca w lidze oraz wygranym dwumeczu barażowym z Hutnikiem Hutą Czechy.

Nowe „miotły" w okręgówce

W okręgówce również doszło do zmiany trenerów. Czwarte miejsce po rundzie jesiennej nie przekonały zarządu Mławianki do osoby Tomasza Aziewicza. Jego następcą został Włodzimierz Kownacki. Znany głównie z pracy w Iskrze Krasne, MKS Ciechanów i Krysztale Glinojeck.

Dojdzie także do zmiany w kadrze spadkowicza. Wszystko wskazuje, że z zespołem pożegna się bramkarz Grzegorz Jabłonowski (wybiera się do Korony Szydłowo). Natomiast na pierwszym treningu widziano parę nowych twarzy na czele z Michałem Stryjewskim, występującym ostatnio w trzeciej lidze w barwach Sokoła Ostróda.

Odejście Kownackiego zmusiło do działań także działaczy Kryształa. Szybko znaleźli nowego trenera. Za wyniki ekipy w rundzie rewanżowej będzie odpowiadał Zdzisław Sadowski. W przeszłości pracował w Sonie Nowe Miasto, a jesienią prowadził zespół juniorów ciechanowskiego MKS-u.

Na tym nie koniec trenerskich roszad. Z Iskrą Krasne pożegnał się Grzegorz Cołosiński.

GP

Pierwsze sparingi

Czwarta liga

MKS Przasnysz – Ostrovia Ostrów Mazowiecka 2:0 (Damian Słowik, Maciej Smoliński), Makowianka Maków Mazowiecka – MKS Przasnysz (25 stycznia), Nadnarwianka Pułtusk – Zbik Nasielsk (25 stycznia)

Liga okręgowa

GKS Pokrzywnica – Wisła Jabłonna (2 lutego), MKS Ciechanów – Kryształ Glinojeck (26 stycznia), MKS Mławianka Mława – Sparta Brodnica (1 lutego), Wkra Bieżuń – Kryształ Glinojeck (1 lutego),

eprasa.pl 53a6c5b8f2

O Rokitnie i Bledzewie

GRAŻYNA CZERWIŃSKA

Na zachodzie Polski, w pow. międzyrzeckim województwa lubuskiego leży niewielka wieś Rokitno. Położona wśród lasów i falistych pagórków, otoczona jest kilkoma malowniczymi jeziorami o wyjątkowo czystych wodach. Wymieniana już w średniowieczu wieś była własnością duchowną. Wchodziła w obszar nadań dla opata klasztoru cystersów w odległym o 20 km Bledzewie. Miejscowość swoją nazwę wzięła od słowa rokicina, rokita, którym popularnie określano rosnące w miejscach podmokłych krzewy z rodziny wierzbowatych, o giętkich i cienkich pędach. W czasach podległości pruskiej właścicielem wsi był rząd w Berlinie, a stosowana nazwa była dosłownym tłumaczeniem na język niemiecki.

Najważniejszym i najstarszym zabytkiem Rokitna jest kościół Matki Bożej Rokitniańskiej Królowej Polski z pierwszej połowy XVIII wieku. Jest to jedno z ważniejszych sanktuariów maryjnych w zachodniej Polsce i cel licznych pielgrzymek. Obecną świątynię, wystawioną w miejscu poprzedniej, która była za mała, żeby pomieścić wiernych, wzniesiono z inicjatywy bledzewskich cystersów w połowie XVIII wieku. Trójnawowy barokowy kościół ma obficie zdobioną fasadę, zamkniętą dwoma wieżami zwieńczonymi hełmami. Wnętrze jest bogato dekorowane i kolorowe. Dominującym elementem jest osiemnastowieczna, przepiękna polichromia. Szczodrze złocone ołtarze, ambona i chrzcielnica są pełne rozmaitych ornamentów, a filary obwieszone są wotami. W ołtarzu głównym umieszczony jest cudowny wizerunek Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej. Dla obsługi ruchu pielgrzymkowego powstały w ostatnich latach domy rekolekcyjne, zapewniające noclegi i wyżywienie. Sanktuarium otoczone jest pięknie utrzymanym parkiem z miejscami modlitewnymi i źródełkami, których woda uchodzi również za cudowną.

Niedaleko Rokitna stoi poświęcona Maryi murowana kaplica polna z połowy XVIII wieku, wystawiona w miejscu wcześniejszej, drewnianej. Wybudowano ją dla uczczenia powrotu i chwilowego przechowania cudownego wizerunku z peregrynacji wojennych za czasów Korybuta, a droga między obydwoma obiektami sakralnymi do dzisiaj zwana jest Traktem Królewskim. Legenda mówi, że w rzeczywistości kaplica wybudowana została na życzenie Matki Bożej, która objawiła się w tym miejscu i uczyła dzieci katechizmu. Stojący na wzniesieniu zabytkowy, smukły budynek z wieżyczką jest pięknie wpisany w kępę zieleni, chociaż wnętrze dostępne jest tylko w czasie odpustów.

Bledzew - cysterskie opactwo było podobno w XVIII wieku jednym z największych założeń klasztornych na terenie ówczesnych ziem polskich

Cysterskie opactwo w Bledzewie było podobno w XVIII wieku jednym z największych założeń klasztornych na terenie ówczesnych ziem polskich. Po kasacie klasztoru cały obiekt został sprzedany, a budynki rozebrano. Zachowała się natomiast część wyposażenia kościoła klasztornego, które trafiło do świątyni parafialnej św. Katarzyny w Bledzewie. Kościół ten odbudowano po spaleniu w XVII wieku w stylu gotyckim, a dwieście lat później – po likwidacji klasztoru i kościoła cysterskiego – znacznie go rozbudowano. Jest to kościół jednonawowy z drewnianym stropem. Nad kruchtą wznosi się neogotycka wieża. Wyposażenie wnętrza w większości pochodzi z dawnego kościoła cysterskiego. Są to ołtarz główny, boczny, stalle, ambona, chrzcielnica, część obrazów i rzeźb z bardzo ciekawą grupą Ukrzyżowania oraz różne przedmioty liturgiczne.

Matka Cierpliwie Słuchająca

Wierni przybywający do kościoła w Rokitnie kierują się przede wszystkim przed czczony głęboko obraz Matki Bożej, zwany wizerunkiem Matki Cierpliwie Słuchającej. Jest to przedstawienie samej Madonny bez Dzieciątka. Maryja ma lekko pochyloną głowę, a ucho odsłonięte, gotowe do wysłuchiwania wszystkich zanoszonych do Niej próśb. Nie jest znane pochodzenie obrazu – przypuszcza się, że powstał w XVI wieku w szkole flamandzkiej. Potwierdzone natomiast jest, że w końcu XVI wieku był własnością biskupa kujawsko-pomorskiego, później przez koligacje rodzinne zmieniał właścicieli, ostatecznie w połowie XVII wieku trafił do opata klasztoru cystersów we wsi Bledzew. Najpierw umieszczony został w bocznym ołtarzu kościoła bledzewskiego, a później przeniesiony został do głównego ołtarza świątyni w Rokitnie, która w tym czasie także należała do bledzewskiego opactwa cysterskiego. Już wtedy wizerunek uważany był za cudowny.

Przed obliczem Madonny Cierpliwie Słuchającej modlił się król Michał Korybut Wiśniowiecki

Przed obliczem Madonny Cierpliwie Słuchającej modlił się król Michał Korybut Wiśniowiecki. Kiedy wybuchł rokosz stronników profrancuskich, król zapragnął zabrać obraz ze sobą dla poskromienia zbuntowanej szlachty. Obnoszono go po obozie rycerskim, modląc się o zgodę i pojednanie. W tym czasie wizerunek tytułowano Matką Bożą Obozową lub Rycerską. Po opanowaniu rokoszu król z wdzięczności złożył na sercu Madonny wotum w postaci medalionu w kształcie srebrnego orła w koronie, który pomimo nakazów późniejszych władz nigdy nie został usunięty z obrazu.

Stosunkowo niewielki obraz, o wymiarach 40 x 27 cm namalowano na desce lipowej. Wyobraża popiersie zasłuchanej Matki Bożej, z zamyśloną twarzą i przymkniętymi oczami. Przedstawiona na złotym tle z wyraźnie zaznaczoną aureolą, ubrana jest w szatę w kolorze królewskiej czerwieni, na głowie ma welon i chustę. Po umieszczeniu wizerunku w kościele w Rokitnie wierni coraz częściej mówili o otrzymanych tam łaskach, a sława obrazu rosła. Do dzisiaj do sanktuarium w Rokitnie przybywają pielgrzymki i tłumy indywidualnych pielgrzymów, zwłaszcza w czasie odpustów. Rekordowe pod względem liczby wiernych są uroczystości w połowie sierpnia. Pod koniec ubiegłego wieku wizerunek został ukoronowany przez kardynała Glempa koroną papieską.

Ołtarz główny w kościele w Rokitnie z obrazem Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej

Mało znana jest historia jednej z kopii Pani Rokitniańskiej, które licznie powstawały wśród ludowych malarzy w XVIII wieku i nie zawsze w pełni były wierne oryginałowi. Wiąże się z nią ciekawa legenda. W czasie wojen napoleońskich ciężko ranny w bitwie narodów pod Lipskiem żołnierz, znany z imienia i nazwiska, miał widzenie. Ujrzał Madonnę w koronie, trzymająca białego orła, która obiecała mu powrót do domu. Jednocześnie wyraziła życzenie, aby znalazł jej wizerunek i spowodował, aby ludzie się o nim dowiedzieli. Żołnierz wrócił do rodzinnej wsi koło Lichenia, pracował jako kowal, ale dużo pielgrzymował i wędrował, aby spełnić życzenie Maryi. W końcu, po 23 latach, kiedy wracał z kolejnej pielgrzymki do Częstochowy, gdzieś w przydrożnej kapliczce znalazł mały obrazek przedstawiający wizerunek Madonny taki jak podczas objawienia. Zabrał go ze sobą, umieścił na drzewie w lesie koło rodzinnego domu i tam się modlił. Po jego śmierci obrazem opiekował się sąsiad – pasterz, który podobno również miał widzenia.

Wkrótce po tym wybuchła epidemia cholery. Szukający ratunku ludzie modlili się przed obrazem w leśnej kapliczce, a wtedy odzyskiwali siły i zdrowie. Po ustaniu zarazy, w 1852 roku obrazek uznany za cudowny przeniesiono w uroczystej procesji do kaplicy w Licheniu, a po kilku latach do tamtejszego kościoła. Kilka lat przed koronacją obrazu w Rokitnie, jego kopia w Licheniu została ukoronowana koroną papieską przez kardynała Wyszyńskiego. Obrazowi nadano tytuł „Maryja – Bolesna Królowa Polski", a po prawie stu pięćdziesięciu latach przebywania w neogotyckim kościele parafialnym przeniesiono wizerunek do sąsiadującej potężnej bazyliki licheńskiej.

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Były prawdziwą duszą powstania

LESZEK ZYGNER

W przeddzień rocznicy wybuchu powstania styczniowego chciałem poświęcić kilka myśli Mazowszankom, które brały udział w powstańczych zmaganiach. To między innymi o nich szwajcarski artylerzysta Franz von Erlach, który z polecenia swego rządu przybył na teren Królestwa Polskiego i przez siedem miesięcy obserwował działania powstańcze, napisał, że były one "prawdziwą duszą powstania". A zaznaczając, że nikt z zagranicy nie jest w stanie sobie wyobrazić, jak ważną rolę odgrywały one w powstaniu, i jakim hartem ducha się odznaczały, przytoczył znamienną wypowiedź jednej z bohaterek powstania: "Matki nasze z czasów powstania listopadowego wpoiły w nas dziesięć razy więcej energii i zawziętości niż one same posiadały, a przecież już one były dziesięć razy energiczniejsze niż ich matki z czasów rozbiorów Rzeczpospolitej. My wychowamy nasze córki znowu na dziesięć razy bardziej zawzięte i energiczniejsze istoty niż my same. Niech nas Moskale wysyłają na Sybir i wydają tam za obcych. I wtedy z mlekiem matki wpoimy w nasze dzieci miłość kraju ojczystego - Polski i nienawiść do ciemięzcy. Jeśli chcą uniknąć ciągłych powstań u nas, to muszą nas chyba wybić co do jednej".

Zapewne mocne to słowa i być może niejednego Czytelnika przyzwyczajonego do coraz bardziej rozpowszechnionej "poprawności politycznej" wprowadziły one w pewne zakłopotanie. Ale nie zapominajmy, że są one wyrazem patriotyzmu sprzed ponad półtora wieku, świadectwem charakterystycznym dla pokolenia, którego największym pragnieniem było odzyskanie niepodległości Ojczyzny, nawet za cenę własnej śmierci i wrodzonej "nienawiści do ciemięzcy". Gdy wertuje się powstańcze kroniki, różne świadectwa przeszłości i prace historyków, nie trudno dostrzec, że także wśród mieszkanek północnego Mazowsza można znaleźć kobiety, które nie tylko podobnie postrzegały ówczesną rzeczywistość społeczno-polityczną, ale również aktywnie włączały się w powstańcze potyczki, pełniły służbę kurierską, ukrywały w swych domach ściganych lub rannych powstańców, dostarczały broni walczącym, szyły mundury, a także uczestniczyły w identyfikacji i pogrzebach poległych. Były wśród nich bogate ziemianki, drobne szlachcianki, żony urzędników, nauczycieli, żołnierzy i kupców, guwernantki, zamożne mieszczki, karczmarki, włościanki, służące... Kobiety różnych stanów, profesji i wyznań, ale zawsze sprawom powstania głęboko oddane.

Niewątpliwie należała do nich Aniela Radzicka, "głównodowodząca" z Czarnocinka, o której już kiedyś pisałem. "Jej energia, upór, rozum w znacznej mierze wpłynęły na poparcie przez obywateli powstania w guberni płockiej - jak wspominał jeden z powstańców - a jej przyjaźń z Padlewskim przyniosła dużo dobrego sprawie walki z jarzmem carskim". Aresztowała przez Rosjan w 1863 r. na wiele lat trafiła do Krasnojarska nad Jenisejem, i tylko pomocy swoich wysoko postawionych przyjaciół zawdzięczała wolność. Do jej bliskich współpracownic należała dwudziestoletnia Aniela Moszczyńska z Żytowa, która organizowała pomoc sanitarną dla powstańców, a także sama brała udział w bitwie pod Rydzewem i Gradzanowem. Została skazana przez sąd polowy na 6 lat katorgi w Irkucku, a po 4 latach zmieniono jej karę na przymusowe osiedlenie w Kraju Zabajkalskim, gdzie spędziła 40 lat! W powstańczym oddziale, obok męża, walczyła również Balbina (Malwina) Gasztoft z Zielunia. Po śmierci męża, który poległ pod Osówką 14 października 1863 r., ukrywała się, a po upadku powstania została skazana na 12 lat ciężkich robót na Syberii. Z kolei kurierkami między organizacją powstańczą na północnym Mazowszu a Rządem Narodowym w Warszawie były między innymi Klementyna Kisielnicka, Kazimiera Plichta, Emilia i Stefania Werybówny, Teofila Szczypiorska z Wrogocina pod Płockiem, a także Aleksandra Janiszewska z Bądzynia. Ostatnia z wymienionych za udział w powstaniu została wraz z mężem zesłana na Sybir, skąd już nie wróciła. Do bohaterek powstania należała również Marianna Żytowiecka z Obłudzina, skazana w 1864 r. na 30 lat katorgi, Leonia Domaniewska i Anna Bielska z Przasnysza, więzione w Płocku, Julia Prejbisz, guwernantka pochodząca z Poznańskiego, która walczyła w oddziale Teofila Jurkowskiego w lasach skrwileńskich, a także wiele innych kobiet. Być może doczekają się one kiedyś oddzielnego studium na temat ich powstańczych losów, gdyż - jak pisał cytowany już Franz von Erlach - mają one czym zadziwić Europę.

eprasa.pl 53a6c5b8f2

HUMORESKI PONURE

nowakowska.pl

Wirus

Cytowanie własnych tekstów jest co najmniej nieeleganckie, ale dziś oprzeć się tej pokusie chyba nie zdołam. Bo – chociaż zawsze po napisaniu felietonu snującego ponure wizje przyszłości na wszelki wypadek spluwam trzy razy przez lewe ramię, powtarzając, „i żeby się moje słowa w gówno obróciły” – to zdarza się (aż nazbyt często), że owa przyszłość prędzej czy później w groteskowy sposób spełnia moje czarne proroctwa.

„Jeśli ktoś włącza się w coś, żeby to coś od środka zepsuć, to jest bardzo prawdopodobne, że odniesie w tym psuciu sukces.(...) Nie ma nic śmiesznego w takiej wizji Parlamentu Europejskiego, do którego wyślemy polityków z listy Prawa i Sprawiedliwości. To jest tak samo mądre i pożyteczne, jak wgrywanie wirusa do własnego komputera w nadziei, że poprawi jego działanie.”

Napisanie tych słów przed wyborami do PE kosztowało mnie kilka fejsbukowych znajomości – i to żaden kłopot – oraz co najmniej jedną sympatycznie zapowiadającą się znajomość w realu, co było przykre. Trudno. Zdarza się.

Gorzej, że bieżące międzynarodowe występy europosłów w Brukseli brzydko kojarzą mi się z niebieskim ekranem komputera, wyświetlającym informację o krytycznym błędzie systemu.

Aż się chce zakrzyknąć HELP!, ale to może być uznane za zdradę, w drodze bardzo karkołomnego rozumowania lojalnościowego: kto nie z PiS, ten przeciwko własnemu narodowi. Innymi słowy: naród to my (PiS). Ergo nasz – czyli PiS – program jest programem narodu. To rozumowanie zalatuje nieświeżo epoką błędów i wypaczeń, i przez to nie bardzo chce się pomieścić w głowach obywateli żyjących w dwudziestym pierwszym wieku. W mojej w każdym razie się nie mieści i jestem za to własnej głowie wdzięczna.

Nie mam zwyczaju wstydzić się za kogoś, bo to jest tak samo logiczne, jak branie na siebie cudzego swędzenia tyłka. Niech każdy się wstydzi za własne postępki, o ile to w ogóle możliwe w odniesieniu do polityków. Do diabła ze zbiorowym wstydzeniem się za tych, którzy wstyd i przyzwoitość zamienili na legitymację partyjną i dietę poselską. Fuj.

Zatem nie wstydzę się ani lokalnie za czyny miejscowych polityków, ani międzynarodowo za panią Szydło, zachowującą się jak przekupa na mięsnym targu w Zadupiu.

Nie wstyd mi za pana Jakiego, bredzącego duby smalone o niemieckiej nogawce i polskich kolanach.

Wstyd zostawiam im samym (bez większych złudzeń, że są do niego zdolni) oraz wszystkim, którzy na nich głosowali.

Tak, zwłaszcza oni powinni się poczuć nieswojo. Ci, którzy swoim poparciem owych prymitywnych, ignoranckich i megalomańskich politruków umieścili w sercu demokracji europejskiej, żeby ją zniszczyć lub przynajmniej osłabić i ośmieszyć.

Jest całe mnóstwo ludzi, którzy mogliby ten wstyd wziąć na siebie, zamiast szukać usprawiedliwień dla swoich protegowanych błaznów.

Wybory prezydenckie pokażą, czy ktokolwiek się zawstydził i/lub zmądrzał w międzyczasie.

W tym miejscu powstrzymam się przed snuciem czarnych wizji, żebym w przyszłości nie miała pokusy autocytowania.

Zamiast tego pragnę wam szczerze polecić brytyjski serial „Rok za rokiem” w reżyserii Russella T. Daviesa. Mocna rzecz!

Gatunkowo jest zaliczany do fikcji, ale za chwilę ta fikcja może stać się naszą rzeczywistością. To jest opowieść o „wstawaniu z kolan”, o tym, co w praktyce oznaczają populistyczne hasła i wezwania narodowo-wielkościowe. Co będzie z nami – z tobą, ze mną – w tej najmniejszej, indywidualnej skali, gdy demokratycznie wybrani przedstawiciele narodu pewnego dnia zlikwidują demokrację. To się naprawdę może zdarzyć. Możliwe, że już się dzieje.

Aż pewnego dnia…

Pyk.

Niebieski ekran.

Błąd krytyczny systemu…

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

Iza i przeciw

Młodość, polonez i entuzjazm

Kto wymyślił studniówkę? Wymyślenie matury niektórzy przypisują Napoleonowi Bonaparte. Inni precyzują, że nowy system edukacji, nadzorowanej przez państwo, rozprzestrzenił się prawie w całej Europie właśnie wraz z podbojami Napoleona. Powstały ministerstwa oświaty (u nas pierwszym ministerstwem była Komisja Edukacji Narodowej założona już w 1773 r.). Natomiast egzaminy końcowe w szkołach średnich wprowadził w 1812 r. Wilhelm von Humboldt, reformator pruskiego szkolnictwa. Dawały one możliwość znalezienia dobrej pracy, czyli lepszego startu w dorosłe życie, stąd zapewne wzięło się nazywanie matury egzaminem dojrzałości. Początkowo nie gwarantował on jednak dostania się na studia. Stało się to dopiero w 1832 r., kiedy również wprowadzono podział matury na część pisemną i ustną. W Polsce egzamin dojrzałości można było zdawać najprawdopodobniej już w latach dwudziestych XIX wieku. A co ze studniówką, która obecnie zaprząta myśli uczniów ostatnich klas szkół średnich, ich rodziców i wychowawców? Kiedy i gdzie odbyła się pierwsza „zabawa koleżeńska uczniów ostatniej klasy szkoły średniej, organizowana na sto dni przed terminem egzaminów maturalnych” („Mały słownik języka polskiego”)? Nie wiadomo.

Dlaczego na sto dni przed maturą mieli bawić się uczniowie ostatnich klas? Może uznano, że tyle czasu wystarczy na powtórzenie wiadomości. Może wynikało to z kalendarza; w kulturze europejskiej karnawał, okres zimowy, a nie wiosenny czy letni był czasem najhuczniejszych zabaw. A studniówka miała być pierwszym balem, zarazem ostatnią zabawą w gronie szkolnych kolegów i pod opieką dorosłych, ostatnią rozrywką przed czasem intensywnej nauki (takie były założenia). Stała się zwyczajem uroczystego przejścia z fazy ucznia, już nie dziecka, ale jeszcze istoty niedojrzałej, w fazę dorosłości. Integrowała uczniów, nauczycieli i rodziców. Dawała możliwość bezkarnego wskazania błędów systemu szkolnego, wykpienia wad i nawyków nauczycieli poprzez napisane przez uczniów satyry, dialogi i monologi pełne aluzji, parafrazy znanych tekstów, parodię sposobu prowadzenia lekcji i wypowiedzi belfrów. Była też okazją do śmiechu z samych siebie i kolegów poprzez np. cytowanie fragmentów wypracowań. Profanacja tego, co na co dzień „święte” i „wysokie” (osób, obyczajów), przywodzi na myśl znów karnawał, czas, w którym możliwe było odwrócenie ustalonego porządku. Nie bez przyczyny więc studniówki odbywały się w karnawale. Ponieważ teksty na studniówkę często pisało kilka osób, więc integracja uczniów różnych klas odbywała się już przed balem. To samo działo się, gdy trzeba było udekorować salę; celowali w tym uczniowie z lat 80. poprzedniego wieku, którzy zamieniali szkolną klasę w dno morza, Olimp czy Hades. Poprzez scenografię i program artystyczny można było wyrazić swoją pomysłowość. Te chwile do dziś są miłe wspominane.

Dziś młodzież już nie dekoruje sal, bo studniówka opuściła mury szkoły. Dekoracja utrzymana jest w klimacie noworoczno-sylwestrowym. Nikt nie tworzy programu w konwencji humorystycznej, rzadko kto tworzy jakikolwiek program artystyczny. I tego mi chyba najbardziej brakuje: inwencji uczniów. Zmieniły się miejsce balu i jego oprawa, obyczajowość przyszłych maturzystów (np. dziewczęta nie krępują się pokazywać fotografowi czerwonych podwiązek, a chłopcy rąbka czerwonej bielizny), zmieniły się stroje – czasem zbyt swobodne i nie pasujące do okazji.

Dobrze, że pozostał polonez, polski taniec otwierający bale szlacheckie, bywa że prowadzony przez dyrektorów szkoły jak to jest w ciechanowskim Krasiniaku czy gołądkowskiej szkole rolniczej, najczęściej do muzyki Wojciecha Kilara. Pozostały młodość i entuzjazm, łączące tegorocznych uczniów ostatnich klas z pokoleniami ich poprzedników – uczestników studniówek.

IZABELA KOBA

HOROSKOP

BARAN
Będzie to tydzień sprzyjający sprawom osobistym i zawodowym oraz wszelkim związanym z tym działaniom. Zwiększony urok osobisty może znacznie wpłynąć na twoje powodzenie towarzyskie i uczuciowe. Dobrze też byłoby zająć się pracą twórczą lub sprawami dzieci.

BYK
Początek tygodnia wykorzystaj do załatwienia spraw finansowych (zwłaszcza wspólnych, np. funduszy rodzinnych czy inwestycji) i dołóż do tego wszelkich starań. Weekend może nie sprzyjać koncentracji, ze względu na uczuciowe rozkojarzenia lub inne przeszkody tej natury.

BLIŹNIĘTA
Nowe pragnienia, i to od zaraz, już, natychmiast, mogą spowodować, że będziesz niecierpliwy, zwłaszcza w kwestii domu czy rodziny. Postaraj się unikać ekstrawagancji i oprzeć się ponagleniom otoczenia, które może podzielać twój stan ducha.

RAK
Jeśli ostatnio musiałeś szukać osłony, by nie oberwać, gdy sprawy szczególnie się zaogniły, to dziś jesteś gotów wyjść z muszli, być może zwabiony towarzyskim zaproszeniem, które ci pochlebia, lub perspektywą romansu na jaki masz ochotę.

LEW
Wszystko wskazuje na sukces na polu spraw domowych i rodzinnych, dopóki ktoś (współmałżonek, bliski krewny czy ktoś zaprzyjaźniony) nie zdoła dopiec ci prowokacyjnym gestem, posunięciem czy uwagą. Możesz wtedy bardzo ostro zareagować.

PANNA
Współmałżonek, ukochana osoba lub bliski krewny mogą oczekiwać od ciebie miłego słowa. Jeżeli w żaden sposób nie możesz się na to zdobyć, najlepiej zamknij się w swoim pokoju na czas ich obecności. Pod koniec tygodnia powinna w domu być już miła atmosfera.

WAGA
Nie kuś losu przez okazywanie niezależności w jakimkolwiek związku. Prawdopodobnie to wybuchnie i to w czasie i w sposób zupełnie nieoczekiwany. Nie jest dobrze działać w sytuacji tak niepewnej, toteż lepiej nie podejmuj ważnych decyzji.

SKORPION
Tydzień zacznie się i zakończy sprawami finansowymi, i to w nie najlepszy sposób. Mimo dużych chęci, by wykorzystać okazję do zakupów, niezbyt możesz liczyć na współpracę ze strony swego towarzysza, który może mieć ochotę na oszczędzanie.

STRZELEC
Podobny, choć nieco lepszy od poprzedniego tydzień - bardziej udane zakupy i finanse w dobrym stanie. Ukochana osoba może być jednak podenerwowana beztroskim i rozrzutnym wydawaniem przez ciebie pieniędzy.

KOZIOROŻEC
Być może z powodu dodatkowych zajęć czy problemów ze skontaktowaniem się z ludźmi, w pracy może układać się nie najlepiej, a już z całą pewnością nie jest to właściwy czas na zażalenia. Jeśli spróbujesz urwać się wcześniej, by zdążyć jeszcze załatwić jakieś zakupy, to pretensje o skutki tego możesz mieć tylko do siebie.

WODNIK
Wyniki ostatniego spotkania z szefem mogą być nader owocne finansowo (zwłaszcza w kwestii przyszłych zarobków). Z drugiej zaś strony stosunki w pracy mogą być bardzo trudne i niemiłe - mogą ci nawet zepsuć weekendowe plany. Bądź cierpliwy, czas leczy rany (współpracownikom).

RYBY
W zależności od tego, na czym ci najbardziej zależy, dziś masz szanse na postęp i znaczne zbliżenie się do celu. Masz zaufanie do własnych sił, a twój urok osobisty działa wspaniale, tak że nie powinieneś mieć specjalnych problemów.

Tygodnik ciechanowski
tc.ciechanow.pl

Tygodnik gazeta mławska
gazeta-mlawska.pl

tygodnik DZIAŁDOWSKI
tygodnikdzialdowski.pl

tygodnik PRZASNYSKI
tygodnikprzasnyski.com.pl

tygodnik MAKOWSKI
tygodnikmakowski.pl

Tygodnik mazowiecki
tc.ciechanow.pl

Adres redakcji:
06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony:
sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02;
redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63;
dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65;
dział graficzny: 23 673 93 60;
księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna:
tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl

Redakcja:
redaktor naczelny – Ryszard Marut;
z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik,
red. prowadzący – Marek Zbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski, Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Anna Maria Nowakowska, Sławomir Wichowski, Michał Wiśnicki, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia:
kierownik biura – Anna Dąbrowska,
tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55,
ogloszenia@tc.ciechanow.com,
ogloszeniadrobnetc@op.pl

Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny

Korekta:
Małgorzata Nowakowska
Dział promocji i kolportażu:
Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut,
tel. 23 673 93 66,
promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata:
Poczta Polska i u listonoszy,
Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl),
ePrasa.pl

Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02

Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7

IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl 53a6c5b8f2

KON-tekst

Tęcza i konstytucja,

czyli obsesje radnego Wieczorka

Bliżej nieznany radny powiatu ciechanowskiego Tadeusz Wieczorek postanowił wypłynąć na szersze wody polityki krajowej. Wybrał więc dwa najbardziej medialne tematy: tęczę i konstytucję.

Pod koniec ubiegłego roku wystąpił na sesji rady powiatu i w trybie interpelacji zażądał od starosty wyjaśnień w sprawie „indoktrynacji politycznej" w I LO im. Zygmunta Krasińskiego oraz organizowania na terenie szkoły „tęczowego piątku" (starostwo jest tzw. organem prowadzącym dla szkół średnich na terenie powiatu).

- *Czy prawdą jest* – pytał tyleż zatroskany, co oburzony radny, *że niektórzy nauczyciele zachęcali uczniów, by ubrali się na kolorowo, wtedy nie będą tego dnia odpytywani z przedmiotów? Mieliśmy takie głosy…* (nie wyjawił jednak, któż to są ci – „my"). Radny niby pytał, ale już wiedział: - *Nie ma wątpliwości, że w naszej wiodącej szkole zorganizowano po prostu „tęczowy piątek"* .

A teraz uwaga, bo padło określenie finezyjne, można rzec z najwyższej półki intelektualnej: - *Jest to pogwałcenie zasad panujących w szkole i stosowanie dyskryminacji w walce o tolerancję* – uznał radny.

Nie wiem, jakie wykształcenie posiada radny Tadeusz Wieczorek i jaki zawód aktualnie uprawia, ale muszą być nie byle jakie, bo już za sam zwrot „stosowanie dyskryminacji w walce o tolerancję" powinien otrzymać małego nobla (gdyby taki był).

Ale radny dopiero się rozkręcał. Drugie obraźliwe słowo obok „tęczy", które wywołuje u niego głęboki niepokój, wręcz odrazę, to „konstytucja". W ramach ogólnopolskiej akcji „Tydzień Konstytucyjny" na początku grudnia odbywały się w szkołach ponadpodstawowych lekcje i spotkania poświęcone tej tematyce, zgodne zresztą z programem przedmiotu wiedza o społeczeństwie. Ba, żeby same lekcje! Tymczasem dyrekcja „Krasiniaka" zamiast radnego zaprosiła na prelekcję...panią sędzię. No nie! Sędzia miała opowiadać młodzieży o konstytucji albo jeszcze, nie daj Boże, o reformie wymiaru sprawiedliwości? Tego radny Wieczorek nie jest w stanie znieść.

- *Podobno uczniowie I LO mieli fotografować się z kartkami z napisem „Moja konstytucja"* - grzmiał oburzony. - *Ten tzw. hasztag jest popularny w kręgach kontestujących reformę wymiaru sprawiedliwości. Moim zdaniem istnieje niebezpieczeństwo, że uczniowie mogą być indoktrynowani politycznie, a przecież szkoła nie jest miejscem politycznej agitacji* - perorował Wieczorek.

- *Czy to tylko przypadek?* - zadał sobie pytanie radny i natychmiast odpowiedział. - *Trudno w to uwierzyć, znając inklinacje niektórych nauczycieli liceum do demonstrowania swoim poglądów pod sądem na ul. Mikołajczyka.*

Co radny miał na myśli? Pewnie protest grupy mieszkańców miasta przed Sądem Rejonowym w Ciechanowie 15 grudnia ub. roku (takie protesty odbywały się tego dnia w wielu miastach w kraju).

Wprawdzie obecności radnego Wieczorka tam nie odnotowano (fot. z protestu na stronie internetowej „TC"), za to on zlustrował wszystkich tam obecnych i dostrzegł „niektórych nauczycieli liceum". No i wszystko ułożyło mu się w logiczną całość: obsesja związana z kolorowymi ciuchami licealistów, brak odpytywania uczniów na lekcji (odpowiadali tylko ci ubrani na czarno?), hasztag „Moja Konstytucja" i przepraszam za sformułowanie, inklinacje nauczycieli...

Oczywiście to efekt rozległej wiedzy radnego Wieczorka na temat powstawania tęczy („A kto ciebie śliczna tęczo, siedmiobarwny pasie, wymalował przed liceum, jakby na atlasie?" M. Konopnicka).

Wiedza, pryncypialność i zaangażowanie radnego Wieczorka na odcinku tęczowo-konstytucyjnym marnują się w ciasnych granicach naszego powiatu. Może czas, aby oddać go (radnego, nie powiat) do dyspozycji kraju, a przynajmniej dwóch ministerstw: edukacji narodowej i sprawiedliwości.

RYSZARD MARUT

KREŚKĄ HAJNOSA

Wycinanka z życia

Kasta w todze

Do pisania o togach czuję się upoważniona, chociaż teraz jestem tylko zwykłą felietonistką.

Po pierwsze mam takie samo wykształcenie jak sam minister sprawiedliwości, a doświadczenie, jeżeli chodzi o togi, to nawet od niego większe, bo przez 7 lat w todze zasiadałam w sądzie w charakterze ławnika. A ławnicy też noszą togi z fioletowymi wypustkami, zaś przy ferowaniu wyroku ich głos jest równie ważny jak sędziego zawodowego. Pan minister zaś, o ile mi wiadomo, mógł co najwyżej posiedzieć sobie na sali podczas studenckich praktyk w charakterze protokólanta.

Chcę napisać parę słów o togach, bo po "Marszu 1000 tóg" u jednych wyczułam zazdrość, bo oni w żadnych togach nie chodzą (tacy posłowie np. w zwyczajnym ubraniu siedzą i przemawiają, gdy zaś wchodzą na salę lub ją opuszczają, nikt z tego powodu nie wstaje), u drugich zaś słowa potępienia, bo jakże to – tak togę szargać i paradować w niej po ulicy.

Tym, którzy togi zazdroszczą od razu powiem – nie ma czego. Po pierwsze latem drapie i jest w niej gorąco, bo uszyta z czarnej co prawda lekkiej, ale wełny. Po wtóre – sądy oszczędzają na pralniach i zawsze wyjmując togę z szafy, miałam lekkie obawy, że wyleci z niej mól albo posypie się cudzy łupież. Poza tym togi na ogół szyje się dla mężczyzn o słusznych wymiarach, więc rzadko trafiała mi się mniejsza. No i przez taką za dużą togę niemal nie postradałam życia. Właśnie opuszczaliśmy salę sądową, udając się do przyległego pokoju narad. Tego dnia akurat byłam elegancka, w butach na wysokich obcasach. Zapatrzona w plecy idącego przede mną sędziego zapomniałam, że stół sędziowski umieszczony był na podwyższeniu i wchodząc do salki narad, trzeba było pokonać dwa schodki w dół. Toga zresztą była tak długa, że nie widziałam swoich stóp i podłogi. Spadając ze schodka, instynktownie, na zasadzie tonący brzytwy się chwyta, złapałam za drzwiczki stojącej przede mną półotwartej szafy. Szafa się przechyliła i spadła z niej na mnie ustawiona na górze luzem i nie przymocowana niczym nadstawka. Nadstawka zrobiona była z ciężkiej i solidnej płyty paździerzowej. Moje szczęście polegało na tym, że nie spadła mi wprost na głowę, ale uderzyła w lewy obojczyk i ramię. Na chwilę uderzenie i ból mnie przymroczyły, ale przytomności (co nieraz mi się zdarza) nie straciłam. Krwawe wylewy miałam długo, na szczęście kości były całe.

Wracając do togi. Nie miałam świadomości do tej pory, a sprawdziłam to dopiero teraz, pisząc ten felieton, że tradycja noszenia tóg w polskim sądownictwie datuje się dopiero od przedwojnia, a dokładnie od rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 25 czerwca 1929 r. Rozporządzenie głosi, że strojem urzędowym sędziów i prokuratorów przy rozprawach jest toga i biret. Toga jest suknią fałdzistą z lekkiego czarnego materiału wełnianego (kamgarnu) z płasko wyłożonym kołnierzem i bufiastymi rękawami oraz żabotem. Biret ma główkę skrojoną kulisto. Tekst rozporządzenia obejmuje prawie 2 kolumny druku z taką masą szczegółów, że lektura sprawia wrażenie, że czyta się poważny żurnal mody męskiej. Potem togi otrzymali adwokaci, a dopiero niedawno, bo w r. 1997 radcowie prawni. Wprowadzenie tóg poprzedziły długie dyskusje, czy noszenie stroju urzędowego podniesie prestiż zawodu, czy wręcz przeciwnie – ośmieszy go. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę sędziowie byli przepasani szarfami, zaś w okresie rozbiorów w każdym zaborze ubrani inaczej. W rosyjskim królowały mundury, w pruskim i austriackim togi. W PRL togi w zawodach prawniczych zachowano. Nie wiem tylko, kto te togi zaprojektował. Naprawdę są bezkształtne, archaiczne (te wielkie, płaskie kołnierze) i niewygodne, zwłaszcza szerokie rękawy.

Cóż ja jednak narzekam! W krajach anglosaskich: w Anglii, Szkocji i Irlandii strój prawników nie zmienił się od 300 lat, z perukami z końskiego włosia włącznie!

RENATA LIPIŃSKA-KONDRATOWICZ

Krzyżówka nr 4

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.**

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer **71068**. Oto treść SMS-a: **TC.KZ. nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres**. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebr ania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 2: *„Każda nowa miotła dobrze zamiata"*.

Nagrodę otrzymuje Wanda Niesłuchowska z miejscowości Ruszkowo.

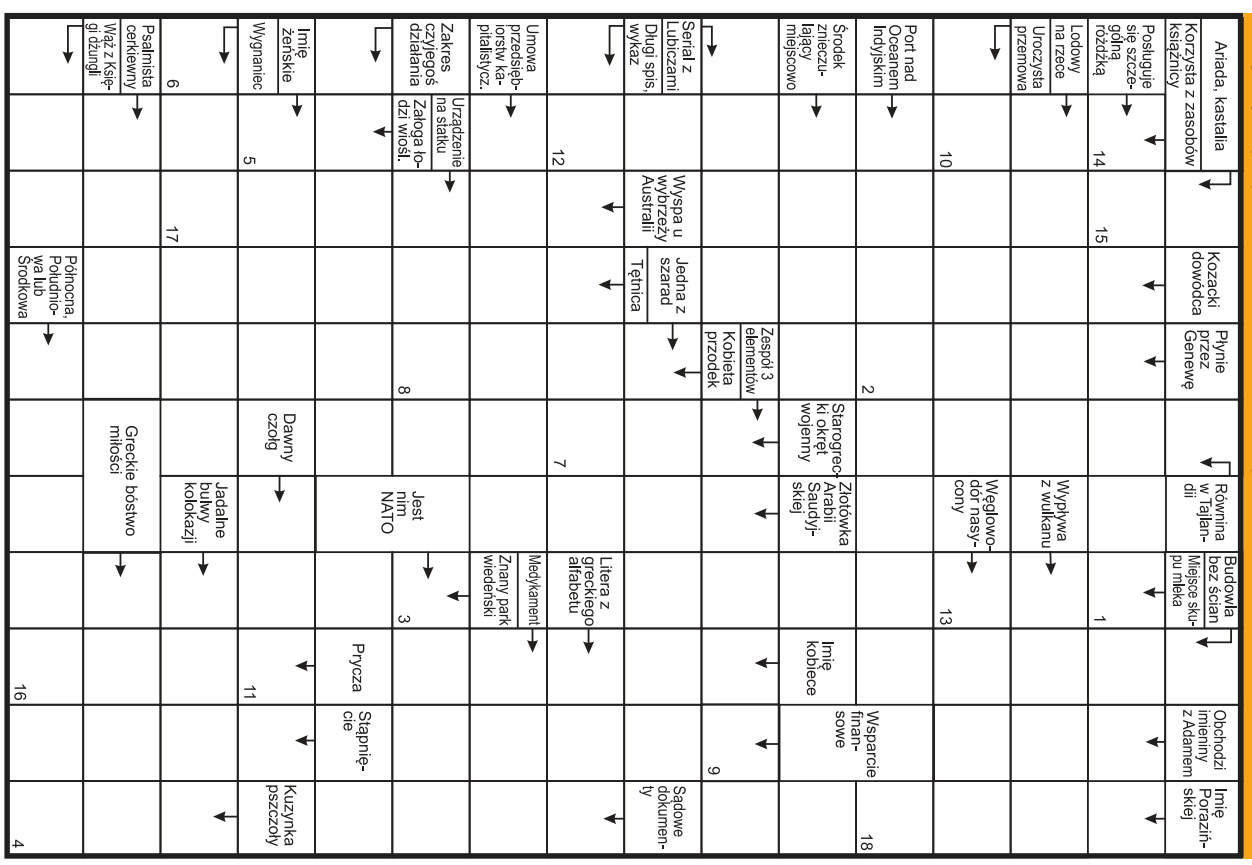

eprasa.pl 53a6c5b8f2

Ojciec Pio się nie obrazi

Tężnia (na razie?) bez nazwy

Zbudowana w grudniu ubiegłego roku, w ramach budżetu obywatelskiego, tężnia wraz z parkiem solankowym przy ul. Kolejowej w Mławie-Wólce, według jej pomysłodawców, Kamila Przybyszewskiego i Wiesława Moszczyńskiego, mogłaby nosić imię świętego franciszkanina, Włocha Pio z Pietrelciny. W związku z tym złożyli oni petycję do rady miasta. Ta jednak uznała ją za bezzasadną. Dlaczego?

Oddana w grudniu ub.r. tężnia solankowa

Jak czytamy w uzasadnieniu do uchwały, tężnia solankowa pomyślana została jako jeden z elementów składowych kompleksu o charakterze rekreacyjno – wypoczynkowym i prozdrowotnym, powstającego w tym rejonie miasta. W skład kompleksu wchodzą – oprócz tężni – funkcjonujący już plac zabaw i park solankowy.

Budowę całego parku solankowego zaplanowano w trzech etapach. W 2019 r. zrealizowano pierwszą część tego zadania, polegającego w zasadzie na przygotowaniu terenu i infrastruktury. Nadanie nazwy wydaje się być działaniem przedwczesnym – uznała rada. Racjonalne byłoby rozważenie kwestii ewentualnego nadania imienia całemu temu zespołowi – po ostatecznym zakończeniu realizacji inwestycji.

Dlaczego temu obiektowi mógłby patronować właśnie Pio? Jak wiadomo, jest to jeden najbardziej znanych świętych Kościoła rzymskokatolickiego. Do jego grobu w San Giovanni Rotundo oraz do owej Pietrelciny (południowa Italia) przybywają miliony pielgrzymów z całego świata, również z Polski, zwłaszcza chorzy. Pątnicy uważają go wręcz za cudotwórcę, przeciwko czemu on za swego życia ostro protestował. Uważał się za tylko narzędzie w ręku Boga. Tego skromnego mnicha beatyfikował i kanonizował papież Jan Paweł II.

O tym świętym zaczęto więcej mówić w Mławie po wizycie delegacji tego miasta we włoskim Moscufo, grodzie partnerskim. Z tej wyprawy burmistrz Sławomir Kowalewski przywiózł – otrzymany od swego tamtejszego odpowiednika – portret o. Pio z dedykacją dla Mławy. To skłoniło autorów wspomnianej petycji do złożenia propozycji uczynienia tego świętego patronem tężni i parku.

Według radnego Leszka Oślizloka, przewodniczącego komisji petycji i wniosków, o. Pio zasługuje ewentualnie na upamiętnienie, ale w bardziej właściwym miejscu.

– Gdyby w naszym mieście znalazło się odpowiednie miejsce, jakaś społeczna inicjatywa lub działanie, coś, czemu duchowo mógłby patronować święty o. Pio, to myślę, że – a tę opinię podzielili członkowie komisji obecni na posiedzeniu – byłaby to wielka wartość dla naszej społeczności – uzasadniał radny Ośliźlok.

Na razie więc tężnia pozostanie bezimienna, a dla o. Pio będzie się szukać innego, bardziej godnego miejsca w Mławie.

Tekst i fot. W.D.

Niewielka szkoła, w której wiele się dzieje

Mają mleko, owoce... i laureatów

Szkoła Podstawowa w Zawadach (gm. Lipowiec Kościelny) uczestniczy w tak wielu projektach i programach, że trudno wszystkie wymienić. I to nie tylko edukacyjnych, także – kulturalnych, artystycznych, dotyczących zdrowia i bezpieczeństwa. Zdobywa nawet krajowe certyfikaty.

Ostatnio tutejsi uczniowie mogli rozwijać swoje zdolności i pasje dzięki takim projektom, jak np.: „Tworzenie lapbooka", „Zaśpiewajmy po angielsku", „Druk 3D" czy „W Krainie Kreatywności".

Uczestniczyli też w różnych programach ogólnopolskich: „Szkoła Przyjazna Rodzinie", „Wiarygodna Szkoła" (co zostało poświadczone certyfikatami), a także „Aktywna Tablica" i innych.

– Dwa lub trzy razy w tygodniu każde dziecko dostaje w hermetycznych pojemnikach jakieś owoce, np. jabłka, gruszki, pomidory koktajlowe, a w sezonie śliwki, a nawet borówki. Otrzymuje też kartonik mleka. To dzięki udziałowi w krajowych programach „Owoce w szkole" i „Mleko w szkole". Finansuje je Agencja Rynku Rolnego – opowiada dyrektorka szkoły Barbara Stańczak.

Tutejsi nauczyciele zachęcają dzieci do czytania książek. Mali czytelnicy biorą udział w Ogólnopolskim Programie Rozwoju Czytelnictwa, a również w kolejnych edycjach Narodowego Czytania i w akcji Cała Polska Czyta Dzieciom.

SP w Zawadach organizuje też różne konkursy – muzyczne, plastyczne, literackie – nawet o zasięgu pozaszkolnym. Uczniowie wyjeżdżają również na spektakle teatralne, odwiedzają miejsca ważne dla historii kraju (np. Cytadelę w Warszawie), biorą udział w różnych działaniach kulturalnych i konkursach. W ostatnim czasie sporo z nich zostało laureatami. Zespół „Iskierki" i Agata Dzierżanowska to zwycięzcy – w różnych kategoriach – Gminnego Przeglądu Piosenki Patriotycznej. Maja Gesek wygrała Gminny Konkurs Recytatorski, a Magdalena Dudkiewicz i Dominik Rykowski – konkurs „Teatr Młodego Aktora". Nagrody zdobyli także Marcelina Kochanowska i zespół „Zawadiacy", który zajął trzecie miejsce podczas Powiatowego Przeglądu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej w Mławie.

Uczniowie tej szkoły chętnie uczestniczą także w różnych działaniach profilaktycznych, m.in. w programach: „Bieg po zdrowie", „Trzymaj formę", „Nie pal przy mnie, proszę", „Śniadanie daje moc", „Odblaskowa szkoła".

Pomagają również innym. Zbierają pieniądze dla chorych dzieci, dla których przygotowali też kartki świąteczne. Zgromadzili nawet karmę dla zwierząt i zawieźli ją – oczywiście w towarzystwie opiekuna – do schronisku w Pawłowie k. Ciechanowa.

– W SP w Zawadach wygłaszałem pogadankę na temat regionu. Jestem pod wrażeniem tej szkoły. Tam naprawdę wiele się dzieje, a to nieduża placówka – mówi regionalista i szef mławskiej Galerii 13 Janusz Dębski.

Właśnie w tej galerii szkoła prezentowała niedawno swoje działania i osiągnięcia. Pokazała prace plastyczne uczniów – 35 obrazów i rysunków, ponad 80 przestrzennych dekoracji świątecznych oraz 30 kart bożonarodzeniowych. Janusz Dębski nagrodził jedną z uczennic – Amelię Sokołowską – „za potencjał malarski".

FOT. JOANNA KARCZEWSKA

Jeden z zespołów wokalnych ze szkoły w Zawadach

– Mam nadzieję, że za kilka lat będę mógł pokazać prace tej młodej malarki na wystawie indywidualnej – powiedział.

Dębski podziękował też nauczycielkom tej szkoły za pomoc w zorganizowaniu wystawy i przygotowanie występów artystycznych uczniów, którzy prezentowali się podczas wernisażu. Wyraził wdzięczność pani dyrektor Barbarze Stańczak oraz Ewie Sowińskiej, Annie Szczepańskiej, Ewie Sadowskiej, Katarzynie Stańczak, Annie Trzciałkowskiej, Joannie Kaczerskiej, Annie Borkowskiej, a także uczniom prowadzącym imprezę – Oliwii Sokołowskiej i Cezaremu Chojnackiemu.

Nauczyciele i uczniowie tej szkoły podkreślali, że realizacja wielu działań była możliwa dzięki dobrej współpracy z rodzicami oraz władzami i jednostkami gminnymi.

AND

Najpierw był dworek

SP w Zawadach została utworzona po II wojnie światowej. Początkowo mieściła się w dziewiętnastowiecznym dworze, przed wojną należącym do rodziny Sędzimirów. W 1985 r. wybudowano i oddano do użytku obiekt, w którym placówka funkcjonuje do dzisiaj.

Obecnie uczy się w niej 109 dzieci – z Zawad, Niegocina, Rumoki, Dobrej Woli i Grądku. Pracuje tu 12 nauczycieli oraz pedagog szkolny. SP w Zawadach jest jedną z czterech szkół podstawowych w gminie Lipowiec Kościelny.

Od niedawna placówka dysponuje nową salą gimnastyczną.

Obserwatorium

Babcia bohaterka

Dzień Babci i Dzień Dziadka uważam za bardzo ważne święta. Zwłaszcza, że mnie wychowali przede wszystkim dziadkowie i – zdaje się – pod tym względem nie należę do wyjątków. Więcej, nie znam nikogo, kto by nie cenił swoich dziadków.

Te święta szczególnie uroczyście są celebrowane, nie licząc kręgów rodzinnych, w małych środowiskach. Na przykład Szkoła Podstawowa w podmławskim Dębsku urządzi uroczyste spotkanie, na którym dzieciaki zaprezentują program artystyczny, złożą serdeczne życzenia oraz wręczą babciom i dziadkom podarki. Niejednemu seniorowi zakręci się łezka w oku. Na zakończenie wszyscy – jakieś 120 osób – zbiorą się na wspólnym obiedzie. W tym gronie nie zabraknie tych, którzy specjalnie przyjadą do Dębska z odległych miejscowości.

Przy okazji chciałbym wspomnieć o babci jednego z moich uniwersyteckich kolegów – przyjmijmy, że on ma na imię Włodek – babci, którą uważam za cichą bohaterkę. Ba, wręcz symboliczną Babkę (Matkę) Polkę. Otóż rodzice odumarli Włodka, gdy miał on cztery lata (oboje zginęli w nieszczęśliwym wypadku). Sąd zastanawiał się, co zrobić z sierotą, ostatecznie dał ją pod kuratelę właśnie babki. Była wtedy już wdową, pracowała jako woźna w szkole, niewiele zarabiała, ale wykazywała się niebywałą zaradnością. Na starej singerowskiej maszynie szyła koszule, spodnie, kurtki etc. – wnuk zawsze był modne ubrany. Domowy budżet uzupełniała, haftując obrusy i serwetki. Aha, piekła pyszne pierniki, które Włodek przywoził do akademika i dzielił się nimi z kolegami.

Dzięki poświęceniu Babki (Matki) Polki wnuk sierota ukończył liceum, a potem studia matematyczne. Dostał atrakcyjną pracę, ożenił się – w dniu ślubu otrzymał od swej dobrodziejki komplet haftowanej bielizny pościelowej oraz obrusy. Przepiękne.

Babcia zmarła w 98. roku życia. Ostatnie pięć lat, kiedy ciężko chorowała, spędziła pod dachem Włodka. Właściwie już nie wstawała z łóżka, trzeba było ją karmić, przewijać, myć. Wszystkie te czynności niezwykle gorliwie wykonywał wnuk przy pomocy żony i dzieci. Nie wyobrażał sobie, że mógłby umieścić staruszkę w przytułku czy hospicjum. Powiada, że w ten sposób spłacał dług wdzięczności.

Piękna i jakże optymistyczna historia. Ona poniekąd trwa. Kilka razy w roku Włodek zabiera swoich najbliższych (od niedawna także wnuki) do samochodu i wiezie ich na grób rodziców i babci.

JAN MŁAWSKI

eprasa.pl 53a6c5b8f2

Krzyżówka na Dzień Babci i Dziadka

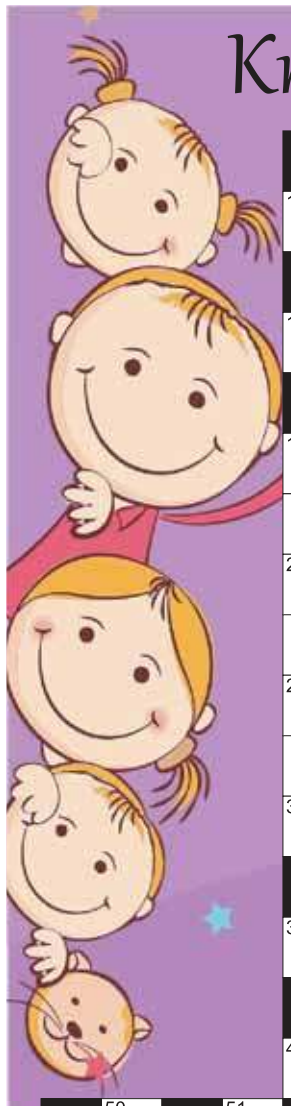

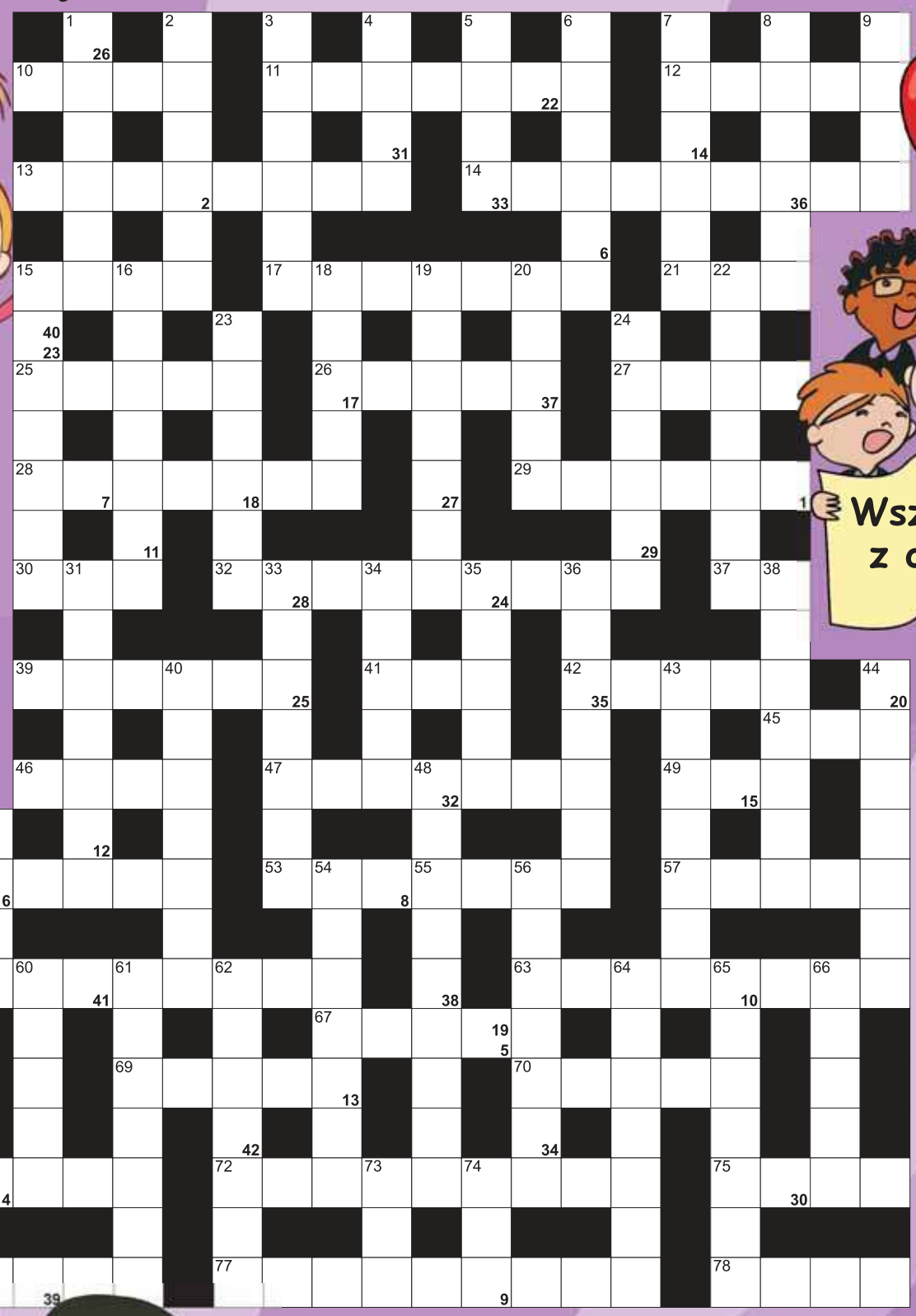

POZIOMO: 10) babcia dla taty; 11) schody inaczej; 12) płynie przez Melbourne; 13) babcia i dziadek; 14) zorza poranna; 15) natchnienie artysty; 17) autobus turystyczny; 21) nocny motyl; 25) Edgar, francuski malarz "Lekcja tańca"; 26) japońska marka samochodów; 27) grecka bogini nocy; 28) przysposobienie dziecka; 29) przed euro w Holandii; 30) Gabor, amerykańska aktorka lat '60; 32) wypłata dla dziadków; 37) srebro; 39) za prąd lub za wodę; 41) do mycia posadzek; 42) wiedeńskie Straussa; 45) wciąga pod wodę; 46) sale wykładowe; 47) dziadek, który lubi własne cztery ściany; 49) Światowa Organizacja Zdrowia; 52) synowie wnuczki; 53) "Rogaś z doliny ..." Kownackiej; 57) Ru dla chemika; 58) ośrodek gdzie dziadkowie się podleczą; 63) włoski region z Florencją; 67) stan USA z Boise; 68) latem dłuższe niż noce; 69) bywa przyczyną pożaru; 70) dokonywany przez babcię w sklepie; 71) córka syna; 72) pseudonim Theodora Kaczynskiego; 75) podawana na zgodę; 76) ostry kawałek drewna; 77) uniwersytet ... wieku dla seniorów; 78) babcia dla dziadka

PIONOWO: 1) układane zamiast parkietu; 2) zdradziecka kochanka Samsona; 3) tnące części noży; 4) persy i dachowce; 5) ciężka praca, trud; 6) najstarszy w rodzinie; 7) np. zdrowia i szczęścia dziadkom; 8) gastronomiczna lub rozrywkowa; 9) rechocze w stawie; 15) dziadek z wędką; 16) dla zwycięzcy; 18) droga miejska; 19) na nosie dziadka; 20) najwyższy szczyt wyspy Bali; 22) smaczna ryba morska; 23) niszczenie, uszkadzanie; 24) część Wielkiej Brytanii; 31) samobójstwo samuraja; 33) rzeczne zakole; 34) japoński rosół; 35) zbytnia śmiałość, arogancja; 36) trzykołowce dla wnucząt; 38) tatrzański szczyt z krzyżem; 40) pracownia artysty; 43) seter angielski; 44) wyciągana z ocen na półrocze; 48) ubezpieczenie samochodu; 50) strój sportowy; 51) IV Groźny, car Rosji; 54) np. koniugacja; 56) traszka syberyjska inaczej; 59) odwaga i zapał; 60) plakat reklamowy; 61) najwyższy szczyt Meksyku; 62) atrament pradziadków; 64) pierwszy prezydent niepodległej Indonezji; 65) wartość natężenia prądu; 66) o drzewie ze szpilkami; 68) rzeczowy lub osobisty; 73) choroba wściekłych krów; 74) Daniel Toroitich, były prezydent Kenii

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 42, utworzą rozwiązanie:

1	2	3	4	5		6		7	8
9	10	11	12	13	14	15		16	
17	18	19		20	21	22	23	24	25
	26	27	28	29	30	31	32	33	34
	35	36	37	38	39	40	41	42	

Samo hasło wycięte z „Tygodnika" i naklejone na kartę pocztową należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: „Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer **71068**. Oto treść SMS-a: **TC.KZ.nr krzyżówki,** hasło oraz imię, nazwisko i adres. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł).

Nagrody ufundowała Sigma-Max Sp. z o.o.

Sigma-Max
Wszystko dla dzieci, szkoły i biura

Babciom i Dziadkom - wszystkiego co najlepsze - od Naszej redakcji!

eprasa.pl 53a6c5b8f2

STIHL

PROMOCJE ZIMOWE

CENA PROMOCYJNA 499,-*

STIHL MSE 141

CENA PROMOCYJNA 649,-*

STIHL MS 170

SPRZEDAŻ PROWADZĄ WYŁĄCZNIE AUTORYZOWANI DEALERZY STIHL. ADRESY DEALERÓW NA WWW.STIHL.PL

* sugerowana cena detaliczna

Nowy Gołymin 15, 06-420 Gołymin Ośrodek instalgol.pl

BETON TOWAROWY

instal GOŁ

609 245 209 / 606 559 042

Szamba Betonowe

Producent - Montaż - Dostawa

- Przydomowe Oczyszczalnie Ścieków
- Instalacje Wodno - Kanalizacyjne
- ROBOTY ZIEMNE

KOPTRANS `88 CIECHANÓW

Kruszywa budowlane
Transport
Budowa dróg
Wykopy, rozbiórki
Transport niskopodwoziowy

06-400 Ciechanów,
ul. Mazowiecka 9a
Tel./fax (23) 673 77 32,
kom. 608 737 451
koptrans@koptrans.pl,
www.koptrans.pl

elbitmed

SPECJALISTYCZNE PORADNIE MEDYCZNE
CIECHANÓW ul.STRAŻACKA 7

ZAPRASZA DO PORADNI:
chirurgii ogólnej i onkologicznej medycyny pracy urologicznej
pracowni endoskopowej (kolonoskopia, gastroskopia)
odżywniania i mikroodżywiania

JUŻ WKRÓTCE OTWARCIE PORADNI:
kardiologicznej ginekologicznej pulmonologicznej
reumatologicznej pracowni USG (badania diagnostyczne ,biopsje)

rejestracja codziennie w godz.15.00-20.00 tel.672 35 30, 672 35 31

Konsultacje projektu Strategii Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego Województwa Mazowieckiego na lata 2020-2030

Zarząd Województwa Mazowieckiego zaprasza na spotkanie konsultacyjne dotyczące projektu Strategii Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego Województwa Mazowieckiego na lata 2020-2030 w dniu 28stycznia 2020 r. w Ciechanowie.

Zapraszamy do udziału w spotkaniu konsultacyjnym, którego celem jest zebranie opinii oraz propozycji mieszkańców i zainteresowanych środowisk Mazowsza na temat projektu Strategii Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego Województwa Mazowieckiego na lata 2020-2030.

Spotkanie odbędzie się **28 stycznia 2020 r.** w godzinach 11:00 – 14:00 **na sali konferencyjnej Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Ciechanowie przy ulicy Mleczarskiej 27** (decyduje kolejność zgłoszeń).

Jak można wziąć udział w konsultacjach?
1) Poprzez zgłoszenie udziału w spotkaniu konsultacyjnym elektronicznie na adres: geodezja@mazovia.pl (prosimy o podanie imienia i nazwiska oraz jeśli dotyczy – nazwy reprezentowanej instytucji).
2) Poprzez przekazanie opinii do projektu Strategii:

- za pośrednictwem elektronicznego formularza internetowego – ankiety dostępnej na stronie internetowej www.geodezja.mazovia.pl;

- na formularzu zgłaszania uwag na adres e-mail geodezja@mazovia.pl, lub pisemnie na adres Departamentu Cyfryzacji, Geodezji i Kartografii, ul. Kijowska 10/12A, 03-743 Warszawa.

Z projektem Strategii można zapoznać się na stronach internetowych: **www.mazovia.pl**, **www.dialog.mazovia.pl**, **www.geodezja.mazovia.pl** oraz na wyznaczonym stanowisku komputerowym w siedzibie Departamentu Cyfryzacji, Geodezji i Kartografii, ul. Kijowska 10/12A, 03-743 Warszawa, pokój 115 w godzinach 9:00-15:00. Dodatkowych informacji udzielają pracownicy Biura ds. Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego w Departamencie Cyfryzacji, Geodezji i Kartografii, tel. (22) 4324508, e-mail: **geodezja@mazovia.pl**.

Mazowsze. serce Polski

FCP-292

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje

Sprzedaż • naprawa • wymiana

Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze

Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07

Faktury VAT

MEBLE ZACHODNIE UŻYWANE

Stoły z krzesłami, kredensy, komody, zegary, komplety wypoczynkowe ze skóry, rogówki, szafy, lampy, bibeloty.

SUPER JAKOŚĆ, ATRAKCYJNE CENY.

PRZASNYSZ, ul. Ciechanowska 5 (obok Urzędu Miasta), tel. 660 698 805, Pon.-Pt. 9.00-16.45, Sob. 9.00-13.00

Bezpieczna pożyczka EKSPRESOWA

BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI

POŻYCZAMY NAWET DO 5000 ZŁ
GOTÓWKA W 1 DZIEŃ
WYSTARCZY DOWÓD

797-705-110

*koszt połączenia wg taryfy operatora

eprasa.pl 53a6c5b8f2

PREZYDENT MIASTA CIECHANÓW

działając na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2018r. poz.2204)

ogłasza:

I ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż na własność następujących nieruchomości Gminy Miejskiej Ciechanów

1. przy ul.S.Czarnieckiego (obręb Śmiecin), w skład której wchodzą działki o numerach: **694** i **695** – o łącznej pow. **0,0646 ha** – cena wywoławcza: **64 500,00 zł** – wysokość wadium: **6 000,00 zł** (mapa)
   Dla działek prowadzone są księgi wieczyste nr PL1C/00016536/3 i PL1C/00020805/1.
   Nieruchomość jest niezabudowana, o lekkim spadku, położona w zasięgu technicznych możliwości pełnego uzbrojenia w miejskie urządzenia infrastruktury technicznej, za wyjątkiem sieci ciepłowniczej.
   Dla działek brak jest miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
   Nie była również wydana decyzja o warunkach zabudowy. Zgodnie ze zmianą Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Ciechanów działka leży na obszarze oznaczonym symbolem C.32.MN – zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna.
   Przetarg odbędzie się w dniu **02.03.2020r.** o godzinie **10.00**.
   Termin wpłacenia wadium: **27.02.2020r.**

2. przy ul. Św.Krzysztofa i Św.Antoniego (obręb Scalenie), oznaczonych jako działki o numerach:
   - **4719/38** (mapa) – pow. **0,0898 ha** - cena wywoławcza: **101 800,00 zł** – wysokość wadium: **10 000,00 zł**
   - **4719/39** (mapa) – **pow. 0,0840 ha** - cena wywoławcza: **95 200,00 zł** – wysokość wadium: **9 000,00 zł**
   - **4719/40** (mapa) – **pow. 0,1125 ha** - cena wywoławcza: **127 500,00 zł** – wysokość wadium: **12 000,00 zł**
   - **4719/41** (mapa) – **pow. 0,1190 ha** - cena wywoławcza: **134 900,00 zł** – wysokość wadium: **13 000,00 zł**

   Do ceny sprzedaży doliczony zostanie podatek VAT w stawce 23 %.
   Dla ww. nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr PL1C/00024218/7.
   Działki są niezabudowane, o regularnym kształcie i płaskiej konfiguracji.
   Położone są przy działkach wydzielonych jako drogi publiczne.
   Sieci: wodociągowa, energetyczna, telekomunikacyjna, kanalizacji sanitarnej i gazu ziemnego przebiegają w bliskim sąsiedztwie.
   Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Jeziorko II" położone są na terenach przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną.
   Przetarg odbędzie się w dniu **02.03.2020r.** o godzinie **1100**. Termin wpłacenia wadium: **27.02.2020r.**

I ustny przetarg ograniczony

na sprzedaż niezabudowanej działki **nr 1715/18** o powierzchni **0,0049ha** (mapa), położonej w Ciechanowie obrębie Podzamcze, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr PL1C/00003631/5.
Działka jest niezabudowana, w kształcie trójkąta, położona w zasięgu miejskich urządzeń infrastruktury technicznej.
Na działce znajdują się nakłady obce w postaci ogrodzenia i nasadzeń.
Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Bloki" działka położona jest na terenie oznaczonym symbolem MN/MW -zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna i wielorodzinna z usługami nieuciążliwymi.
Cena wywoławcza wynosi **3 730,00 zł**, wysokość wadium – **300,00 zł**.
Do ceny sprzedaży doliczony zostanie podatek VAT w stawce 23 %.
Ograniczenie przetargu polega na możliwości uczestniczenia w nim wyłącznie właścicieli nieruchomości sąsiadujących z przedmiotową nieruchomością.
Przetarg odbędzie się w dniu **02.03.2020r.** o godz. **10.30** . Termin pisemnego zgłoszenia uczestnictwa w przetargu oraz wpłacenia wadium: **27.02.2020r.**

Przetargi odbędą się w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Ciechanów przy ul.Wodnej 1.
Warunkiem dopuszczenia do uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w formie pieniężnej (w tytule podając numer działki oraz nazwisko i imię osoby fizycznej lub nazwę osoby prawnej, która będzie uczestniczyć w przetargu), a w przypadku przetargu ograniczonego również zgłoszenia uczestnictwa w przetargu, w podanych wyżej terminach.
Wpłaty należy dokonać na rachunek bankowy Urzędu Miasta Ciechanów w BGŻ BNP PARIBAS Oddział w Ciechanowie nr 97 1600 1462 1837 0686 3000 0004.
Za wpłacenie wadium na rachunek bankowy uważa się wpływ wymaganej kwoty na rachunek Urzędu Miasta.
Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygra, będzie zaliczone na poczet ceny, zaś ulegnie przepadkowi na rzecz Gminy Miejskiej Ciechanów w razie uchylenia się tego uczestnika od zawarcia umowy. Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone przelewem na rachunek, z którego wpłynęło na konto Urzędu Miasta lub inny wskazany przez uczestnika.
Nabywca ponosi wszelkie koszty (opłaty notarialne i opłaty sądowe) związane z nabyciem.
Nabywca nabywa przedmiot przetargu w stanie istniejącym. Zbywca nie ponosi odpowiedzialności za wady ukryte przedmiotu przetargu.
Wznowienia punktów granicznych zbywanych nieruchomości wyłoniony w przetargu nabywca wykonuje we własnym zakresie i na własny koszt.
Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami - ul.Wodna 1 pok.306, tel.: (23) 674-92-24 w. 224 , e-mail: geodezja@umciechanow.pl

Ciechanów, 15.01.2020r.

PREZYDENT MIASTA
/-/ Krzysztof Kosiński

FCP-296

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397
FC-1581/19

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0002/20

Stemple. 506 557 577
PC-00040/20

Sprzedam wyciągarkę budowlaną Geda, zsyp do gruzu (nowy). 797 021 420
PC-00125/20

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35
FC-7/20

Dom za 160000 zł.
Wejdź na: zbudujemy-dom.pl, 515 908 871
FC-8/20

Krycie dachów blachodachówką, dachówką, papą, więźby dachowe. 519 408 292
59248-IP1623

LEKARSKIE

Medycyna naturalna. 602 842 374
PC-00018/20

Psychoterapia. 511 555 240
PC-03065/19

Tlenoterapia hiperbaryczna.
oxyvital.pl
FC-1670/19

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech
- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- Protetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
BEZPŁATNE PRZEGLĄDY STOMATOLOGICZNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Subaru Forester 2,0, 125 KM, 2003 r. 501 562 774
fcp-cz

Sprzedam Forda Fusion 1.4 benzyna, 2007 rok. 502 275 867
PC-00008/20

Kupię 126p, 125p, Syrenę, Warszawę, Poloneza oraz części. 797 126 742
PC-00025/20

lek. Dariusz Rudziński
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

RZUĆ PALENIE!!
Jednorazowy zabieg antynikotynowy, antyalkoholowy
TERAPIA ODCHUDZAJĄCA
Blokowanie uczucia głodu
TESTY ALERGICZNE
POKARMOWE I WZIEWNE
IDENTYFIKACYJNE
pasożyty, bakterie, metale i pestycydy
www.bicom-med.pl
tel. 502 895 455
Ciechanów, ul. Wyzwolenia 20

Skodę Fabię, 2004, 101 KM, diesel. 602 339 254
PC-00029/20

Audi 80, sprowadzone. 602 339 254
PC-00030/20

Autokasacja.
604 534 590
FC-0016/20

Sprzedam Suzuki Wagon 1,3 D, 2006 rok, przebieg 272000 tys. km, klimatyzacja, pełna elektryka, hak, kolor srebrny. 607 143 662
PC-00151/20

Sprzedam Toyotę Rav 4, 2010, I właściciel. 609 521 837
FC-0040/20

Mazda 6 2,0 D, 197 tys. 604 414 197
FC-23/20

KUPIĘ KAŻDE AUTO, SPRAWNE I USZKODZONE, NA ZŁOM.
516 375 775
59248-BLT350

Kupię Fiata 126p, 125p, Poloneza poniżej 1990 r. Tel. 516 748 883
59248-ALT184

Sprzedam samochód Skoda Roomster 1,4 D z 2008 r. Tel. 502 044 687
FN-24

NAUKA

Matematyka, fizyka, chemia, rysunek techniczny pomoc w wykonaniu dyplomu inżyniera mechanika. 601 255 910
PC-00110/20

NIERUCHOMOŚCI

Do wynajęcia mieszkanie + miejsce parkingowe. 607 789 281
PC-00111/20

Do wynajęcia pokój umeblowany. 512 845 192
PC-00108/20

Do wynajęcia nowe mieszkanie 2-pokojowe. 728 990 622
PC-00103/20

Wynajmę dom 7 km od centrum Ciechanowa. 516 085 259
PC-00105/20

Do wynajęcia kawalerka, parter, ul. Narutowicza. 888 318 028
PC-00106/20

Do wynajęcia warsztat pojazdów ciężarowych TIR, zaplecze plac parkingowy, pokoje biurowe. 600 053 191
FC-0022/20

Sprzedam posesję na wsi. 572 747 533
PC-00121/20

olej napędowy, olej opałowy
z dostawą
Tel: 501 680 623

Wynajmę kawalerkę. 579 930 117
PC-00118/20

Sprzedam działki budowlane w Ciechanowie. 508 906 716
PC-00119/20

Sprzedam dom w Gołotczyźnie. 510 503 191
PC-00138/20

Sprzedam działkę 20 a z domem do remontu, Grędzice. 662 147 805
PC-00092/20

Duże, ładne siedlisko + 8 ha na wsi sprzedam. 692 142 811
PC-00038/20

Sprzedam M-4 w Ciechanowie. 502 602 237
PC-00087/20

Sprzedam dom, centrum Ciechanowa, działka 520 m². 510 833 316
PC-00043/20

Wynajmę mieszkanie M-3 w Ciechanowie. 501 683 506
PC-00073/20

Działki budowlane. 504 285 646
PC-00076/20

Pokój. 881 406 640
PC-00016/20

Sprzedam piękne działki budowlane, zezwolenie na budowę, gaz, woda, prąd, Ciechanów. 601 954 943
PC-03160/19

SKUP
- **ZŁOMU,**
- **METALI KOLOROWYCH**
- **AKUMULATORÓW**

CIECHANÓW, UL. TOWAROWA 1

eprasa.pl 53a6c5b8f2

Profesjonalna korekcja racic

Tel. 698 723 520

FC-1154/19

Ciągniki i maszyny rolnicze AGROPOK Przążewo

- oryginalne części do ciągników MTZ, T-25, Ursus, Zetor, Farmer
- opony, oleje, akumulatory, folie kiszonkarskie
- części do kombajnów

RATY. DOBRE CENY!

Przyczepy, rozrzutniki, wozy paszowe PRONAR w kredycie fabrycznym oproc. 0%

Wykonujemy naprawy ciągników

Przążewo, 06-400 Ciechanów, tel./fax 23 673 20 07

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT

DĄB POL

tel. 23 671 72 08

507 132 860

płatność 3 dni lub gotówka

Zygmuntowo k/Ciechanowa

wyrejestrowanie

SKUP TRZODY I BYDŁA

Agnieszka Wróbel

OFERUJEMY:

- Odbiór własnym transportem z gospodarstwa
- Atrakcyjne ceny
- Płatność gotówką lub przelewem w krótkim terminie

Niedzbórz 8

tel. 692 839 801

MAK-POL

Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury

Konkurencyjne ceny

Odbiór z gospodarstwa

Makowski Józef

Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto

tel. 507 771 303

FC-1998

SKUP BYDŁA

(krowy, byki, jałówki)

Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)

Paweł Galewski, 509 102 856

FC-771

Skup trzody i bydła

Płatność w 3 dni lub gotówką

Odbiór z Gospodarstwa

„AGROL" Adam Dymkowski

Goszczyce Poświętne 7

09-130 Baboszewo

tel. 23 661 20 45, 511 492 526

FC-1360

Skup trzody i bydła AR-POL

Arkadiusz Mochtak

Szybka płatność 3 dni lub gotówka

Odbiór z gospodarstwa tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki

Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1

tel. 690 393 441

FC-1253

Skup bydła rzeźnego

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO

tel. 500 224 312

KAR-POL

Odbiór z gospodarstwa.

Płatność w 3 dni!

0500 224 312

FC-479

MAXVET PLUS

Autoryzowany dealer DeLaval

512 689 095

FC-903

- sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
- sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
- serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
- serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

SKUP BYDŁA

- płatność 3 dni lub gotówka
- odbiór z gospodarstwa
- wyrejestrowanie

Firma od 30 lat na rynku

PHU RAWA SP.J.

tel. 882 029 999

Sprzedam działkę budowlano-usługową 30 a, uzbrojoną, przy trasie Przasnysz-Ciechanów z dwoma zjazdami, ze starym młynem, cena 75000 zł. 600 449 198 PC-03159/19

Sprzedam dom w Przasnyszu. 727 475 103 FE-8

Kawalerka do wynajęcia. 511 525 404 FE-9

Sprzedam działkę w Przeradowie. 666 052 261 Mak-12

Sprzedam siedlisko w Karsach, pogranicze gminy Raciąż/Drobin. Solidny dom z nowym dachem, murowana obora i stodoła. Działka 0,5 ha. Możliwe dokupienie łąki o powierzchni 0,5 ha. 601 965 288 59248-MCT403

Sprzedam działkę przemysłową 2880 m² z warunkami zabudowy w Ciechanowie. 505 171 435 59248-IP1620

Wynajmę mieszkanie 52 m². 510 167 843 59248-Z620

Sprzedam siedlisko, gmina Winnica. Tel. 693 777 904 FN-11

Sprzedam działkę budowlaną 1550 m² w Gąsocinie. Tel. 504 692 087 59248-MCT404

Lokal 17 m² do wynajęcia w centrum Mławy, ul. Chrobrego. Tel. 605 209 966 59248-ALT185

Sprzedam działkę budowlaną między jeziorami 10 a, uzbrojona, Dąbrówno. 535 979 536 RM-14

PRACA

Poszukuję płytkarza do położenia płytek. 504 499 647 RM-13

Praca-roboty ogólnobudowlane. Dobre zarobki. Gmina Gzy. Tel. 796 756 835 59248-ALT186

Przyjmę do gospodarstwa. 698 588 514 Mak-3

Hurtownia Sztucznych Kwiatów z Ciechanowa zatrudni przedstawiciela handlowego. Tel. 505 171 435 59248-IP1619

Zatrudnię ekspedientkę do pracy w sklepie spożywczym, Mława, ul. Rynkowa (Wólka). 500 224 235 RM-474

Zatrudnię ekspedientkę do pracy w sklepie spożywczym, Mława, ul. Torfa Załęskiego lub Osiedle Młodych. 500 224 235 RM-475

Firma zatrudni kierowcę kat. C+E, zwózka mleka. 608 414 788 Mak-5

Firma Dąb-Pol Zygmuntowo, gm. Opinogóra zatrudni pomocnika kierowcy przy skupie bydła. 500 097 312 fcp-dp

Zatrudnię w gospodarstwie, zakwaterowanie, wyżywienie. 500 270 610 FP-4

Przyjmę dekarza lub dobrego pomocnika. 511 480 459 FP-7

Zatrudnię brukarzy i pomocników. 500 058 429 FE-5

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. 608 209 613 FE-10

Zatrudnię do sprzątania w Niemczech kobietę i mężczyznę na dłuższy okres czasu. 0049 17967 64235 PC-03140/19

Zatrudnię pracowników ogólno-budowlanych i pomocników. 509 923 398 FC-1582/19

Zatrudnię do robót drogowych brukarzy lub całe ekipy. 507 565 954 PC-00084/20

Firma budowlana zatrudni murarzy, zbrojarzy, cieśli i glazurników. 501 100 430 FC-0005/20

Zatrudnię w gospodarstwie. 797 276 601 PC-00145/20

Zatrudnię panią-stażystkę zarejestrowaną w Urzędzie Pracy do boksu odzieżowego, stażowe+premia, Ciechanów. 23 673 78 12 po 18.00 PC-00135/20

Zatrudnię pracownika w gospodarstwie rolnym. Dobre warunki pracy. 505 076 073, 23 611 91 73 FP-70

Firma transportowa z okolic Płońska zatrudni kierowcę międzynarodowego C+E. Tel. 694 056 105 FC-0045/20

Zatrudnię do pracy w gospodarstwie rolnym. 734 121 660 PC-00120/20

Kierowcę C+E. 604 414 197 FC-23/20

Zatrudnimy kierowcę C+E na wywrotkę lub silos zbożowy. Tel. 513 093 229 lub 511 496 792 FC-0024/20

Zatrudnię ludzi lub firmę zajmującą się modernizacją obór. 510 548 905 PC-00096/20

Odbiór tuczników

Strefa niebieska i inne.

Ciechanów.

Tel. 508 317 800

FC-1541

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski

KÄRCHER

OFERUJEMY:

- myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32, tel. 509 274 870

Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina, tel. 501 444 220

kränzle

FC-702

ROLNICZE

Sprzedam C-385, 1977 r., 13900 zł, Domosław. 606 260 744 59248-PK1100

Sprzedam słomę w belach. 500 804 234 PC-00100/20

Sprzedam ziemię orną 6 ha w Dzierzgowie. 661 544 341 PC-00107/20

Sucha słoma i siano. 514 217 177 PC-00117/20

Sprzedam John Deere 952 z kabiną, 1980 rok, stół do rzepaku, sieczkarnia, sprawny w 100 %, cena 35500 zł. 506 991 132 PC-00113/20

Sprzedam agregat uprawowy, siewnik zbożowy, dmuchawę poziomą do zboża, kosz zasypowy do zboża, kombajn ziemniaczany. 572 747 533 PC-00122/20

Sprzedam słomę, siano, sianokiszonkę. 693 289 425 PC-00126/20

Sprzedam cielaki. 503 730 871 PC-00127/20

Sprzedam kombajn, Fortschritt E-514, jęczmień. 694 478 712 FC-0038/20

Sprzedam klacze i źrebaki wielkopolskie. 609 521 837 FC-0039/20

Sprzedam wysłodki toffi - worek. 501 345 636 PC-00156/20

Sprzedam siewnik zbożowy 3 m, opryskiwacz ciągnikowy, rozsiewacz nawozów. 504 206 348 PC-00104/20

Skupujemy bydło pourazowe. Ubój w gospodarstwie. 23 671 72 08, 507 132 860, 606 451 837 fcp-db

Wezmę w dzierżawę lub kupię ziemię w gm. Sońsk. 797 392 452 59248-GP399

Sprzedam agregat uprawowy. 512 004 120 PC-00152/20

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366 PC-00153/20

Sprzedam kombajn zbożowy Fortschritt T-512, drewno opałowe (olszyna). 797 190 974 PC-00136/20

Sprzedam kamienie polne, bryczkę i resorówkę. 501 657 404 PC-00137/20

Sprzedam kombajn zbożowy Claas Dominator 98SL. 886 693 623 PC-00132/20

Sprzedam ziemię rolną 70 a, Milewo Rączki. 886 693 623 PC-00133/20

Sprzedam ziemię z siedliskiem 4,15, Wola Gołymińska. 514 798 122 PC-00123/20

Sprzedam zbiornik 1500 l, pług obrotowy, MTZ, Stara. 721 657 829 PC-00124/20

Sprzedam ziemię rolną w gm. Gzy składającą się z dwóch działek: w Gotardach o pow. 3.08 ha i w Ostaszewie Pańkach o pow. 1,18 ha. 501 716 189 PC-00139/20

PHS „Samopomocy" w Ciechanowie,

ul. Śmiecińska 9,

sprzeda działkę o powierzchni 4676 m² zabudowaną budynkiem piekarni o powierzchni 785,8 m².

Atrakcyjne położenie, dogodny dojazd, dzielnica przemysłowa. Cena wywoławcza wynosi 1.200 tys. zł. Działka i budynek stanowią własność.

Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „Piekarnia", należy składać w biurze Spółdzielni do dnia 30 stycznia 2020 roku do godz. 10,00. Wadium w wysokości 60 tys. zł należy wpłacić na konto 16 2030 0045 1110 0000 0014 6190. Nieruchomość można oglądać w dni robocze od poniedziałku do piątku w godz. 9,00 – 13,00 tel. 23 672 4194, 735 972 406. Otwarcie ofert nastąpi dnia 30 stycznia 2020 roku o godz. 11,00. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyny. FCP-289

eprasa.pl 53a6c5b8f2

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Zarząd Powiatu Przasnyskiego

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż następujących niezabudowanych nieruchomości stanowiących własność Powiatu Przasnyskiego, położonych w mieście Przasnysz przy ulicy **Poziomkowej**, który odbędzie się w dniu **28 lutego 2020 r. o godz. 10:30** w budynku Starostwa Powiatowego w Przasnyszu, przy ul. Św. Stanisława Kostki 5 (sala konferencyjna – I piętro).

Lp.	Numer działki	Obszar w ha	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza w zł (netto)	Wymagane wadium w zł
1.	584/107	0,1531	OS1P/00052263/2	61 500	3 100
2.	584/108	0,1566		64 900	3 250
3.	584/110	0,2138		78 300	3 920
4.	584/112	0,1171		49 500	2 500
5.	584/114	0,1657		58 800	2 940
6.	584/115	0,1146		46 000	2 300

W dniu 18 grudnia 2019 r. odbył się pierwszy przetarg ustny nieograniczony, który w stosunku do powyższych nieruchomości zakończył się wynikiem negatywnym.
W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego „BŁONIE", zatwierdzonym uchwałą Nr XXXV/249/2009 Rady Miejskiej w Przasnyszu z dnia 28 maja 2009 r. (Dz. Urz. Woj. Maz. Nr 111, poz. 3192) nieruchomości te (działki) przeznaczone są pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną o niskiej intensywności (symbol 24/MN) z dopuszczeniem usług nieuciążliwych
Nieruchomości będące przedmiotem przetargu nie są obciążone ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzaniu nimi, a także brak jest zobowiązań wobec tych nieruchomości.
W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne oraz cudzoziemcy po uzyskaniu stosownego zezwolenia.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest okazanie się dowodem wniesionego wadium, które należy wpłacić w terminie do dnia **24 lutego 2020 roku**. Wpłatę wadium należy dokonać w kasie Starostwa Powiatowego w Przasnyszu, pok. nr 69 (I piętro) lub na konto Starostwa Powiatowego w Przasnyszu **Nr 06 1020 1592 0000 2702 0263 1331**.
Pełna treść ogłoszenia o przetargu wywieszona jest na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Przasnyszu oraz opublikowana na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Przasnyszu www.bip.powiat-przasnysz.pl
Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości i warunków przetargu można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Przasnyszu, ul. Św. St. Kostki 5, pok. nr 35 (parter) lub tel. 29 752 25 14 wew. 218.

Przasnysz, dnia 17 stycznia 2020 r.

fcp-299

WPPGN-GN.6840.4.2019

Prezydent Miasta Ciechanów **informuje**

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Ciechanów przy ul.Wodnej 1 – II piętro oraz na stronie BIP Urzędu Miasta Ciechanów zamieszczone zostały wykazy nieruchomości gminnych przeznaczonych do sprzedaży.
Wykazy dostępne będą w dniach 20.01-10.02.2020r.
Dodatkowe informacje można uzyskać w pokoju nr 306 (II piętro) w budynku przy ul. Wodnej 1 lub telefonicznie: (23)-674-92-24 w.224.

Ciechanów, 15.01.2020r.

Z up. PREZYDENTA MIASTA
/-/ Iwona Kowalczuk
ZASTĘPCA PREZYDENTA MIASTA

FCP-297

WTÓRNIX

- **wpis do BDO**
- **wykonywanie dokumentacji środowiskowych**
- **sprawozdawczość**
- **prowadzenie ewidencji**
- **fachowe doradztwo i szkolenie z zakresu gospodarki odpadami**

Tel. 509 198 594, wtornix@wp.pl

FC-19

ROLNICZE

Sprzedam kombajn Volvo, prasą belującą John Deere 550, kosiarkę rotacyjną czeską. 514 423 047 PC-00140/20

Sprzedam las. 516 503 894 PC-00141/20

Sprzedam schładzalnik mleka 1200 l wanna. 889 281 300 PC-00033/20

Sprzedam MF-255. 503 740 656 PC-00041/20

Sprzedam rozsiewacz Kos, maszt widlaka. 602 706 443 PC-00042/20

Sprzedam żyto, mieszankę. Gąsocin, 515 224 087 PC-00036/20

Sprzedam zbiornik do mleka 1200 l samomyjący. 507 300 133 PC-00037/20

Zestaw uprawowo-siewny Polonez 3 m sprzedam. 692 142 811 PC-00053/20

8 ha drenowane III klasy sprzedam. 692 142 811 PC-00054/20

Sprzedam jałówkę cielną, termin marzec, wózek do kombajnu. 508 228 312 PC-00056/20

Sprzedam sianokiszonkę, siano, słomę. 692 350 269 PC-00059/20

Sprzedam suchą słomę w belach oraz saladerę. 697 324 489 PC-00060/20

Sprzedam ziemniaki. 505 871 111 PC-00062/20

Kupię ziemniaki - każdą ilość. 573 123 484 PC-00063/20

Sprzedaż sprowadzonych ciągników. Raty. 602 191 777 FC-0013/20

Sprzedam źrebówkę zimnokrwistą. 507 174 036 PC-00095/20

Sprzedam klacz. 795 242 754 PC-00078/20

Skup zbóż, odbiór z gospodarstwa. 664 174 796 PC-00081/20

Sprzedam obornik kurzy z transportem. 664 174 796 PC-00082/20

Sprzedam jałówki mięsne, słomę w belach. 504 652 931 PC-00083/20

Sprzedam jałówki wysoko cielne i jałoszki żarłaki. 514 993 838 PC-00044/20

Sprzedam ziemię 1,24 ha, Rębowo, gm. Opinogóra. 502 086 568 PC-03072/19

Okna gospodarcze. 507 108 996 FC-1609/19

Sprzedam dwie cielne młode krowy. 517 036 412 PC-03122/19

Otręby jęczmienne workowane. 798 851 786 PC-03089/19

Spółdzielnia Mieszkaniowa Loktorsko – Własnościowa w Pułtusku

ul. Tysiąclecia 11 tel. 23 692 52 27 i 23 692 55 82

ogłasza przetargi:

1. **przetarg nieograniczony na remont balkonów** szt. 50 w budynku 17 Stycznia 4 polegający na skuciu wylewek betonowych, wykonaniu izolacji przeciwwilgociowej poziomej, wylaniu posadzek wraz z wymianą obróbek blacharskich; w przypadku skucia płytek na balkonach, położenie nowych płytek gress; położenie struktury, uprzednio obłożonych siatką i klejem, ścian balkonowych zewnętrznych i wewnętrznych bocznych.
2. **Przetarg nieograniczony na malowanie klatek schodowych** w budynkach: 11-go Listopada 2, Tysiąclecia 35

Wymagany termin realizacji robót do dnia 30.06.2020 r.
Oferty na każdy budynek oddzielnie, należy złożyć w sekretariacie Spółdzielni w terminie do dnia 03.02.2020r. do godz. 9.30.
Wszelkich informacji można uzyskać w siedzibie Spółdzielni ul. Tysiąclecia 11 pokój nr 7 lub telefonicznie 23 692-52-27.
Wadium w kwocie 3.000 zł (na każde zadanie) należy wpłacić na konto PKO O/Pułtusk 10102015920000290200123323 do dnia 31.01.2020 r.
Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Spółdzielni pokój nr 11 w dniu 03.02.2020 r.
- na remont balkonów o godz.10.00
- na malowanie klatek schodowych o godz. 10.30

Zastrzegamy sobie prawo do swobodnego wyboru ofert, prowadzenia dodatkowych rokowań lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

FCP-295

Kupię owies. 798 851 786 PC-03090/19

Sprzedam sianokiszonkę, lucerna z dowozem. 609 521 837 FC-1646/19

Sprzedam wapno magnezowe. 609 521 837 FC-1647/19

Sprzedam las. 606 318 396 PC-00001/20

Sprzedam suchą słomę. 500 890 411 PC-00006/20

Massey Ferguson 136 KM z napędem. 602 339 254 PC-00031/20

Sprzedam grunty rolne 4 ha, działki budowlane, Strzeszewo, gm. Glinojeck. 601 595 016 FC-1652/19

Sprzedam agregat uprawowo-siewny z siewnikiem Amazone 3 m, pług Unia Tur 4+1, owijarkę bel. 513 418 082 PC-00028/20

Sprzedam ciągnik Ursus 3512, 1996 rok, głębosz 3-zębowy, talerzówkę 3,5 m. 506 446 999 FC-0003/20

Sprzedam krowę wycieloną. 570 613 500 Mak-9

Sprzedam widły do przewozu pasz na podnośnik do ciągnika. 500 523 104 FE-11

Sprzedam prasę belującą, chwytak do bel, siewnik Poznaniak, kombajn ziemniaczany Anna 1. 666 052 261 Mak-13

Melasa dla bydła 1000 kg. Dostawa i rozładunek. Tel. 23 661 18 93, 789 333 677 FC-1475/19

Śruty: sojowa, rzepakowa, słonecznikowa. Big/bag, workowane. Dostawa i rozładunek. 23 661 18 93, 789 333 677 FC-1475/19

Nawozy - azotowe, fosforowe, wieloskładniki, inne. Dostawa i rozładunek. Tel. 23 661 18 93, 789 333 677 FC-1475/19

WÓJT GMINY SZYDŁOWO

Informuje

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Szydłowo przy ul. Mazowieckiej 61 zostały wywieszone wykazy nieruchomości Gminy Szydłowo

- **nieruchomość gruntowa niezabudowana o numerze 92/11, 98/14 położona we wsi Krzywonoś**
- **nieruchomość gruntowa niezabudowana o numerze 265 położona we wsi Dębsk, nieruchomość gruntowa niezabudowana o numerze 228 położona we wsi Szydłówek**

FCP-298

Otręby pszenne, jęczmienne, workowane. Dostawa i rozładunek. Tel. 23 661 10 13, 789 333 677 FC-1475/19

Wysłodki toffi oraz niemelasowane. Dostawa i rozładunek. Tel. 23 661 18 93, 789 333 677 FC-1475/19

Skup zbóż. "Ferm-Pasz", 09-130 Baboszewo. Z odbiorem 25 t. Tel. 23 661 18 93, 789 333 677 FC-1475/19

Sprzedam 4 ha lasu. 511 414 624 Mak-11

Sprzedam kombajn zbożowy Fahr M880, stan dobry, nowe 4 opony. 501 272 029 FZ-1

Sprzedam ciągnik rolniczy New Holland TL 90 z ładowaczem czołowym, rok produkcji 2002. Tel. 507 718 921 FN-18

Sprzedam dwie jałówki cielne. Tel. 509 772 084 FN-19

Kupię 20 szt. byczków o wadze 100 kg. Tel. 797 424 120 FN-20

Sprzedam marchew paszową. Tel. 514 138 046 FN-22

Sprzedam ziemniaki paszowe. Tel. 514 138 046 FN-23

Sprzedam śrutownik. 727 475 103, 665 428 587 FE-7

Sprzedam cielaki, oprzyrządowanie do Tura, obornik. 512 004 120 FP-5

Sprzedam opryskiwacz, beczkowóz do gnojowicy, opony do 30, komplet kół tylnych, dwukółkę, agregat prądotwórczy. Tel. 510 594 090 FN-6

Sprzedam ciągnik Ursus C-360, prasę Sipma – kostka, pług 3-skibowy grudziądzki, pług 3-skibowy Kverneland na resorze, ładowacz Troll. Tel. 507 820 190 FN-9

Sprzedam siano i słomę w belach oraz źrebówkę 20 miesięcy, Nasielsk. Tel. 664 801 963 FN-10

Sprzedam młynek bijakowy. 511 647 834 FP-3

Sprzedam ziemniaki Catania i Ricarda - drobne i grube (białe, bardzo smaczne). 602 681 441 59248-BLT359

Sprzedam Tura do Zetora i C-360, Ursusa, ciągnik T-25A i inne sprzęty rolnicze. 660 744 936 Mak-208

Sprzedam siano kostka, słomę kulka. 602 717 259 RM-1

Siano, sianokiszonka, słoma. 500 474 997 RM-4

Sprzedam kombajn Bizon po remoncie. 728 116 181 RM-5

Sprzedam gospodarstwo 40 ha. 609 276 152 FP-1

Sprzedam Władymirca T-25 Tel. 516 315 490 FN-4

Kupię peluszkę, łubin, grykę, wykę, proso. 732 791 068 59248-FR220

Dokończenie na str. 21

eprasa.pl 53a6c5b8f2